



Uczmy się od nich miłości.
Złote Gody

strona 21/24

„Statki na niebie” wybrzmiały na radzyńskiej scenie, a u nas już dziś rozmowa z Markiem Kościkiewiczem

strona R4



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

8 - 14 listopada 2022 r.
nr 45 (1009) Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Pożar strawił dom sołtysa

70-latkę, która próbowała walczyć z żywiołem, musiał zabrać śmigłowiec pogotowia



STR. 4

Dom nie nadaje się do zamieszkania, w środku zwęglony i zalany wodą.

Rodzinny dramat koło Radzyna.
Znamy wyniki sekcji zwłok

s. 5

RADZYŃ 5

Oszuści zaciągali na nią kredyt

CZEMIERNIKI 23

Alicja Sznura chce dokończyć kadencję męża

BORKI 23

Duże pieniądze dla seniorów

KĄKOLEWNICA 22

Gmina pomoże kupić węgiel

KOMARÓWKA 21

Malowali razem ikony

WOHYŃ 21

Tak się bawią seniorzy

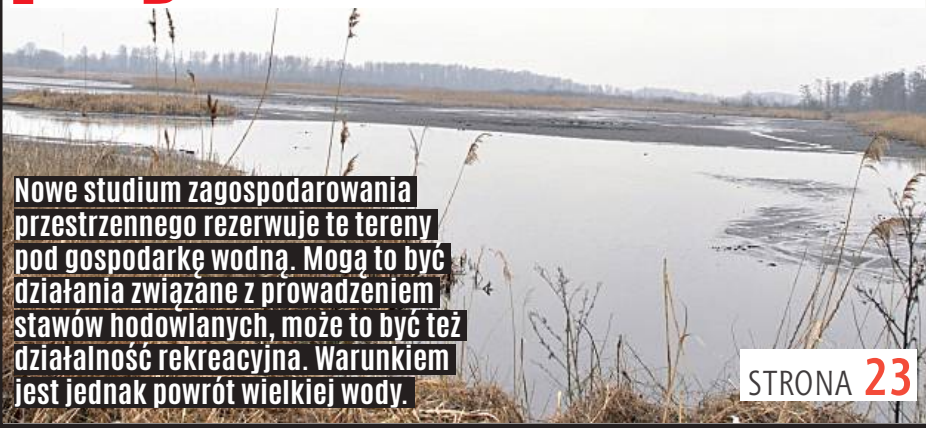
Wójt pominięty w obchodach 11 listopada

Burmistrz głosi hasła „Bądźmy razem”, ale jak się nie jest z jego ekipy, to „poszedł won”.



STRONA 3

Borki robią krok w kierunku przywrócenia stawów



Nowe studium zagospodarowania przestrzennego rezerwuje te tereny pod gospodarkę wodną. Mogą to być działania związane z prowadzeniem stawów hodowlanych, może to być też działalność rekreacyjna. Warunkiem jest jednak powrót wielkiej wody.

STRONA 23

Historia

O osiemnastu świątyniach, czternastu zabytkowych



S. 15

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

8 listopada,
godz. 8.00 - 10.00,
Stok(1)

godz. 11.00 - 13.00,
Stok Kol.(2)
godz. 14.00 - 16.00,
Stok Kol.(3)

9 listopada,
godz. 8.00 - 10.00,
Skrzyszew (1)

godz. 11.00 - 13.00,
Kępki (2)
godz. 14.00 - 16.00,
Kępki (3)

10 listopada,
godz. 8.00 - 10.00,
Żytki (1)

godz. 11.00 - 13.00,
Żytki (4)

godz. 14.00 - 16.00,
Gąsior (1)
godz. 8.30 - 13.30,
Sokule



Felieton Jakuba Jakubowskiego

Czytanka patriotyczna

11 listopada świętujemy 104. rocznicę powrotu Polski na mapę Europy. Jak kto czuje i jak potrafi.

Ja korzystając z czasu tego patriotycznego uniesienia, opowiem o dwóch książkach, które miałem przyjemność w 2022 roku współtworzyć. Książki w przyjemny sposób uczą i bawią. Przygotowane z myślą o starszych dzieciach i nastolatkach, ale zawierają też ciekawostki i treści, których nie zna niejeden dorosły.

„Czy naród to my?” - pyta Marcin Przewoźniak, autor pierwszej i pisze w niej „o polskości na serio, ale z uśmiechem”. W książce opisał kanon polskich wydarzeń i postaci historycznych lekkim, przystępnym językiem. Przeczytacie w niej również o odkrywcy istnienia witamin, żydowskim



generale poległym pod Kockiem czy wynalazcy szczepionki na tyfus, który Polakiem został z wyboru.

W drugiej książce Mariusz

Kliszewski opisał „Polskie ziemie” poprzez zmianę kształtu naszej ojczyzny na mapach. Fascynująca wędrówka przez czas i przestrzeń, od Polski ple-

mienia Polan, przez Królestwo Polskie od morza do morza, rozkradzioną Rzeczpospolitą, aż po kraj w kształcie, jaki znamy.

Książki powstały na zlecenie Muzeum Historii Polski, a ich oprawę graficzną opracowywał wspólnie z radzyńską ilustratorką - Ewą Pazyną. Książki można kupić w internetowym sklepie MHP. Specjalnie dla czytelników papierowej i internetowej „Wspólnoty” mam po jednym egzemplarzu. Otrzyma ją pierwsza osoba, która napisze na adres e-mail redakcji imię i nazwisko Polaka z wyboru, wynalazcy szczepionki na tyfus.

11 listopada świętujemy z nosem w książce!

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

3 listopada Dzienny Środowiskowy Dom Samopomocy świętował 25-lecie istnienia. Publikujemy drugą część rozmowy z dyrektorem placówki, Beatą Ratajczyk

Marzy mi się,
byśmy nie szufladkowali ludzi

W Dom tworzą ludzie. Jak liczna jest ta kadra i kto ją tworzy?

Łącznie pracuje 13 osób. 8 terapeutów plus pedagog jest to zespół wspierająco-aktywizujący. Są to pracownicy z powołania, osoby, które w większości przejęłam. To są dziewczyny i pan, którzy służą całym - sercem, umysłem, wszystkim tym, co w człowieku najlepsze. Ogóle, gdy mówię o nich, to bardzo się wzruszam. Naprawdę nie mogłam sobie wymarzyć takiego zespołu. Oni są tak kreatywni i ambitni sami przychodzą z pomysłami.

Tutaj nie ma: „mi się nie chce”. Pada hasło - ja nie muszę mówić: „Pani robi to, pani tamto”. Nie, po prostu robimy. Za to też dziękuję „górce”.

W Widać was w Radzynie także poza murami budynku.

Staramy się zaznajomić społeczność lokalną z naszymi uczestnikami. Na osoby upo-

śledzone umysłowo, chore psychicznie czy niepełnosprawne intelektualnie, ruchowo ludzie patrzą bardzo różnie. Marzy mi się, by nie było szufladkowania ludzi. Chodzi o to, żeby osoby zdrowe popatrzyły na osoby, które chorują, wyglądają inaczej lub zachowują się „dziwnie” bez zadziwienia, strachu i z tolerancją - że one też mają swoje emocje, potrzebują wsparcia, zrozumienia, pochwały, mieć poczucie bycia potrzebnym, kochanym. Bycia w społeczności. I kontakty z innymi temu służą.

Raz w tygodniu chodzimy do biblioteki. Uczestniczymy w życiu kulturalnym, chodzimy do ROK-u. Nawet taki trening finansowy - robienie zakupów. To też jest fajne. Cała grupa wchodzi do sklepu, stoi w kolejce itd. Kiedyś całą grupą chodziliśmy do pizzerii. Uczymy, jak się należy zachować, gdy wejdzie się do restauracji lub innego miejsca publicznego.

Widac nas i chcemy być widocznymi. Mieszkańcy coraz częściej o nas mówią, coraz częściej się do nas uśmiechają.

W W rozmowach z rodzicami dzieci niepełnosprawnych przewija się ich lęk, obawa, co się stanie, gdy ich zabraknie?

To są bardzo trudne rozmowy. Rodzice naszych podopiecznych to osoby wiekowe. W czasie pandemii część rodziców odeszła. I często pozostał jeden rodzic. Staram się z nimi rozmawiać, gdy przyjeżdżają. Także z racji swojego zawodu - jestem psychoterapeutą. Gdy są spotkania rodzicielskie - podejmujemy takie trudne tematy. Mówię wtedy o Domach Pomocy Społecznej. By w jakiś sposób się zabezpieczyć, myśleć o tym. Środowiskowe Domy przygotowują naszych uczestników do m.in. przejścia do DPS-u. Tam opieka jest 24-godzinna, jest własny pokój, inni mieszkańcy. Ta wspólnota jest troszeczkę inna, ŚDS przygotowują do takiego życia.

Nie wyobrażam sobie kogoś takiego, kto byłby tylko i wyłącznie w domu z rodzicami i w pewnym momencie dzieje się tragedia - rodzice umierają. I ta osoba zostaje sama. Jestem przeświadczona,



Beata Ratajczyk
dyrektor DSDS

Okazmy im nasze
wsparcie

Osoby z naszych Domów ŚDS potrzebują nadziei, by zdrowieć. Potrzebują nadziei, by zmagać się z codziennością, by każdego dnia rano wstawać i powtarzać codzienne zwykłe czynności. Potrzebują nadziei, by z optymizmem patrzeć w przyszłość, by wierzyć, że możliwe jest satysfakcjonujące życie pomimo doświadczenia choroby, a także, by wierzyć, że możliwe jest podjęcie ról społecznych takich jak uczeń, student, pracownik, małżonek a może i rodzic. Najważniejsze, by pamiętać „Aby wyzdrowieć, trzeba wyjść nadziei naprzeciw...”

że gdy ona wtedy trafia do DPS-u to życie, zdrowie jest bardzo mocno zagrożone. Znam tragedie ludzi, którzy po takim „wyrwaniu” z domu bardzo szybko odeszli. Chęć życia przegrała z osamotnieniem i pustką.

Jakub Hapka

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

LEKARZ
WETERYNARIJ

RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do
10 t POMOC DROGOWA 24h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

Wójt pominięty w obchodach Święta Niepodległości

Wiesław Mazurek: Jak nie jesteś z ekipy burmistrza, to „poszedł won”

Wójt Gminy Radzyń z plakatu dowiedział się, że nie będzie przemawiał na tegorocznych obchodach 11 listopada. -To złamanie wieloletniej dzentelmeńskiej umowy.

Samorząd wiejskiej gminy Radzyń Podlaski został po raz pierwszy wyrzucony z plakatu informującego o obchodach i z organizacji Święta Niepodległości. Wójt gminy Wiesław Mazurek z zaproszenia dowiedział się, że nie będzie przemawiał. A przemówienie miał już w głowie. Bo miała być jego kolej.

Zamieszanie przy organizacji widać było od początku. Do naszej i innych redakcji trafił plakat z punktem: 10.45 - zbiórka delegacji i pocztów sztandarowych przed Sanktuarium MBNP, za jakiś czas otrzymaliśmy zmieniony plakat z punktem zbiórki przed kościołem Świętej Trójcy. Msza niezmiennie ma się rozpocząć o godz. 11. Ale wójta Wiesława Mazurka poruszył inny punkt. Z zaproszenia dowiedział się, że okolicznościowe przemówienie wygłosi na 11 listopada burmistrz Jerzy Rębek. To oznaczało złamanie wieloletniej umowy dzentelmeńskiej, że władze trzech samorządów, które mają siedzibę w mieście Radzyń Podlaski, występują na świętach

narodowo - patriotycznych - rotacyjnie: wójt - burmistrz - starosta - wójt Wiesław Mazurek poczuł się wyautowany.

Ktoś mi podrzucił zaproszenie na sekretariat

- Kiedy przeczytałem, okazało się, że msza św. ma być w radzyńskim Sanktuarium MBNP, chociaż wcześniejsze ustalenia były, że będzie w kościele Świętej Trójcy. Potem, kiedy natrafiłem na punkt: okolicznościowe przemówienie, ze zdziwieniem zobaczyłem, że wystąpienie wygłosi Jerzy Rębek, nie ja. Okazało się, że burmistrz, nie konsultując tego z nikim (rozmawiałem ze starostą, który też był zaskoczony zmianą), zdecydował, że wyrzuci mnie z organizacji obchodów tego święta, samorząd gminy Radzyń Podlaski jest wyrzucony z plakatu, a przemówienie mówi pan burmistrz. Tego wszystkiego dowiedziałem się, otwierając zaproszenie podrzucone mi przez kogoś do sekretariatu, bo nikt otwarcie, twarzą w twarz nie miał odwagi mi tego zakomunikować - tłumaczy wójt.

Nie będę chował w rękawie swojego mikrofonu

Pytany, czy - skoro z nim nikt nie rozmawiał na temat zmian - jednak wystąpi? - kwituje: - Ja

ŚWIĘTO 11 LISTOPADA: PROGRAM OBCHODÓW

10:45 - zbiórka pocztów sztandarowych i delegacji przed kościołem Świętej Trójcy
11:00 - msza święta w intencji Ojczyzny
12:15 - przemarsz pocztów sztandarowych pod pomnik na Placu Wolności
12:30 - uroczysta ceremonia pod Pomnikiem Niepodległości
- podniesienie flagi państwowej, odegranie hymnu
- przemówienie okolicznościowe burmistrza miasta
- złożenie wieńców i wiązanek kwiatów
13:30 - zakończenie uroczystości
Wydarzeniem towarzyszącym w tym dniu będzie Festiwal Piosenki Patriotycznej, który rozpocznie się o godzinie **15:00** w Radzyńskim Ośrodku Kultury.

mikrofonu zapasowego w rękawie nie będę nosił, tak jak kilka lat temu zrobił burmistrz na Marszu Żołnierzy Wyklętych. Nie będę mu wypominał, że budował w Radzynie Platformę Obywatelską. Dla mnie to, jak zostałem potraktowany, jak gminę traktuje burmistrz, blokując jej rozwój i in-



Wiesław Mazurek
wójt gm. Radzyń Podl.

Co się stało? Nie wiem. Wstyd

Pytają mnie ludzie, co się stało? Ja nie wiem, co odpowiedzieć. Tym bardziej, kiedy widzimy, jak pan burmistrz wychodzi do ludzi, mówi w złotych słowach o wspólnocie, jedności, głosi hasła „Bądźmy razem”, tylko jak się nie jest z jego ekipy, to jedyne, co ma do powiedzenia, to ... „poszedł won”. Czyli jakie razem? Wójt gminy Radzyń od lat ma siedzibę w tym mieście, od początku nowego samorządu i burmistrz powinien ten urząd uszanować. Jeśli mówi, że szanuje mieszkańców gminy Radzyń Podlaski, to niech nas nie ogłaca z inwestycji, niech nie blokuje działań i niech mnie nie szarga, bo ja jestem przedstawicielem tych mieszkańców.

westyje, jest objawem niezdrowego zachowania. Nie umiem sobie tego wytłumaczyć.

MM

Co, gdzie, kiedy?

W POLECA

11.00 Koncert Pieśni Patriotycznej i Żołnierskiej, klasztor w Stoczku

12.00 - W samo południe zaśpiewajmy razem hymn!, Plac Wolności

15.00 Festiwal Pieśni Patriotycznej „Radzyń dla Niepodległej”, Sala kina Oranżeria, ROK

9.00 - Warsztaty fotografii kreatywnej, Zaprasza Michał Sierpień i Adam Osak z RKF „Klatka”, ROK

Spotkanie z podróżnikiem Przemysławem Kossakowskim, Sala kameralna ROK

Wielkie Radzyńskie Fotografowanie, ROK/park miejski
13.00 - Mecz Orleń - Cracovia II, Stadion miejski
19.00 - Bal andrzejkowy, Stara Wieś, Klub Pasji
19.00 - Bal Andrzejkowy, GOK Ulan-Majorat

Za szybko, nietrzeźwy i bez prawa jazdy

RADZYŃ PODLASKI: Do 2 lat pozbawienia wolności grozi kierowcy, który przekroczył dozwoloną prędkość. Okazało się, że był nietrzeźwy i nie miał uprawnień do prowadzenia pojazdów.

W czwartek (3 listopada) policjanci radzyńskiej drogówki w Czemiernikach zatrzymali do kontroli drogową kierowcę samochodu marki Opel Vectra w związku z wykroczeniem. Mężczyzna przekroczył dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym.

- Podczas prowadzonej kontroli drogowej mundurowi wyczuli od mężczyzny woń alkoholu. Po badaniu alkomatem okazało się, że 47-letni mieszkaniec gminy Czemierniki jest nietrzeźwy. Urządzenie wykazało niemal 1,5 promila alkoholu w jego organizmie - informuje

starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim. - Dodatkowo w czasie kontroli drogowej na jaw wyszedł fakt, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania, gdyż została wydana decyzja o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że 47-latek jest także poszukiwany przez prokuraturę w celu ustalenia miejsca pobytu.

Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności. Musi się też liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tys. zł i orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum 3 lata.

Joanna Niećko

Ostatnia kamienna droga w powiecie już zalewana asfaltem

POWIAT RADZ. Sporo radości budzi rozpoczęta modernizacja / budowa drogi leśnej na ponad 4-kilometrowym odcinku Borowe - Wola Chomejowa. Leśny dukt, wyłożony kamieniami prawdopodobnie jeszcze za okupacji niemieckiej, teraz jest zalewany asfaltem. Firma STRABAG, która realizuje inwestycję za 4,5 mln zł, deklaruje, że jak wszystko gładko pójdzie, odda drogę do użytku jeszcze na przełomie roku 2022/2023.

Modernizacja wyjątkowego odcinka drogi powiatowej Borowe - Wola Chomejowa od drogi krajowej nr 63 - Borowe o dłu-

gości 4200 mb. jest realizowana przez: Lasy Państwowe, Nadleśnictwo Radzyń Podlaski, Gminę Borki, Gminę Radzyń Podlaski oraz Powiat Radzyński. Całość zadania kosztuje 4,5 mln zł. Lasy Państwowe dokładają 1 mln 800 zł, resztę trzy samorządy. - Jest to chyba pierwsza w historii powiatu inwestycja drogowa, do której dokładają się LP i to w tak niebagatelnej kwocie - podkreśla Szczepan Niebrzegowski, starosta powiatu. Tłumaczy, że odcinek jest nie do przecenienia dla mieszkańców Woli, Krasewa czy Soból. Skraca drogę do Radzyna nawet o 10 km, czyli o połowę trasy z najbardziej odległych miejsc tych miejscowości do centrum powiatu.

mm



Szczepan Niebrzegowski
starosta

Słyszałem od niektórych, że może powinniśmy zostawić fragment takiej drogi kamiennej na pamiątkę. Czy się z tym zgadzam? Odpowiem pytaniem. A czy kierowcy byłiby szczęśliwi, gdyby nagle wpadali samochodem na fragment z kamiennymi łbami? Nie sądzę. Takie drogi już dawno były zalane masą bitumiczną. Czy to była ul. Ostrowiecka w Radzynie, czy droga koło cmentarza w Zarzecz Ulańskim.

Stłuczka przed przejściem

RADZYŃ PODLASKI: Do szpitala trafiły dwie osoby, które ucierpiały w wyniku wypadku. Jedno auto wjechało w tył samochodu, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych.

We wtorek (1 listopada) doszło do wypadku na ulicy Ostrowieckiej w Radzynie.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów radzyńskiej drogówki wynika, że kierujący Fordem Mondeo, 31-latek z gminy Czemierniki doprowadził do zderzenia z kierującym Volvo S40, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, aby ustąpić pierwszeństwa pieszym znajdującym się na nim. Volvem kierował 22-letni mieszkaniec gminy Ulan-Majorat, który podróżował wraz z pasażerką. 31-latek prawdopodobnie w wyniku niedostosowania prędkości do warunków ruchu najechał na



Samochód zatrzymał się przed przejściem. Uderzyło w niego inne auto

tył poprzedzającego go pojazdu - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie. Kierowcy byli trzeźwi. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznały dwie osoby, kierujący

i pasażerka volvo. Dwie osoby trafiły do szpitala.

Policja ustala okoliczności zdarzenia.

Joanna Niećko

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po zatańdunku
518 048 715

Ludzie gotowi pomóc, bo sołtys zawsze pomagał im

Ratowała dobytek z narażeniem życia



Kobietę, która próbowała ugasić ogień, zabrano Lotnicze Pogotowie ratunkowe do specjalistycznego szpitala w Łęcznej

Dom nie nadaje się do zamieszkania, w środku zwęglony i zalany wodą. Rodzina tuż przed zimą została bez dachu nad głową

Sześć jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych i zawodowych JRG z radzyńskiej komendy PSP gasiły pożar domu w Świerżach (pow. radzyński). Wybuchł 2 listopada po godz. 15. Zanim dojechały straże, ogniem zajęte były już wszystkie pomieszczenia na parterze, a ogień przez klatkę schodową



Pożar gasiły 3 zastępy PSP oraz 2 zastępy OSP KSRRG z Wohynia i Branicy Radz. Kolonii oraz OSP Suchowla, która pierwsza pojawiła się na miejscu



Dom kompletnie nie nadaje się do użycia. Jest spalony, zwęglony, zalany wodą



Magdalena Pomorska

mieszkanica Świerżów, radna gminy Wohyń

Marek to skromny chłopak, nigdy o nic nie prosi, dlatego sami wyszliśmy z inicjatywą pomocy. W wyniku pożaru jest bardzo uszkodzona jego mama, która teraz jest w szpitalu specjalistycznym leczącym poparzenia w Łęcznej. Część domu jest totalnie spalona, nie zostało nic, część została zalana wodą podczas akcji gaśniczej. Dach też jest do wymiany, ponieważ zostaliśmy nadpaleni konstrukcją. My, jego sąsiedzi, znajomi, mieszkańcy gminy zaczynamy akcję pomocy od zbiórki do puszek, żeby móc rozpocząć remont.



Tomasz Jurkiewicz

wójt gm. Wohyń

Spalił się dom sołtysa tej miejscowości, znanego społecznika, Marka Rymuszkę. Radna z tej miejscowości Magdalena Pomorska mówi: - Telefony się urywały, ludzie pytali, co się stało, chcą pomóc. Ta rodzina straciła dom, miejsce, w którym żyli. Starty są ogromne. Dlatego będziemy pomagać. 13 listopada po każdej mszy świętej zostanie

oprowadzimy też zbiórkę koleżeńską. Zadeklarowaliśmy pomoc i gotowość w znalezieniu tymczasowego mieszkania socjalnego, ale pan Marek odmówił. Zaopiekowani zostali przez rodzinę. Mówi, że musi ochłonąć i pomyśleć, co dalej.

przeprowadzona zbiórka dla poszkodowanych. Akcję organizują sołtysi, radni, koledzy i koleżanki oraz ks. proboszcz parafii w Suchowoli. Kwesta na rzecz pogorzelców przeprowadzona zostanie również w kaplicach parafialnych po mszach świętych.

Monika Mackiewicz

BIA

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Studium Kierunków i Uwarunkowań Gminy Radzyń Podlaski

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022r. poz. 503) Wójt Gminy Radzyń Podlaski zawiadamia o podjęciu przez Radę Gminy Radzyń Podlaski uchwały nr XLVII/257/2022 z dnia 9 sierpnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do zmian Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Radzyń Podlaski.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust.1 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływaniu na środowisko (Dz. U. z 2021r. poz. 2373, z późn. zm.) informuję o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu określenia strategicznej oceny oddziaływania ustaleń planu.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wymienionego planu, w tym do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania ustaleń planu. Wnioski należy składać na piśmie do Wójta Gminy Radzyń Podlaski do dnia 02.12.2022r. z podaniem imienia i nazwiska lub jednostki organizacyjnej oraz adresu, przedmiotu wniosku, oznaczenia nieruchomości, której dotyczy wniosek, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej opatrzonej bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu – e-mail: ug@radzynpodlaski.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Radzyń Podlaski.

Wójt Gminy Radzyń Podlaski

dostał się do szczytu budynku. W pożarze poważnie ucierpiała 70-letnia kobieta - Samodzielnie podjęła próbę gaszenia ognia - relacjonują strażacy i podkreślają, że opuściła budynek o własnych siłach. Na skutek odniesionych poparzeń musiała jednak zostać zabrana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Łęcznej.

Mimo że akcja gaśnicza została podjęta szybko, trwała prawie cztery godziny, dom został spalony, zalany wodą na skutek prowadzonych działań. Pogoda, nadchodząca zima, nie sprzyja temu, że budynek będzie wysychał. Jest totalnie zniszczony, straty oszacowano na 500 tys. zł. Za prawdopodobną przyczynę pożaru podano nieszczelność pomiędzy palnikiem kucharki a 11. kg butlą z gazem.

Strażacy oszacowali straty na 500 tys. zł, a rodzina przed zimą została bez dachu nad głową.

Niedzielną kwesta

Informacja o pożarze rozniosła się szybko, ponieważ

Oszuści zaciągnęli na nią kredyt

RADZYŃ PODLASKI:
Niemal 40 tys. zł straciła mieszkanka Radzyna Podlaskiego, która chciała zarobić na inwestowaniu przez internet.

W czwartek (3 listopada) na policję zgłosiła się 54-letnia mieszkanka Radzyna Podlaskiego. Powiedziała, że w sierpniu za pomocą portalu społecznościowego znalazła ogłoszenie o możliwości inwestowania na giełdzie.

- Zainteresowana wyświetloną informacją kliknęła podany link i przesała swoje dane w postaci

imienia, nazwiska, numeru telefonu oraz adresu mailowego. Wówczas w ciągu kilku minut skontaktował się z nią mężczyzna, który zaproponował zainwestowanie równowartości 200 dolarów. Te pieniądze miały pracować na giełdzie i przynosić zyski, które będzie można w każdej chwili wypłacić - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

- Zgłaszająca na początku rozmowy była ostrożna i nie dała się namówić na wpłatę środków. Pomimo niezdecydowania się na podjęcie współpracy z przed-

stawicielem firmy pomagającej w inwestowaniu 54-lotka cały czas utrzymywała kontakt telefoniczny. W trakcie prowadzonych rozmów była zachęcana do odważenia się i zainwestowania.

Z kolei w październiku kobieta uległa namowom i wpłaciła 1050 złotych na podane konto. Od tego momentu miał się z nią kontaktować osobisty opiekun, którego zadaniem będzie dbanie o zyski, bo on również zarabia 2% od wypracowanej sumy. Z kobietą skontaktował się rzekomy doradca. Przekazał, że rachunek został zamknięty i kobieta

może wypłacić część pieniędzy lub pozostawić w całości i inwestować dalej. Z wiadomości wynikało, że zarobiła 4000 euro. Zdecydowała się wypłacić 3000 euro, a 1000 euro miało zostać na dalsze inwestowanie.

- Dzwoniący mężczyzna polecił, aby kobieta zainstalowała na swoim tablecie aplikację AnyDesk, a następnie zalogowała się do swojego banku, by sprawdzić, czy otrzymała dyspozycję do wypłaty. Po weryfikacji okazało się, że nic takiego nie ma. Wtedy doradca polecił wylogowanie się z konta bankowego i oświad-

czył, że w inny sposób przeleje pieniądze. Warunkiem jest tylko podawanie kodów, które kobieta będzie otrzymywała ze swojego banku - dodaje starszy aspirant Piotr Mucha. - 54-lotka bez zainstalowania przekazywała otrzymywane kody, nie czytając nawet otrzymywanych SMS-ów. Po wykonaniu czynności fałszywy doradca przekazał informację, że pieniądze muszą przejść transfer i w dniu 3 listopada wpłyną na konto. Powyższa operacja była obwarowana dodatkowymi wytycznymi w postaci zakazu logowania się na swoje konto banko-

we czy też nieodbieranie połączeń telefonicznych z banku.

Doradca twierdził, że bank będzie chciał swój procent od tych transakcji. Po zakończonej rozmowie kobieta sprawdziła treść wiadomości tekstowych oraz maila. Wynikało z nich, że został zaciągnięty na nią kredyt w wysokości niemal 40 tys. zł i został zwiększony limit dzień operacji na koncie. Okazało się też, że z konta 54-latki zostały zlecone cztery przelewy.

Funkcjonariusze ustalają wszystkie okoliczności zdarzenia.

Joanna Niecko

O G Ł O S Z E N I E



OGŁOSZENIE O NABORZE PARTNERA DO PROJEKTU

Powiat Radzyński ogłasza otwarty nabór Partnera do wspólnego przygotowania i realizacji projektu realizowanego w ramach konkursu pt. „Utworzenie i wsparcie funkcjonowania 120 branżowych centrów umiejętności (BCU), realizujących koncepcję centrów doskonałości zawodowej (CoVes)”.

Instytucją odpowiedzialną za konkurs jest Ministerstwo Edukacji i Nauki, które na mocy umowy powierzyło zadanie przeprowadzenia i nadzoru nad konkursem Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, pełniącej funkcję Jednostki Wspierającej.

Konkurs będzie realizowany w ramach Krajowego Planu Odbudowy: Komponent A „Odporność i konkurencyjność gospodarki”, Cel inwestycji: Zapewnienie przestrzeni dla skutecznej współpracy szkół, w tym zawodowych, uczelni, pracodawców, ośrodków badawczo-rozwojowych i innych instytucji otoczenia gospodarczego oraz promocja szkolnictwa zawodowego.

Więcej o konkursie można dowiedzieć się pod następującym adresem: <https://www.frse.org.pl/kpo-bcu-wnioskowanie>

1. Cel partnerstwa: realizacja przedsięwzięć w partnerstwie przedstawiciela z branży elektrycznej z Zespołem Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim, który kształci w zawodzie elektryk. Zapewni to wysoką jakość oferowanych działań oraz ich dostosowanie do potrzeb rynku pracy w danej dziedzinie.

2. Zakres tematyczny partnerstwa: w ramach projektu planuje się realizację następujących zadań:

a) utworzenie Branżowego Centrum Umiejętności przy ZSP im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim poprzez:

- zakup wyposażenia;
- utworzenie struktury instytucjonalnej rozumianej jako wpisanie BCU do przepisów prawa oświatowego, powołanie Rady BCU;
- zatrudnienie pracowników centrum, w tym trenerów i szkoleniowców, przygotowanie dokumentacji programowej dla szkoleń i kursów realizowanych w Centrum;

b) wsparcie funkcjonowania BCU, które będzie obejmowało realizację działań w czterech obszarach:

- działalność edukacyjno-szkoleniową;
- działalność integrująco-wspierającą;
- działalność innowacyjno-rozwojową;
- działalność doradczo-promocyjną;

3. Forma prawna partnera:

a) Podmiot branżowy o ogólnopolskim zasięgu działania rozumiany jako, działający na terenie całego kraju (co wynika ze statutu tego podmiotu według stanu na 15 sierpnia 2022 r.), właściwy dla dziedziny elektrycznej:

- organizacja lub stowarzyszenie pracodawców albo
- samorząd gospodarczy lub inna organizacja gospodarcza albo
- stowarzyszenie zrzeszające osoby wykonujące określony zawód lub zawody pokrewne albo
- samorząd zawodowy zrzeszający osoby wykonujące określony zawód lub zawody pokrewne

- które działają na podstawie odpowiednio:

- ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 2261, z późn. zm.),

- ustawy z dnia 30 maja 1989 r. o izbach gospodarczych (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 579, z późn. zm.),
- ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o organizacjach pracodawców (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 97, z późn. zm.),
- ustawa z dnia 22 marca 1989 r. o rzemiośle (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 2159, z późn. zm.).

b) Spółka Skarbu Państwa albo przedsiębiorstwo państwowe:

- Przez spółkę skarbu państwa rozumie się spółkę z udziałem Skarbu Państwa, w której Skarb Państwa ma największy pakiet akcji lub udziałów.
- Przez przedsiębiorstwo państwowe rozumie się przedsiębiorstwo, o którym mowa w ustawie z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dz. U. z 2021 r. poz. 1317, z późn. zm.) oraz innych przepisach rangi ustawowej.

4. Wymagania: o udział w postępowaniu może ubiegać się kandydat na partnera o formie prawnej określonej w pkt III, który spełnia następujące wymagania:

a) działa w obszarze branży elektrycznej;

b) deklaruje potencjalny wkład w realizację celu partnerstwa;

c) posiada doświadczenie w realizacji przedsięwzięć o podobnym charakterze;

d) deklaruje współpracę z Powiatem Radzyńskim jako odbiorcą wsparcia w trakcie przygotowania i realizacji przedsięwzięcia;

5. Termin, miejsce i sposób składania zgłoszeń: 30 listopada 2022 r., miejsce: Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskim, Plac I. Potockiego 1, 21-300 Radzyń Podlaski. Dokumenty składające się na ofertę Partner składa w formie oryginału lub kserokopii poświadczonej za zgodność z oryginałem.

6. Kryteria wyboru (max 100 pkt):

a) działanie Partnera w branży elektrycznej (60 pkt);

b) deklarowany potencjalny wkład Partnera w realizację celów partnerstwa (max 30 pkt): osobowy (10 pkt), rzeczowy (10 pkt), przygotowanie założeń utworzenia BCU (5 pkt) i inne (5 pkt);

c) posiada doświadczenie w realizacji przedsięwzięć o podobnym charakterze (10 pkt);

7. Zgłoszenie powinno zawierać:

a) Dokumenty potwierdzające status prawny kandydata na partnera i umocowanie osób go reprezentujących;

b) Statut lub wyciąg ze Statutu określający według stanu na 15 sierpnia 2022 r. działanie Partnera w obszarze branży elektrycznej;

c) Deklarację potencjalnego wkładu przy uwzględnieniu kryteriów wyboru opisanych w pkt VI;

d) Opis doświadczenia w realizacji przedsięwzięć o podobnym charakterze;

e) Deklaracja współpracy z Powiatem Radzyńskim jako odbiorcą wsparcia w trakcie przygotowania i realizacji przedsięwzięcia;

8. Uwagi:

- Ogłaszający nabór zastrzega sobie prawo do:
- a) podpisania umowy partnerskiej z kandydatem na partnera, którego zgłoszenie zostało najwyżej ocenione;
- b) unieważnienia naboru bez podania przyczyny i bez ponoszenia odpowiedzialności za koszty przygotowania zgłoszenia;

- Wyniki naboru zostaną ogłoszone w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Radzynie Podlaskim.
- Ocenie podlegać będą zgłoszenia spełniające wymagania formalne określone w niniejszym ogłoszeniu.
- W przypadku doręczenia zgłoszenia po terminie, pozostawia się je bez rozpatrzenia.
- Kandydat na partnera może złożyć jedno zgłoszenie w ramach naboru.
- Zgłoszenie oraz wszystkie załączniki do zgłoszenia powinny być podpisane przez osobę upoważnioną do reprezentowania kandydata na partnera zgodnie z zapisem w dokumencie rejestrowym lub zgodnie z załączonym pełnomocnictwem.
- Po ogłoszeniu wyników naboru, z wybranym partnerem/partnerami zostanie podpisana umowa o partnerstwie regulująca szczegółowe warunki współpracy i role poszczególnych partnerów przy przygotowaniu i realizacji projektu.
- Od ogłoszonego wyniku naboru nie przysługuje odwołanie.
- Zgłoszenie należy sporządzić komputerowo w języku polskim.
- Zamawiający zastrzega sobie prawo do zwrócenia się do kandydata o wyjaśnienia lub uzupełnienia dokumentacji zgłoszeniowej.

Administratorem Państwa danych jest Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskim reprezentowane przez Starostę (adres: Plac I, plac Potockiego 1, 21-300 Radzyń Podlaski, tel. (83) 352 74 00, e-mail: sekretariat@pra.pl).

1) Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email: inspektor@cbi24.pl lub pisemnie pod adres Administratora.

2) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu udzielenia odpowiedzi na kierowaną do nas korespondencję.

3) Podstawą przetwarzania Państwa danych jest zgoda osoby, której dane dotyczą, udzielona poprzez wyraźne działanie potwierdzające (tj. przesłanie wiadomości).

4) Państwa dane osobowe będą przetwarzane nie dłużej, niż jest to konieczne do udzielenia Pani/Panu odpowiedzi, a po tym czasie mogą być przetwarzane przez okres przedawnienia ewentualnych roszczeń.

5) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, lecz nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.

6) Państwa dane osobowe nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).

7) W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:

- prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
- prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
- prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
- prawo do usunięcia danych osobowych, jeżeli zajdzie jedna z okoliczności, o których mowa w art. 17 ust. 1 RODO;
- prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych (RODO);
- podanie przez Państwa danych osobowych jest dobrowolne, jednak jest warunkiem koniecznym do tego, żeby odpowiedzieć na Pani/Pana korespondencję.

8) Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom zewnętrznym na podstawie umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych, a także podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Dostawca, Międzyrzec	1	3 100,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl./ Greenwin	1	6 000,00 zł	u
Nauczyciel wspomagający, Międzyrzec	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Terespol		19,7 zł/ godz.	z
Pracownik fizyczny, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 245,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	3 010,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	4 800,00 zł	u
Serwisant/ montażysta, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Specjalista ds. jakości, Woskrzenice Duże	1	3 490,00 zł	u
Pedagog specjalny, Rakowiska	0,25	769,75 zł	u
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 010,00 zł	u
Stolarz – tapicer, Biała Podl./ Deffine Furniture	1	4 800,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Konserwator budynku – rzemieślnik, Jabłoń/ ZSCKR	1	3 010,00 zł	u
Cieśla/stolarz, Dawidy	1	3 010,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Parczew	1	3 010,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Pakowacz ręczny, Dawidy/ Factoryherbs	1	5 500,00 zł	u
Pomocnik magazyniera, Dawidy/ Factoryherbs	1	4 500,00 zł	u
Robotnik budowlany, Czeberaki	1	3 010,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Sosnowica	1	3 010,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 010,00 zł	u
Zacierowy – aparatowy, Milanów	1	3 010,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Wulkanizator, Parczew/ Bronikowski	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Radzyń/ Mega System	1	4 500,00 zł	u
Krawiec materiałów ciężkich, Radzyń/ Mega System	1	3 500,00 zł	u
Tapicer, Radzyń/ Mega System	1	3 500,00 zł	u
Pakowacz na magazynie, Radzyń/ Mega System	1	3 500,00 zł	u
Asystent prawny, Radzyń/ Kancelaria Adwokacka	1	3 010,00 zł	u
Księgowy, Radzyń/ SPZOZ	1	4 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Cieśla szalunkowy, Borki	1	3 010,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Radzyń	1	3 010,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Staruszka konała w męczarniach. Niebawem ruszy proces

Za tydzień przed włodawskim sądem ma ruszyć proces mieszkanki gminy Sosnowica, która zdaniem prokuratury zaniedbała opiekę nad swoją 86-letnią matką. Starsza pani była wychłodzona, wygłodzona i miała straszne odleżyny. Jej życia nie udało się uratować.

Chodzi o głośną sprawę, którą poruszały m.in. ogólnopolskie stacje telewizyjne. Dramat rozegrał się jesienią ubiegłego roku w Zbójnie, położonej na uboczu wsi w gm. Sosnowica, w pobliżu granicy z powiatem włodawskim.

86-letnia Stanisława J. mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem 2021 roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama. W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszka jednak druga z jej córek, 60-latką. Na po-

czątku listopada 2021 r. kobieta zgłosiła się Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy, twierdząc, że nie może się doprosić wizyty lekarza u swej matki.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS. Stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Kobieta trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa we Włodawie. Śledczy zarządzili ekshumację zwłok kobiety (o jej śmierci dowiedzieli się dopiero po pogrzebie). Skierowali przeciwko Wiesławie S. akt oskarżenia do Sądu Rejonowego we Włodawie. Zdaniem prokuratury kobieta zaniedbała: podawania swojej matce jedzenia, zapewnienia opieki medycznej, pielę-

Zdaniem prokuratury kobieta zaniedbała: podawania matce jedzenia, zapewnienia opieki medycznej, pielęgnacji, ogrzewania i sprzątania domu

gnacji, ogrzewania i sprzątania domu, w którym przebywała staruszka czy „pomocy przy wykonywaniu podstawowych zabiegów higienicznych”. – Skutkowało to powstaniem u pokrzywdzonej stanu niedożywienia; rozległych i głębokich odleżyn tzw. IV stopnia nóg, rąk oraz tułowia – czytamy w akcie oskarżenia.

Zdaniem prokuratury zaniedbania sprawiły, że pogłębiły się też schorzenia kardiologiczne i układu oddechowego, z jakimi już wcześniej zmagająca się staruszka. – Zmiany będące konsekwencją zaniedbań doprowadziły do zgonu pacjentki, pomimo hospitalizacji, bo podjęte zbyt późno leczenie nie było w stanie odwrócić zaawansowania procesów chorobowych – czytamy w akcie oskarżenia.

Wiesława S. niebawem stanie przed sądem

– Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na wtorek, 15 listopada. Oskarżona kobieta będzie odpowiadać z wolnej stopy. Śledczy nie zastosowali wobec niej żadnych środków zapobiegawczych. Podejrzana nie przyznała się do winy.

Materiał dowodowy, jaki zgromadziła prokuratura, jest dość obszerny. To opinia z zakresu medycyny sądowej, zeznania m.in. pracowników ośrodka pomocy społecznej czy listonosza, dokumentacja dotycząca leczenia starszej pani w miejscowej przychodni.

Za znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na wiek lub stan zdrowia grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Matka zmarła na wieść o śmierci syna. Znamy wyniki sekcji zwłok

Są już wyniki sekcji zwłok tragicznie zmarłego 49-lątka ze Stasinowa koło Radzyna Podlaskiego. Z ustaleń śledczych wynika, że uraz głowy, który miał spowodować zgon mężczyzny, rzeczywiście mógł powstać wskutek upadku ze schodów.

Dramat, jakiego w powiecie radzyńskim nie było od lat, rozegrał się na początku października. Ze wstępnych ustaleń wynika, że tragicznej nocy 49-letni mężczyzna pił alkohol w domu swojego brata, który mieszka w niewielkim dom-

ku tuż obok. Wracając do swojego pokoju, 49-latek prawdopodobnie wywrócił się na schodach i doznał poważnych obrażeń głowy. Wszystko odkrył jego brat, który wezwał pogotowie, ale życia 49-lątka nie udało się uratować. Osierocił żonę oraz trójkę dzieci.

Na tym jednak nie koniec dramatu. – Gdy matka denata, 86-letnia kobieta mieszkająca w tym samym domu, dowiedziała się o zdarzeniu, wówczas jej stan się pogorszył, została do niej wezwana karetka, ale kobieta również zmarła – relacjonował starszy aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Po-

licji w Radzynie Podlaskim.

Okoliczności tragedii wyjaśnia Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim. Postępowanie jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci, bo w decyzji o wszczęciu śledztwa zawsze przyjmowana jest jakaś kwalifikacja prawna. Niedługo po zdarzeniu została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że przyczyną zgonu był uraz głowy, czyli kości czaszki oraz organów znajdujących się w czaszce – tłumaczył kilka tygodni temu Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Znamy już szczegółowe, piśmienne wyniki. – Wykazały, że te obrażenia rzeczywiście mogły powstać wskutek upadku ze schodów – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim.

W przypadku starszej kobiety śledczy nie zarządzili sekcji zwłok, bo ich zdaniem nie ma wątpliwości co do przyczyn jej zgonu. 49-latek oraz jego 86-letnia matka kilka tygodni temu zostali pochowani na jednym z cmentarzy w pow. radzyńskim. Mieli wspólny pogrzeb.

Grzegorz Rekiel

Pijany kierowca chciał dojechać do Warszawy. Doprowadził do wypadku

ŁUKÓW: Kierowca auta po pijanemu uderzył w inny samochód.

We wtorek (1 listopada) w Tuchowiczu kierujący samochodem marki Opel Corsa 38-latek z gminy Stanin zjechał na przeciwny pas jezdni i zderzył się z Volkswagenem Polo. Kierujący volkswagenem 59-latek, jego 47-letnia pasażerka oraz kierujący Oplem z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala. – Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznali, nie zagrażają



Pijany kierowca chciał dojechać do Warszawy

ich życiu - informuje asp. szt. Marcin Józwick z KPP w Łuko-

wie. Policjanci wstępnie usta-

lili, że ustalili, że przyczyną wypadku była nie tylko nadmierna prędkość, z jaką jechał 38-letni kierowca opla. – To, że jego auto po wyjechaniu z łuku zjechało na „lewy” pas jezdni i zderzyło się z jadącym z przeciwną volkswagenem, wynikało zapewne ze stanu nietrzeźwości 38-lątka. Okazało się bowiem, że mężczyzna miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Jak przyznał, jechał w takim stanie do Warszawy - dodaje asp. szt. Marcin Józwick.

Joanna Niecko
BIA

Kryzys energetyczny dotarł na orliki?

„Nie chcieli nam włączyć światła”

PARCZEW: Wraz z kolegami chciałem grać w piłkę nożną, ale na parczewskich orlikach działających przy SP 1 i SP 3, nie chcieli nam włączyć światła, co prawdopodobnie ma związek z kryzysem energetycznym – relacjonuje nasz Czytelnik. Dyrektorzy placówek uspokajają i zapewniają, że można korzystać z boisk po zmroku.

Niedługo przed zmianą czasu na zimowy młody mężczyzna z powiatu parczewskiego, chciał grać ze swoimi kolegami w piłkę nożną na parczewskim Orliku. Zebrała się w sumie grupa kilkunastu osób.

– Początkowo pojechaliśmy do Szkoły Podstawowej numer 3 przy ulicy Spółdzielczej, opiekun obiektu powiedział nam, że możemy grać tylko do godziny 18, ponieważ ma zakaz włączania światła. Poradził, aby pojechać na orlik przy SP 1 przy ul. 11 Listopada – relacjonuje mężczyzna.

Młodzi ludzie, zgodnie z radą, pojechali do SP 1.

– Faktycznie było tam włączone światło, grali jacyś mężczyźni, ale w niekulturalny sposób powiedzieli, że my grać nie będziemy i musieliśmy opuścić obiekt, a następnie zarezerwować sobie boisko na kolejny dzień. Opiekun orlika przy SP 1 powiedział, że możemy przyjść o godz. 16.30, ponieważ nie włączy dla nas światła – relacjonuje nasz Czytel-

nik, który uważa, że to niesprawiedliwe, a orliki powinny być ogólnodostępne.

– Wychodzi na to, że nie są – komentuje mężczyzna, który przypuszcza, że do tej sytuacji przyczyniły się wysokie ceny prądu oraz trwający kryzys energetyczny.

Dyrektorzy uspokajają

Jarosław Pastor, dyrektor SP 1 uspokaja, że mieszkańcy Parczewa i powiatu mogą i będą mogli korzystać z orlika po zmroku.

– Są grupy, które umówiły się z osobą nadzorującą obiekt, przychodzą w określone dni i korzystają z boiska. Orlik jest czynny w godz. 16-18, a po godz. 18 - w określone dni, jeżeli jest grupa chętnych. Trzeba się zgłosić do koordynatora – dość dyplomatycznie odniósł się do tematu, potwierdzając, że prąd jest droższy niż np. przed rokiem. – Nie potrafię jednak wskazać konkretnej kwoty, przetarg na dostawę energii ogłasza gmina – wyjaśnił.

Z kolei Andrzej Turowski, dyrektor SP 3 wyjaśnił, że światło na orliku jest już włączane.

– Faktycznie przez 2 tygodnie obowiązywały ograniczenia, ale obecnie, jeżeli Czytelnik chce grać w piłkę nożną po zmroku na naszym orliku, to może to zrobić, pod warunkiem, że zbierze się grupa około 10 osób. Trzeba się wcześniej zgłosić, bo obowiązuje harmonogram – powiedział i zaznaczył, że godzina funkcjonowania oświetlenia „nie wiąże się

Czytelnik: początkowo pojechaliśmy do Szkoły Podstawowej numer 3, opiekun obiektu powiedział nam, że możemy grać tylko do godziny 18, ponieważ ma zakaz włączania światła

Dyrektor SP 3 w Parczewie Faktycznie przez 2 tygodnie obowiązywały ograniczenia, ale obecnie, jeżeli Czytelnik chce grać w piłkę nożną po zmroku na naszym orliku, to może to zrobić, pod warunkiem, że zbierze się grupa około 10 osób

z ogromnymi kosztami”. – Nie potrafię jednak podać dokładnej sumy – powiedział.

Przypomnijmy, że postępowanie gmina Parczew ogłaszała ostatnio przed kilkoma miesiącami. Urzędnicy szukali firmy, która od 1 maja tego roku do końca kwietnia 2023 roku będzie dostarczać prąd na potrzeby gminy i podległych jednostek. Szacunkowe zapotrzebowanie to nieco ponad 2 miliony kilowatogodzin.

Do przetargu stanęło sześć firm, tylko jedna oferta zmieściła się w zarezerwowanej przez gm. Parczew kwocie 1,6 mln zł brutto. Złożyła ją spółka PGE Obrót, która zaproponowała prawie 1,6 mln zł i zwyciężyła. Dla porównania w 2021 r., kiedy gmina szukała firmy, która przez rok będzie dostarczać prąd (zapotrzebowanie również zostało określone na 2 mln kWh), zwycięska oferta opiewała na niespełna milion złotych. Mówiąc prościej – przez

rok energia podrożała o ponad 60 proc.

Na pomoc ustawa

Wzrost cen prądu ma ograniczyć podpisana w ubiegłym tygodniu przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawa o „środkach nadzwyczajnych mających na celu ograniczenie wysokości cen energii elektrycznej oraz wsparciu niektórych odbiorców w 2023 roku”. Ustawa przewiduje maksymalną cenę prądu dla polskich rodzin, samorządów, mikro, małych oraz średnich firm. W przypadku gospodarstw domowych cena za MWh wyniesie nie więcej niż 693 zł, a w przypadku pozostałych odbiorców, w tym samorządów – 785 zł. Obowiązuje jednak limit zużycia, do którego ceny prądu zostaną zamrożone, w przypadku przeciętnej rodziny wynosi on 2 MWh.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Andrzej Gołubczuk 36 lat zm. 19 października, Biała Podl.	Wiesław Lubaszewski 85 lat, zm. 26 października, Biała Podl.
Urszula Gabrylewicz 64 lata, zm. 20 października, Gdynia	Kazimierz Tymoszuk 88 lat, zm. 26 października, Międzyrzec
Władysław Uss 92 lata, zm. 21 października, Biała Podl.	Kazimierz Pawłowicz 77 lat, zm. 28 października, Biała Podl.
Stanisław Zajac 95 lat, zm. 21 października, Biała Podl.	Mateusz Dawidziuk 27 lat zm. 28 października, Chotyłów
Tadeusz Więckowski 96 lat, zm. 23 października, Międzyrzec	Jerzy Lubański 72 lata, zm. 28 października, Warszawa
Daniela Zielińska 91 lat, zm. 24 października, Kozula	Helena Karpiuk 92 lata, zm. 29 października, Biała Podl.
Mirosław Maksymiuk 52 lata zm. 24 października, Biała Podl.	Florian Zań 63 lata, zm. 30 października, Biała Podl.
Henryk Szucki 83 lata, zm. 25 października, Biała Podl.	Teresa Zubik 86 lat, zm. 31 października, Międzyrzec
Jan Olędzki 74 lata, zm. 25 października, Biała Podl.	Grażyna Krysiak 57 lat zm. 2 listopada, Grabowiec
Helena Dobruk 69 lat, zm. 25 października, Biała Podl.	Henryk Dybczak 71 lat, zm. 4 listopada, Rogoźnica
Janina Załoga 79 lat, zm. 25 października, Biała Podl.	Bronisława Dmitrowicz 89 lat, zm. 4 listopada, Międzyrzec
	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Jan Bosko 77 lat, zm. 22 października, Radzyń	Czesława Śliwińska 79 lat, zm. 1 listopada, Radzyń
Stanisław Wodowski 83 lata, zm. 23 października, Radzyń	Edward Kowalczyk 56 lat zm. 2 listopada, Kąkolewnica
Krystyna Wilczyńska 64 lata, zm. 26 października, Radzyń	Irena Bosko 88 lat, zm. 4 listopada, Radzyń
Aniela Szczepaniuk 96 lat, zm. 27 października, Radzyń	PUK Radzyń Podl. Tel. 83 352 63 89
Zbigniew Siudaj 63 lata, zm. 28 października, Borki	

PARCZEW

Marta Kopiś 64 lata, zm. 22 października, Koczergi	Usługi Pogrzebowe Lipka Tel.604 28 22 48
Józef Frączkiewicz 62 lata, zm. 25 października, Parczew	Julia Kratiuk 12 lat zm. 21 października, Parczew
Wiesława Lisowska 85 lat, zm. 25 października, Parczew	Janina Zach 87 lat, zm. 22 października, Milanów
Jacek Namirowski 56 lat, zm. 28 października, Parczew	Zdzisław Banaś 76 lat, zm. 25 października, Siemień
Wioleta Drabik 39 lat zm. 28 października, Dębowa Kłoda	Aleksandra Mroczek 67 lat, zm. 28 października, Parczew
Stanisław Rososzczuk 67 lat, zm. 1 listopada, Parczew	Usługi Pogrzebowe Kochanowski Tel. 509 412 470

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Sylwester Kur 76 lat zm. 21 października, Łuków	Franciszek Sokołów 97 lat zm. 27 października, Polskowola	Barbara Zadunajska 45 lat zm. 30 października, Jakubów
Jan Wrzosek 89 lat zm. 22 października, Łuków	Paweł Tchorzewski 91 lat zm. 28 października, Łuków	Kazimierz Szczęśniak 72 lata zm. 3 listopada, Stanin
Henryk Karwowski 71 lat zm. 22 października, Łuków	Zenin Waśkiewicz 66 lat zm. 28 października, Łuków	Jadwiga Kurowska 83 lata zm. 3 listopada, Łuków
Czesław Domański 77 lat zm. 23 października, Łuków	Krystyna Wereszczyńska 61 lat zm. 29 października, Łuków	Stanisław Szyndler 95 lat zm. 3 listopada, Łuków
Lucyna Makosz 91 lat zm. 23 października, Łuków	Stanisław Wiąckiewicz 86 lat zm. 30 października, Łuków	Hades Łuków Tel. 25 798 37 35
Józef Sprycha 89 lat zm. 24 października, Stanin	Piotr Michałowski 84 lata zm. 30 października, Łuków	
Jerzy Osiński 70 lat zm. 24 października, Łuków		

Nałęczów chce być jak gmina górnicza i czerpać dochody z tego, co wydobywa się spod ziemi

Opodatkują Nałęczowiankę i Cisowiankę?

Nałęczów: 5 groszy od każdej wyprodukowanej butelki wody miałyby wpływać do budżetu gminy Nałęczów - tego chcą radni. - Miejcie świadomość związanych z tym ograniczeń - mówi przedstawiciel Spółki Nałęczów Zdrój.

Woda kopalnią, jak miedź i węgiel

Nałęczowscy radni 27 października podjęli uchwałę intencyjną w sprawie uznawania za kopalinę i objęcia jednolitą opłatą eksploatacyjną wód głębinowych, mineralnych i leczniczych wykorzystywanych komercyjnie do produkcji wody mineralnej oraz napojów.

Na obecnych 14 radnych 12 było za, tylko dwóch wstrzymało się od głosu. Jak wyjaśniał burmistrz miasta, Wiesław Pardyka, podobne uchwały podejmować mają też inne gminy uzdrowiskowe z terenu naszego kraju. Przedsiębiorstwa miałyby płacić 25 zł za każdy metr sześcienny wody. - Chodzi o możliwość funkcjonowania i stosowania jakichś jednolitych przepisów wobec wód głębinowych, podobnie jak w przypadku innych kopaliny typu węgiel, gaz czy miedź i wprowadzenie opłat eksploatacyjnych, które byłyby też wpływem do budżetu samorządów - przekonywał na sesji Pardyka. Takie wpływy chce przeznaczyć na bieżące cele

Obecnie stawka za pobór 1 m3 wody podziemnej do produkcji napojów wynosi zaledwie 0,0097 zł

związane z poprawą infrastruktury. Zdaniem radnego Grzegorza Szkoły bardzo dobrym pomysłem jest rozszerzenie katalogu na wszystkie napoje. Zwłaszcza że kampania wyborcza jeszcze nie ruszyła, więc jest to idealny czas na rozpatrzenie tego stanowiska.

- Spółka Nałęczów Zdrój zawsze poruszała się w granicach prawa i każde prawo respektuje. Jeśli prawo zostanie zmienione, na pewno sobie spółka z tym poradzi - zwrócił się do radnych Kazimierz Piotrowski, dyrektor w Spółce Nałęczów Zdrój. - Proszę tylko mieć świadomość, w którym kierunku idziemy, jakie ograniczenia mogą być związane, jeśli efekt finalny będzie taki, jakiego państwo oczekujecie - dodaje.

Degradacja otoczenia

Jak podkreśla burmistrz Nałęczowa, obecnie do budżetu gminy wpływa co roku drobna kwota z tytułu opłaty eksploatacyjnej. Wiąże się to głównie z wykorzystywaniem przez zakład leczniczy wód leczniczych do kuracji pitnej.

Obecnie stawka za pobór 1 m3 wody podziemnej do produkcji napojów wynosi zaledwie 0,0097 zł, więc do budżetu gminy wpływają z tego tytułu bardzo niskie kwoty.

Jak podkreśla burmistrz Wiesław Pardyka, odczytując stanowisko RM w Nałęczowie, produkcja wód i napojów nie

wymaga wielkich nakładów finansowych, ale przynosi ogromne zyski. Jednak przyczynia się też do niszczenia otoczenia. Jest to wydobywanie wód głębinowych, co wiąże się z pewnymi uciążliwościami - ciężki transport do wywozu wód, a co za tym idzie - degradacja dróg lokalnych. Poza tym odwierty, obniżanie wód gruntowych, zanik lustra wody studni kopalnych i tych wierconych w gospodarstwach domowych... Niekiedy występują też ograniczenia dla lokalnej społeczności - wszystko przez strefy ochrony pośredniej dla ujęć wodnych.

- Funkcjonujący system opłat powinien ulec zatem zasadniczej przebudowie celem zrekompensowania strat, które gminy ponoszą z powyższego tytułu, jak również wsparcia samorządów w zakresie bardziej skutecznej ochrony zasobów wodnych na ich terenach - zaznacza Pardyka.

Pozwoliłoby to na zwiększenie przychodów budżetowych gminy i na odpowiednie rekompensowanie ponoszonych przez gminę uciążliwości związanych z funkcjonowaniem na jej terenie takiego typu działalności. Uzyskane w ten sposób środki mogłyby być przeznaczone m.in. na działania proekologiczne - przede wszystkim w zakresie ochrony zasobów wodnych, poprawy retencji, skutecznych rozwiązań w zakresie gospodarki wodno-ściekowej oraz utrzymania infrastruktury komunikacyjnej.

Kazimierz Piotrowski,
dyrektor w Spółce Nałęczów Zdrój

Obecnie wody podziemne dzielone są na dwie grupy: kopaliny i pozostałe. Do kopaliny należą nie tylko wody lecznicze, o których wspominał pan burmistrz, ale także wody termalne i solanki. Kopaliny podlegają zupełnie innemu prawu - geologicznemu i górniczemu. Natomiast pozostałe wody, w tym wody mineralne, jak Cisowianka czy Nałęczowianka, podlegają prawu wodnemu. Prawo górnicze, geologiczne jest o wiele bardziej restrykcyjne względem obszarów górniczych, niż prawo wodne, które dotyczy obszarów ujęć wód pozostałych.

Chcą zmian w prawie

Nałęczowscy radni zwrócili się do parlamentarzystów z prośbą o podjęcie działań, które pozwolą na wprowadzenie zmian obowiązującego w tym zakresie prawa. Chcą, by wodę objęły zasady identyczne, jak inne kopaliny, tj. węgiel, gaz, czy miedź. Wnioskują o wprowadzenie jednolitej opłaty eksploatacyjnej, czyli 25 zł za 1 m3 z coroczną rewaliacją.

Jednocześnie zapewniają, że działania te nie powinny zagrożić, ani przynieść żadnych negatywnych skutków dla prowadzonej przez rozlewnie wód działalności.

AG

Dachowanie na ekspresówce i auto w rowie na drodze wojewódzkiej

Obie kierujące nie dostosowały prędkości do warunków panujących na drodze.

Do pierwszego zdarzenia doszło 1 listopada wczesnym rankiem, na drodze ekspresowej S 17, na węźle Kurów Wschód. Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 5.26. Okazało się, że 23-latką kierującą citroenem nie dostosowała prędkości do warunków na drodze i straciła panowanie nad pojazdem. Samochód wypadł z drogi i dachował. Kierującej oraz jej pasażerowi nie się nie stało. Kobieta została ukarana mandatem.

Marta Pietroni

Puławy: Czyhali na złodziei iglaków, złapali nietrzeźwego kierowcę

44-letni mieszkaniec gm. Żyrzyn wpadł, gdy honda skracał sobie drogę przez las. Prowadził auto, mając 1,6 promila alkoholu w organizmie.

44-latek z gm. Żyrzyn nie spodziewał się policyjnego patrolu na leśnej drodze. Tymczasem w miniony piątek 29 października funkcjonariusze puławskiej komendy pełnili służbę razem ze strażnikami leśnymi.

- Wspólne działania miały na celu przeciwdziałanie kradzieżom iglaków, do których zwykle dochodzi przed świętami Wszystkich Świętych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kiedy patrolowali las w okolicy zakładów azotowych, uwagę poli-

cjantów przykuła osobowa honda, poruszająca się leśną drogą. Zatrzymali ją do kontroli. Od kierowcy wyraźnie było czuć alkohol. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wskazało 1,6 promila alkoholu w organizmie. Poza tym okazało się, że 44-latek ma aktywny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Policjantom tłumaczył, że jeździł wtedy do pracy, aby uniknąć kontroli.

Teraz będzie tłumaczył się przed sądem.

- Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, w przypadku uprzedniego skazania za to samo przestępstwo, kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 5. Taka sama kara grozi za złamanie zakazu sądu - tłumaczy kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu. Trzy osoby w szpitalu



Nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu. Trzy osoby w szpitalu

Radzyl Podlaski: Policja wstępnie ustaliła, że jeden kierowca, skręcając w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa drugiemu kierowcy.

W niedzielę (6 listopada) na skrzyżowaniu drogi krajowej numer 19 i ulicy Międzyrzeczkiej w Radzynie Podlaskiej doszło do zdarzenia.

- Jak wstępnie ustalili funkcjonariusze radzyńskiej drogówki, kierujący samochodem osobo-

wym marki Opel Zafira, 31-letni mieszkaniec powiatu tomaszowskiego wykonując na skrzyżowaniu manewr skrętu w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu saabem, który poruszał się w kierunku Międzyrzecza Podlaskiego - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej.

Saabem kierował 43-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego, który jechał z pasażerem.

Do szpitala trafiły trzy osoby. Kierowcy byli trzeźwi.

Joanna Niecko

REG

Martwy noworodek w Karczmiskach. Prokuratura wszczęła śledztwo

Śledczy ustalają okoliczności śmierci noworodka. Jego ciało znalezione zostało w jednym z domów. Matka trafiła do szpitala.

31 października opolska policja została powiadomiona o tym, że na jednej z posesji w Karczmiskach kobieta urodziła martwe dziecko.

Na miejsce pojechali policjanci. Pod nadzorem proku-



Agnieszka Kępka,
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
- Śledztwo prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Nikomu nie przedstawiono zarzutów

ratora wykonali czynności, dokonali m.in. oględzin miejsca zdarzenia. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone i zarządzona sekcja zwłok.

Sprawą zajmuje się opolska prokuratura.

- Śledztwo prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Nikomu nie przedstawiono zarzutów - informuje Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - Dzisiaj (przyp.red. - po-

niedziątek) jest sekcja zwłok. Być może już dziś poznamy przyczynę zgonu i dowiemy się, czy dziecko urodziło się żywe, czy też nie - dodaje.

Matka dziecka nie została jeszcze przesłuchana. Trafiła do szpitala. I cały czas przebywa pod opieką lekarzy.

- Na razie nie mamy pozwolenia lekarzy na przesłuchanie matki - mówi prokurator Kępka.

AC

Panią Helenę żegnała rodzina, przyjaciele i znajomi

Zmarła Helena Głazowska, miała 107 lat

Opole Lubelskie:
30 października
zmarła najstarsza
mieszkanica powiatu
opolskiego, jedna
z najstarszych w woj.
lubelskim Helena Głazowska. Miała 107 lat.

Helena Głazowska urodziła się w 25 stycznia 1915 roku w Opolu Lubelskim.

Podczas II wojny światowej pracowała w Warszawie, ale po zajęciu stolicy przez Niemców pieszo wróciła do Opolu Lubelskiego. Tu wyszła za mąż i mieszkała aż do śmierci, 30 października tego roku. Jej mąż, Roman Głazowski, zmarł 20 lat temu. Byli razem ponad 60 lat.

Miała własną receptę na długowieczność, którą chętnie dzieliła się z innymi:

- Długo żyję dlatego, że lubiłam robić. Byłam dużo na powietrzu. Cały dzień ro-



Helena Głazowska urodziła się w 25 stycznia 1915 roku w Opolu Lubelskim, zmarła 30 października w wieku 107 lat

biłam. W ogrodzie robiłam, plewiłam grzedy, kochałam kwiaty. Przykrzy mi się za tą

pracą, ale ja już do pracy jestem niezdadna – mówiła. Podczas swoich 106. uro-

dzin pani Helena zalecała wszystkim, którzy chcą dożyć jej lat, ruch na świeżym po-

wietrzu i unikanie tłustego jedzenia. Najbardziej brakowało jej wtedy prac w ogródku.

Pani Helena zachęcała także do szczepień przeciwko covid-19. Ona też przyjęła szczepionkę, by dać dobry przykład innym. Wzbudziła tym ogromną sensację nie tylko z racji wieku, ale także dość dobrego stanu zdrowia.

- Wszyscy powinni się szczepić. Młodzi też, bo wtedy to będzie miało sens – mówiła wtedy pani Helena.

Pogrzeb pani Heleny odbył się w środę, 3 listopada w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim. Żegnali ją najbliżsi – rodzina, przyjaciele, ale także wszyscy ci, którzy mieli okazję ją poznać. Każdy wspomina ją jako wspaniałą kobietę, która przeżyła wiele ciężkich, ale także pięknych chwil w swoim życiu.

- Tak sobie pomyślałem przy okazji śp. Heleny Głazowskiej, która przeżyła ponad sto lat, jaka musiała być jej historia, ileż to wspomnień, może też zapisanych

i uwiecznionych na zdjęciach. W tak krótkim czasie przed jej śmiercią, pogrzebem słyszałem kilka dobrych głosów o pani Helenie – mówił podczas kazania ksiądz Wojciech Komosa.

Helena Głazowska spoczęła na cmentarzu parafialnym w Opolu Lubelskim.

- Wszystkim, którzy dzisiaj znaleźli czas i sposobność, aby tak licznie uczestniczyć (...) w uroczystościach pogrzebowych śp. Heleny, myślę, że w jej imieniu, kiedy ona gdzieś tu jest z nami – tak przynajmniej mówią święci, że zmarli są na swoich pogrzebach – na pewno by się uśmiechnęła, na pewno by podziękowała, bo ta modlitwa osobista, zwłaszcza komunie św. i msza święta ma dla niej dosłownie zbawienne znaczenie. Także z serca składam Bóg Zapłać – dziękował w imieniu zmarłej ks. Komosa przed złożeniem ciała do grobu.

Agnieszka Gołębiowska

Puławawy zaczynają oszczędzać energię. Będą wyłączenia ulicznego oświetlenia

Nocą lampy będą świecić się tylko na głównych miejskich arteriach i niektórych mniejszych uliczkach, gdzie nie można ich wygasić z powodu połączenia z oświetleniem głównych ulic.

Nakaz oszczędzania przyszedł z góry

Władze Puław przystąpiły do wdrażania oszczędności w zużyciu energii elektrycznej. Podobnie, jak inne samorządy w całej Polsce, do zmniejszenia jej zużycia o 10 procent obliguje ich do tego ustawa z 7 października tego roku o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 roku w związku z sytuacją na rynku energii elektrycznej. Jednocześnie zakłada nakładanie kar dla gmin, które nie będą respektowały tego obowiązku. Ma to związek z trudnościami w dostępie do węgla

i szalejącą inflacją. Puławianie oszczędności będą mogli zauważyć na własne oczy. - Będą one głównie polegały na ograniczeniu oświetlenia ulic w godzinach nocnych - informował podczas październikowej sesji prezydent Paweł Maj.

Latarnie nie zgasną jedynie na głównych ulicach Puław: Lubelskiej, Centralnej i Piłsudskiego, Żyrzyńskiej, Partyzantów, Zielonej, Kazimierskiej i Włostowickiej oraz Dęblińskiej i Piaskowej.

W tym czasie oświetlona będzie także część mniejszych ulic - Jaworowa, Eustachiewicza, 3 Maja, 6 Sierpnia, 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego, Wróblewskiego, Wojska Polskiego, Królewska, Olszewskiego, Norwida, Józefa Bema, Sowińskiego, Michała Heidenreicha „Kruka”, Żeromskiego, Sienkiewicza, Skowieszyńska, fragment Głębokiej, Lucjana Kaznowskiego, Mokra, Zbożowa, fragment Kolejowej i boczna część Lubelskiej.

- Niektóre ulice boczne są tak połączone siecią oświetleniową,

że nie da się ich wyłączyć, także nawet niektóre małe ulice mogą świecić - tłumaczył prezydent i dodawał:

- Nasza sieć oświetleniowa jest dosyć przestarzała. Sam etap włączania i wyłączania trwa do tygodnia. Na pozostałych, w tym osiedlowych ulicach między 23.30 a 5.00 niestety będzie ciemno. To samo dotyczy oświetlenia miejskich placów i skwerów. Tam latarnie zgasną o 22.30 i nie będą się świecić aż do świtu. Jak zapewniają władze miasta, w tzw. okresie świątecznym latarnie znów zostaną przestawione na normalny tryb. - Będziemy działać, aby na czas świąt zmniejszyć wyłączenie nocne - mówił podczas sesji Paweł Maj. Nie zabraknie również świątecznych iluminacji. Ponownie pojawią się w centrum miasta - przy ul. Centralnej i Piłsudskiego, Partyzantów (od Centralnej do Wojska Polskiego), Gościńczyk oraz Al. Królewskiej. Oświetlone będą również okolice Placu

Chopina, gdzie stanie miejska choinka. W październiku urzędnicy ogłosili przetarg na dostawę energii elektrycznej do zasilania oświetlenia ulicznego, sygnalizacji świetlnej, tablic MZK, tężni, przepompowni wód opadowych oraz złącza - zasilania imprez masowych na terenie miasta. W miejskim budżecie zabezpieczyli na ten cel 10,5 mln zł. Niestety nie wpłynęła żadna oferta. Jak informuje Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Puławach, do końca roku obowiązuje jeszcze umowa z dotychczasowym dostawcą energii, dlatego uliczne oświetlenie nie zgaśnie. Zapewnia jednocześnie, że urząd w tej sytuacji ma możliwość skorzystania z tzw. zamówienia z wolnej ręki i tą drogą podpisania umowy z dostawcą energii na kolejny rok.

Mieszkańcy zniesmaczeni

Mieszane uczucia co do wyłączania ulicznego oświetlenia na osiedlowych ulicach mają

mieszkańcy. Na jednym z popularnych portali społecznościowych pod informacją urzędników mówią wprost o tym, że wpłynie to negatywnie na bezpieczeństwo mieszkańców.

- Masakra, niektórzy wracają do domu koło 23 po pracy. Ile będzie kradzieży czy pobić wtedy - podnosi pani Ewelina.

- To teraz strach wracać z pracy około północy czy na 4 rano iść, gdzie wiele sklepów tak pracuje, przeważnie kobiety, które chodzą piechotą do pracy, porażka i raj dla menelików i drobnych złodziejasków - w podobnym tonie wypowiada się pani Anna.

Mieszkańców uspokaja puławska policja, która zapewnia, że ma na uwadze zmiany w funkcjonowaniu miejskiego oświetlenia.

- Dyslokując służby i ilość patroli zawsze bierzemy pod uwagę panujące warunki. Będziemy monitorować sytuację, zachowywać czujność i reagować w zależności od sytuacji. Postaramy się także, aby na nieoświetlonych

ulicach było więcej patroli. Mieszkańców zachęcamy także do tego, aby unikali poruszania się nieoświetlonymi ulicami i aby nosili elementy odblaskowe. W ten sposób będą bardziej widoczni dla kierowców - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Modernizacja oświetlenia coraz bliżej

Ważną kwestią jest również to, że władze miasta zamierzają wkrótce zmodernizować sporą część miejskiego oświetlenia. Pozwoli na to 26,9 mln zł dotacji pozyskanej przez Puławę w II naborze do Polskiego Ładu. Nowym, energooszczędnym oświetleniem LED będzie można sterować centralnie, czy też regulować jego natężenie. Pierwszy etap prac obejmie teren ograniczony ul. Lubelską, Centralną, Piaskową a od strony północnej lasem komunalnym i torami kolejowymi.

Marta Pietroni

Konrad z Turobina i jego przygoda z telewizyjnym programem „Rolnik szuka żony”

Klaudia wybrała innego. Konrad wrócił do domu

POWIAT BIŁGORAJSKI

Konrad z gminy Turobin w telewizyjnym show zdecydował się zawalczyć o serce rolniczki z Podlasia. W ostatnich odcinkach starał się udowodnić, że w skórze 22-latka kryje się dorosły mężczyzna. Gotował zupę, sprzątał, a na koniec udał się na randkę z Klaudią. Czy udało mu się zdobyć serce rolniczki? Bo serca widzów zdecydowanie tak!

Przypomnijmy: Konrad przeszedł sporo etapów programu i spośród ponad setki kandydatów jako jeden z trzech wybranków znalazł się w gospodarstwie Klaudii z Podlasia. W pierwszym etapie pokonał setkę autorów listów. Następnie znalazł się w gronie 10 mężczyzn, którzy spotkali się z rolniczką na „szybkich” randkach. Gdy ta wybrała pięciu amantów do jeszcze bliższego poznania podczas aktywności, wśród nich znalazł się Konrad. Przy okazji z Turobina do tego stopnia spodobał się Klaudii, że ta zakwalifikowała go do finałowej trójki amantów, którzy zamieszkali w gospodarstwie rolniczki.

I jajka pobiera, i świerki poprzycina

W piątym epizodzie, którego akcja toczyła się na posiadłości Klaudii, można już było mówić o zaciętej walce mężczyzn o względy rolniczki.

Pierwszy dzień na wsi to wspólne śniadanie, które panowie przygotowują z Klaudią oraz zbieranie jajek od kur. Ta czynność przypadła do gustu mieszkańcowi Turobina. Przy kolejnym zadaniu, jakim była ściinka drzewa z tatą Klaudii, również wykazał się zaangażowaniem i siłą:

– Łatwo mi się pracuje z tatą Klaudii. Spodziewałem się, że będzie chciał mi wszystko wytłumaczyć i pokazać – mówi Konrad.

Ostatnie zadanie – przycinanie świerków – wzbudziło już trochę więcej emocji. I nie o świerki tutaj chodzi, a o to,



Zależy mi, żeby zaimponować Klaudii. Chciałbym, żeby w tym 22-latku zobaczyła dorosłego faceta. Bo po to tutaj jestem, żeby zdobyć jej serce – mówił Konrad

że Valentyn, główny rywal Konrada o względy Klaudii, skupił na sobie całą uwagę dziewczyny, nie dając dojść do słowa Konradowi, który z tego wszystkiego zaczął za mocno przycinać świerki (co nie uszło uwadze rolniczki).

– Przycinając świerki, nie miałem okazji, żeby z nią zamienić zdania, no bo zbyt dużo czasu poświęcała jednej osobie. Irytuje mnie taka sytuacja, że nie daje nam Valentyn coś powiedzieć, tylko ciągle ma jakieś tam swoje zdania – skarży się Konrad do kamery.

W kolejnym odcinku programu Konrad starał się udowodnić, że pod postacią 22-latka z Turobina kryje się dorosły mężczyzna.

Gdy w szóstym odcinku „ekipa” Klaudii czyściła kostkę brukową, a Klaudia zaprosiła na zadanie specjalne, czyli wspólne zbieranie jabłek, Valentyna. Konrad nie był zadowolony, co zauważa również rolniczka:

– Zauważyłam, że Konrad nie jest zadowolony, był jakiś milczący, zachowywał się inaczej – mówiła Klaudia po powrocie ze spotkania z Valentynem.

O zaistniałej sytuacji mówi też mieszkaniowiec Turobina:

– Nie jestem zły. Ale troszeczkę daje to do myślenia, że może tutaj tylko przyjechałem, aby tylko zobaczyć, jak tu jest, a ja nie chciałbym czegoś takiego – wyjawia Konrad przed kamerą.

Sprzęt rolniczy mu nie obcy

W następnym epizodzie Klaudia zaprasza amantów na

przejażdżkę traktorem. Tutaj Konrad wydaje się mocnym zawodnikiem (wszak już we wcześniejszych odcinkach zapewniał, że potrafi jeździć traktorem). Przed kamerami Konrad zdradza, że zależy mu na Klaudii:

– Zależy mi, żeby zaimponować Klaudii. Chciałbym, żeby w tym 22-latku zobaczyła dorosłego faceta. Bo po to tutaj jestem, żeby zdobyć jej serce – wyjawia Konrad.

Na koniec Klaudia chwali Konrada, mówi, że jemu nie trzeba tłumaczyć, co ma robić:

– Konrad od razu wie, co ma robić i to robi – podsumowuje rolniczka.

Gdy jeszcze nie wiadomo co tak naprawdę o Konradzie myśli Klaudia, wśród fanów programu, mieszkaniowiec Turobina jest zdecydowanym faworytem:

– Szkoda, że średnio zauważa Konrada, który z nich 3 jest najbardziej ogarnięty – pisze jeden z widzów.

– Laska jak będziesz tyle czasu poświęcała temu bajerantowi Valentynowi to dobry chłopak Konrad Ci zniknie z oczu – czytamy w jednym z komentarzy na facebookowym profilu programu. Tego typu komentarzy o Konradzie jest zdecydowanie więcej.

Jednego mniej

We wtorek 1 listopada emitowano kolejny odcinek „Rolnika”. Już na początku programu z rywalizacji o względy Klaudii odpadł Kamil z Torunia, którego rolniczka zaprosiła na pierwszą randkę. Obydwoje przyznali, że „to nie jest to”. Kamil od



W 8. odcinku programu Konrad odbył z Klaudią bardzo poważną rozmowę

Konrad do Klaudii: Przy tobie, jak już jesteśmy razem, to mam motylki w brzuchu i chciałbym cię przytulić

Klaudia: Konrad od razu wie, co ma robić i to robi

początku, w przeciwieństwie do Konrada i Valentyna, nie angażował się zbyt mocno w walkę o kobietę.

Pozostali w programie mężczyźni dostali od Klaudii zadanie: mieli ugotować zupę pomidorową. Konrad przyznaje, że nie czuje się ekspertem w tej dziedzinie, gdyż jak dotąd zawsze gotowała mu mama.

– Konrad ma przewagę, bo jego mama jest kucharką – mówi Valentyn.

Gdy zupy są już gotowe, Klaudia stwierdza, że zupa Valentyna była nieco bardziej dopieczona, natomiast Konradowi zwała się śmietana w zupie.

Chwilę później jest już dużo bardziej poważnie. Konrad zabiera Klaudię na przejażdżkę, podczas której zapewnia kobietę o poważnych zamiarach wobec niej. Zapewnia, że pomimo młodego wieku, poważnie myśli o założeniu rodziny i pyta Klaudię, czy byłaby w stanie przezwyciężyć opory związane z różnicą dzielącego ich wieku.

Szczere wyznania

– Na chwilę obecną mi to nie przeszkadza, ale w przyszłości nie wiem. Ja bardzo poważnie myślę o założeniu rodziny i jestem gotowa na to – wyjaśnia rolniczka. Dziewczyna przyznaje również, że

widzi, iż Konrad na 98 procent jest mocno zaangażowany w łączącą ich relację.

– Przy tobie jak już jesteśmy razem, to mam motylki w brzuchu i chciałbym cię przytulić – wyznaje Konrad pod koniec randki.

Widzowie bardzo szybko wyrazili swoje zdanie w komentarzach:

– Jeśli czuje coś do tamtego, to powinna już powiedzieć, bo widać, że chłopak się angażuje coraz bardziej – pisze Sylwia na profilu programu.

Ostatnia niedziela z Konradem

W niedzielę 6 listopada pokazano decydujący dla Konrada odcinek „Rolnika”. Program rozpoczął się randką Klaudii i Valentyna, rywala Konrada. 22-latek pozostał w domu i nadal czyścił kostkę brukową.

Klaudia już w pierwszych słowach skierowanych do Valentyna zapewnia, że podjęła decyzję. Z Valentynem rozmawiają, co by było, gdyby...

– Ja jestem zielony, ale Konrad ma doświadczenie w tym – mówi Valentyn o życiu na wsi, kiedy dowiaduje się, kogo wybrała Klaudia.

Po tym, jak kobieta oznajmia swoją decyzję, para na pierwszy wspólny spacer wybiera się do cerkwi.

Następnym krokiem jest rozmowa rolniczki z panem, który jedzie do domu. Jeszcze przed rozmową Klaudia mówi:

– Było mi strasznie ciężko, pomimo że miałam w sobie jakieś opory, to muszę podziękować Konradowi. Jest on naprawdę fajnym facetem i jego dziewczyna będzie miała z nim dobrze, bo się stara, jest taki uczuciowy. Ale z mojej strony zabrakło tego – oznajmia rolniczka.

Niczego jeszcze nieświadomy mieszkaniowiec Turobina z zaangażowaniem nadal czyścił kostkę brukową na podwórku Klaudii. Gdy rolniczka wraca z randki z Valentynem, zaprasza Konrada na rozmowę:

– Poczułem, że wczoraj mieliśmy to spotkanie, ale z tego spotkania nic nie wynikało. Ja nie jestem zły, nie mam żadnego żalu. Wolę się rozstać w zgodzie i to wszystko – oznajmia Konrad.

– Podziękowanie Konradowi było dla mnie ciężkie, bo widziałam jego zaangażowanie i może nawet ten zawód – mówi do kamer Klaudia.

– Życie toczy się dalej. Wiedziałem, że nie mam zbyt dużych szans choćby nawet z racji wieku – wyznaje natomiast Konrad.

Konrad wraca do domu

Grill na działce Klaudii odbywa się już bez Konrada, który przed stałym punktem programu, jakim są spotkania z rodzinami i znajomymi, spakował się i odjechał z Podlasia na Lubelszczyznę.

– Życzę Wam powodzenia i szczęścia – tymi słowami pożegnał się Konrad z Klaudią i Valentynem.

W ten sposób zakończyła się kariera naszego krajana w TVP. Fani, którzy pokochali Konrada, radzą mu, aby nie przejmował się za bardzo decyzją Klaudii:

– Myślę, że jedna z niewielu osób, która w tak młodym wieku jest ułożona i wie, czego chce od życia. Jak dojedziesz do domu, to kolejka kobiet będzie pod drzwiami – czytamy w jednym z komentarzy.

Natalia Raćaitis

REG

Dziewczynyna z gminy Księżpól chce być miss

W maju Sylwia Bober z Biłgoraja wystąpiła w finale konkursu Miss Polonia. Została jedną z pięciu najpiękniejszych kobiet w Polsce. W jej ślady chce iść Edyta Kościelska z gminy Księżpól. To półfinalistka nowego konkursu urody - Polska Miss.

■ Pogubić się można. Jest konkurs Miss Polonia, jest Miss Polski, a ty w półfinale Polskiej Miss.

(śmiej) No tak, spodziewałam się takiego pytania i wiedziałam, że padnie. Polska Miss to jest nowy konkurs, utworzony dość niedawno. Dokładnie funkcjonuje od dwóch lat. Ten konkurs różni się np. od Miss Polonia tym, że daje szansę i otwiera możliwości także nastolatkom. Nakierowany jest bardziej na to, aby taka kandydatka umiała się pokazać i zaprezentować także w mediach społecznościowych. Jak dobrze wiemy, w dzisiejszych czasach życie i nasza aktywność coraz bardziej przenoszą się do internetu. Teraz miałyśmy np. takie zadanie, żeby pokazać, w jaki sposób będziemy sobie radzić z autoprezentacją w internecie i w naszych social mediach. I to jest zamysł Polskiej Miss, żeby kandydatki mogły szerzej pokazać swoje pomysły. Mnie się to podoba.

■ Wcześniej nie myślałaś o zgłoszeniu się do konkursu piękności?

Tak. Tak było. Ja nawet zgłosiłam się do konkursu Miss Polonia, ale z racji pandemii w regionie, w powiecie biłgorajskim były odwoływane te konkursy. Organizatorzy skupiali się przede wszystkim na większych miastach. Dlatego spróbowałam czegoś innego i pojechałam na taki casting open. Trafiłam w taki dobry moment, że ten konkurs nie został odwołany i na razie zmierza to w dobrym kierunku, skoro jestem na tym etapie konkursu.

■ Niezależnie od nazwy pewne jest, że jesteś piękna. I tak pewnie uważa nie tylko twój chłopak.

(śmiej) Bardzo dziękuję. Tak, mam chłopaka. Ogromnie mnie wspiera i jest ze mną



Edyta Kościelska: Studiuję na Uniwersytecie Rzeszowskim na kierunku finanse i rachunkowość. Jestem młodą ekonomistką i prowadzę wiele projektów badawczo-naukowych w zakresie dziedzin ekonomicznych.

w każdej chwili. I jestem mu bardzo wdzięczna, bo akceptuje moje marzenia i ogromnie mi kibicuje.

■ Kim jest Edyta Kościelska?

(śmiej) Ja to dwie osobowości. Jedna to dusza artystyczna, a druga to ścisły umysł. Dusza artystyczna? To ta osobowość, która kocha sztukę, bo taka właśnie jestem. I mogę wyzwać to swoje zamiłowanie do sztuki i piękna w takim konkursie miss.

■ Dobrze, a ze spraw bardziej przyziemnych. Gdzie ty się uczysz, gdzie mieszkasz?

Ja studiuję na Uniwersytecie Rzeszowskim na kierunku finanse i rachunkowość.

Jestem młodą ekonomistką i prowadzę wiele projektów badawczo-naukowych w zakresie dziedzin ekonomicznych. W tym kierunku chciałabym kiedyś działać zawodowo. Interesuję mnie wszelkie zjawiska zachodzące w świecie ekonomicznym i w polityce. Bardziej zależy mi na tym, żeby sprawić, jak naszą sytuację ekonomiczną polepszyć.

■ Tego to akurat chyba nie wie nikt. Co cię wzięło, żeby się zgłosić do konkursu piękności?

Nie miałem jeszcze okazji startować w żadnym takim konkursie i po prostu chciałam spróbować i się sprawdzić. Szczepnie mówiąc to póki co, brałam jedynie udział w jednej z edycji kalendarza gminy

Księżpól, gdzie byłam modelką. A tak naprawdę jest to dla mnie kompletnie nowe wyzwanie. Co ciekawe, zainspirowała mnie trochę młodsza siostra Natalia, która swoją karierę w wieku nastoletnim zaczęła od modelingu. Teraz mogę przyznać, że ją podglądałam i spodobał mi się ten świat.

■ Po co kobieta zgłasza się do takiego konkursu? Nie jest ważne, że podoba się swoim bliskim i sobie?

Mogę mówić o sobie. To była taka chęć sprawdzenia siebie. Wyzwanie, ale też nauka i lekcja, z której można wynieść bardzo dużo pozytywnych rzeczy, choćby w kwestii rozwoju swojej osobowości. Spotykamy się z wieloma ludźmi, od których możemy się uczyć i rozwijać.



Edyta Kościelska: Każda z modelek gdzieś zaczynała. Ja wystąpiłam m.in. w Nadwiślański Fashion Week



Edyta Kościelska walczy o tytuł Polskiej Miss

■ Sprawdziałaś, jakie są nagrody?

Oczywiście, że tak. Wiem, że w finale do wygrania jest z pewnością auto, zresztą podobnie jak na wielu innych konkursach miss. Ale jest też nagroda pieniężna i do tego najlepszych pięć dziewczyn poleci na Bali.

■ Generalnie w takich konkursach roi się od dziewcząt, którym marzy się kariera modelki. Też tak masz?

W sumie to tak. Bardzo spodobał mi się ten świat i też chciałabym się sprawdzić. Kiedyś nie byłam dojrzała do takiego działania, dzisiaj już zupełnie świadomie chciałabym sprawdzić, jak to wygląda z bliska. Mogę się przyznać, że w ciągu ostatnich dwóch lat zaczęłam próbować swoich sił w modelingu i kilka razy wystąpiłam w pokazach mody. I takich realizowanych regionalnie, ale również na skalę ogólnopolską. To był choćby Nadwiślański Fashion Week. Każda z modelek gdzieś zaczynała.

■ A modelka albo znana kobieta, która ci imponuje?

Dla mnie na pewno jest to Emily Ratajkowski, czyli amerykańska modelka i aktorka. Ponieważ jest silną kobietą, z racji tego, co się ostatnio działo w jej życiu. Jest przykładem tego, że zaradna i silna kobieta poradzi sobie w każdej sytuacji i wyjdzie z tego z podniesioną twarzą.

■ Czy piękni kawalerowie z gminy Księżpól próbują cię poderwać, czy zwrócić swoją uwagę?

(śmiej) Myślę, że nie mają co próbować. Ci, którzy mnie znają świetnie wiedzą, że mam chłopaka, którego darzę ogromnym i szczerym uczuciem. I myślę, że on też nie zamyka się aż tak bardzo w sobie, tylko chwali się znajomym, że jesteśmy szczęśliwą parą. Jestem pod jego ramieniem i jest mi z tym dobrze. Nie ma sensu próbować, bo nie mają panowie szans.

Tomasz Zalewa

Uroczystości pogrzebowe miały charakter państwowy

Ostatnie pożegnanie Tomasza Wójtowicza. „Choć był gwiazdą, nie miał w sobie nic z gwiazdorstwa”



W uroczystościach wzięły udział setki ludzi: najbliższych, przyjaciół i znajomych oraz kibiców Tomasza Wójtowicza. Uroczysty kondukt żałobny, prowadzony przez żołnierzy, przeszedł ulicami centrum Lublina



Tomasz Wójtowicz spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej, w Alei Zasłużonych



Uroczystości pogrzebowe, które miały charakter państwowy, rozpoczęła uroczysta msza w Archikatedrze Lubelskiej. Stawiły się na niej setki ludzi

DŁUGA LISTA SUKCESÓW

Złoto Igrzysk Olimpijskich
w Montrealu (1976)Złoto mistrzostw świata
w Meksyku (1974)Srebro mistrzostw Europy
w Belgradzie (1975),Helsinkach (1977), Paryżu
(1979) i Berlinie (1983)Dwa mistrzostwa Polski
w barwach Legii Warszawa
(1982 i 1983) oraz
wicemistrz (1981), i brązowy
medalista (1978, 1980),również w barwach Avii
Świdnik (1976)Klubowy Puchar Europy
w barwach Santalu Parma (1985)Jako pierwszy Polak trafił do
siatkarskiej Galerii Sław

Zapisał się złotymi zgłoskami w historii polskiego i światowego sportu. Przegrał jednak starcie z najgroźniejszym przeciwnikiem - nowotworem. Najbliżsi, przyjaciele i znajomi oraz kibice. Setki osób żegnały w sobotę Tomasza Wójtowicza, legendarnego lubelskiego siatkarza.

Urodzony w Lublinie Tomasz Wójtowicz był złotym medalistą mistrzostw świata

(1974) i igrzysk olimpijskich (1976), zdobywcą Pucharu Europy Mistrzów Krajowych. Został nominowany do grona najlepszej „8” siatkarzy świata i amerykańskiej galerii siatkarskich sław – Volleyball Hall of Fame.

Wójtowicz był zawodnikiem MKS Lublin i AZS Lublin, Avii Świdnik oraz Legii Warszawa. Z drużyną trenera Huberta Jerzego Wagnera zdobył mistrzostwo olimpijskie i mistrzostwo świata i czterokrotnie był też wice mistrzem Europy.

Zmarł w wieku 69 lat wskutek nowotworu trzustki, który zdiagnozowano w 2019 roku.

Wybitnego sportowca pochowano w sobotę, 5 listopada

da. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęła uroczysta msza w Archikatedrze Lubelskiej. Stawiły się na niej setki ludzi.

- Dziękujemy Ci również za działalność pozasportową, której miarą są liczne odznaczenia i uhonorowania. Jest jeszcze coś, za co jesteśmy Ci szczególnie wdzięczni. Chodzi o to, jaki byłeś w relacjach prywatnych. Bezpośredni, otwarty, niewchodzący w waśnie - mówi Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Ci, którzy wspominali Tomasza Wójtowicza, zwracali uwagę na jego skromność.

- Choć był gwiazdą, nie miał w sobie nic z gwiazdorstwa - podkreślano.

Po mszy z Placu Katedral-

**Sebastian Świderski**
prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej**Nie znam osób, które by Tomka nie lubiły**

Wielki sportowiec i wybitny siatkarz, który wyprzedził swoją epokę, jako człowiek pozostał bardzo spokojną osobą, jakby nieco skrupowaną swoją popularnością. Nigdy, ale to nigdy nie spełniał definicji gwiazdy, choć bez wątpienia poprzez swoje sukcesy gwiazdą pozostał. Zawsze pogodny, wiecz nie uśmiechnięty. Błyskawicznie skracał dystans w międzyludzkich relacjach. Nie znam osób, które by Tomka nie lubiły. Znam jednak całą rzeszę ludzi, które go uwielbiały. Uwielbiały jego towarzystwo, błyskotliwy dowcip, celne i zawsze taktowne riposty

nego wyruszył kondukt żałobny, który przeszedł ulicami centrum miasta.

Tomasz Wójtowicz spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej, w Alei Zasłużonych. Uroczystości pogrzebowe miały charakter państwowy.

**Lech Sprawka**
województwa lubelski**Co to za polski sport bez niego...**

W relacjach prywatnych byłem bezpośredni, otwarty, nietworzący barier. Poznałem się w 1974 roku na studniówce w „Budowlance”. Później spotykaliśmy się okazjonalnie. W szczególny sposób wspominam Cię moja żona Ewa, choćby wizyty w domu jej rodziców czy przebieganego sylwestra, gdy wcieliłeś się w postać baletnicy. Twoje odejście to smutek i żal. Ale jak to wyrazić? Posłuszę się parafrazą pożegnania pana Popiołka przez doktora Kazanowicza z serialu Dom. Panie Boże, czy on był ci tam potrzebny? Czy mało tam siatkarzy i komentatorów sportowych? Czy tam odbywają się igrzyska olimpijskie albo mistrzostwa świata? Czy tam Hubert Wagner tworzy niebiańską drużynę i Cię powołał? Dlaczego żeś go nam zabrał? Co to za Lublin i Lubelszczyzna bez niego... Co to za polski sport bez niego...

**Krzysztof Iwańczuk**
prezes Wojewódzkiego Związku Piłki Siatkowej w Lublinie**Prosił: „tylko nie każcie mi mówić”**

Poznałem się, gdy byliśmy młodymi chłopakami. Tomek grał wtedy w MKS-ie Lublin, ja byłem początkującym w grupie grającej w Garnizonowym Klubie Oficera przy Żwirki i Wigury. Był już wtedy srebrnym medalistą mistrzostw Europy juniorów. Jak wszedł do hali, to od razu było widać, że to potężny chłop. Pamiętam Tomka z wielu lat wcześniejszych, ale też późniejszych, gdy osiadł na Lubelszczyźnie po grze we Włoszech i mieszkaniu w Warszawie. Był bardzo skromny i mało mówny. Gdy chcieliśmy, by wręczał nagrody na turniejach, to zawsze prosił: „tylko nie każcie mi mówić”. Paradoksalnie później został komentatorem telewizyjnym, choć i tak był oszczędny w słowach. Przez to, że się nie narzucał i był taki skromny, to przez lata był na Lubelszczyźnie w cieniu. Gdy tu wrócił po kilkunastu latach nieobecności, trzeba było Tomka namawiać wyjścia z cienia, bo on się nie pchał na salony. Trzeba go było zapraszać na mecze, prosić o wywiady

Dominik Smagała

Nasza gwiazda

Agnieszka z Rogali zaśpiewała w Szansie na Sukces!

Agnieszka Skubis z Rogali (gmina Księżpól), na co dzień instruktorka muzyczna z GOK-u w Księżpolu, wystąpiła w „Szansie na Sukces”.

Na kilka dni przed niedzielną emisją programu „Szansa na sukces” powiat biłgorajski obiegła wiadomość, że Agnieszka Skubis, która na co dzień pracuje w Gminnym Ośrodku Kultury w Księżpolu, wystąpi w tym programie na antenie TVP 2. Nagrodą w programie jest udział w festiwalu Opole 2023 w kategorii Debiuty.

W niedzielę 30 października odbyła się emisja epizodu z udziałem naszej krajanki. Agnieszka wystąpiła w odcinku, w którym udział wziął zespół Piersi. Agnieszka zaśpiewała jako pierwsza, a prowadzący Marek Sierocki wylosował dla niej utwór nr 2, którym był znany przebój: „Całuj mnie”. Przed wykonaniem utworu Aga rozmawiała z Markiem Sierockim o tym, skąd pochodzi i czym się zajmuje:

ckim o tym, skąd pochodzi i czym się zajmuje:

- Przyjechałam z miejscowości Rogale, która leży w powiecie biłgorajskim, natomiast pochodzę z Zofianki Górnej w powiecie janowskim – mówiła Agnieszka.

Zdolna, mądra, wykształcona i rozśpiewana

- Długo szukałam swojej drogi, bo każdy z nas chce robić coś w życiu, w czym czuje się dobrze. Zaczęłam od studiów inżynierskich, skończyłam gospodarke przestrzenną. Następnie uderzyłam troszkę w kierunku prawa, ale jednak to nie było to. Skupiłam się na architekturze obrazu, ale jednak cały czas coś mnie determinowało, żeby skupić się w kierunku muzyki, bo ona cały czas do mnie ciągnęła, więc zrobiłam jeszcze studia muzyczne. Jestem instruktorem muzycznym, pracuję w GOK-u w Księżpolu. Lubię śpiewać i grać, dlatego

cieszę się, że tu jestem – mówiła Agnieszka.

Nasza krajanka pochwaliła się na antenie, że nie długo zostanie

matką, chociaż nie zna jeszcze płci dziecka.

Agnieszka jest też druhem strażakiem, a pasją w tym kierunku zaraził ją mąż Jarek. Sierocki i zespół PIERSI wraz z Agnieszką pozdrowili wszystkich strażaków w całej Polsce:

- Pozdrawiam wszystkich strażaków w całej Polsce i cieszę się, że należę do Was – mówiła Agnieszka ze sceny.

- Chciałam ci powiedzieć, że cały zespół kocha strażaków z całej Polski, a ja z Małym, jak widać, kochamy też rogale – zażartował Paweł z zespołu. (Było to nawiązanie do rogali jako pieczywa).

- Ja też kocham Rogale! – odpowiedziała Agnieszka.

Śpiewała za dwoje!

Występ Agnieszki przy akompaniamencie muzyki z taśmy profesjonalnej spodobał się chyba muzykom z zespołu PIERSI:

- Trzeba przyznać Agnieszcze, że śpiewałaś, jakby było was dwoje – z podwójną siłą. Brawo! – podsumował Paweł.

Niestety Agnieszka nie wygrała programu i nie zaśpiewa na festiwalu w Opolu, ale występu w programie nie żałuje:



Agnieszka Skubis w rozmowie z Markiem Sierockim opowiadała o swojej miłości do śpiewu, męża i pracy w OSP

W niedzielę 30 października odbyła się emisja „Szansy na Sukces” z udziałem Agnieszki Skubis z Rogali (gmina Księżpól)

Jestem instruktorem muzycznym, pracuję w GOK-u w Księżpolu. Lubię śpiewać i grać, dlatego cieszę się, że tu jestem

- To jest naprawdę intensywny dzień i pełen wrażeń. Człowiek spotyka bardzo dużo nowości, samo wejście do tego dużego studia telewizyjnego jest niespotykanym uczuciem i przeżyciem. Natomiast

naprawdę warto! Warto dla samego siebie to zrobić i się sprawdzić. Po prostu polecam – mówiła w rozmowie z nami Agnieszka.

Natalia Raćaitis

Na występ w „Szansie na Sukces” namówiła Agnieszkę znajoma. Artystka, pomimo że nie wygrała programu, nie żałuje swojego występu

Fot.screenshoot Szansa na Sukces

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



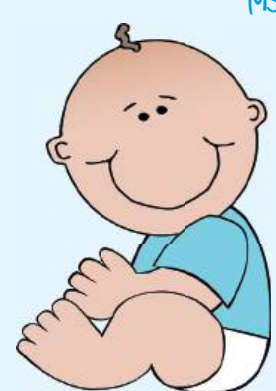
Sebastian Kołtun z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 31 października,
g. 8:50, 3,31 kg, 54 cm
Rodzice: Anna
i Przemysław (na zdjęciu)
Siostra: Malwina (13 lat)



Adrian Węgliński z tatą, Lubartów
ur. 1 listopada, g.
10:27, 2,75 kg, 50 cm
Rodzice: Małgorzata
i Kamil (na zdjęciu)



Marysia Małyńska, Nowodwór, gm. Lubartów
ur. 3 listopada, g. 14:40, 3 kg, 51 cm
Rodzice: Magdalena i Arek
Siostra: Otylia (12 lat)



Kacperek Stańczuk, Kierzkówka, gm. Kamionka
ur. 3 listopada, g. 15:45, 4100 kg
Rodzice: Iwona i Paweł
Siostra: Julka (10 lat)



Oliwia Szczygieł, Brzeźnica, gm. Niedźwiada
ur. 5 listopada, g. 8:00, 3,44 kg, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Łukasz
Siostra: Martynka (3 lata)



Dorotka Rola, Lubartów
ur. 2 listopada, g. 6:24, 3 kg, 59 cm
Rodzice: Emilia i Kamil



Tymek Budzyński, Lubartów
ur. 5 listopada, g. 7:35, 2,8 kg, 48 cm
Rodzice: Agata i Patryk

Jak się niegdyś w karty grywało: stawką bywały całe majątki (cz. II)

Jak Józef Weyssenhoff przegrał w pokera Samoklęski

Gra w karty wśród arystokracji XVIII i XIX wieku uważana była za tak niezbędną umiejętność towarzyską, jak taniec czy francuska konwersacja. Nie wiadomo, co budziło większe emocje: klepanie o stół, czy towarzyszące mu stawki. Niby co to dla Ignacego Potockiego było przegrać 50 tysięcy dukatów, ale kiedy Weyssenhoff beknął milion - to już chodziło o poważne pieniądze...

Grał każdy. Grali żebracy pod kościołem, grali mieszczenie na ławkach kramu, grali biskupi i stare ciotce w salonie. W Warszawie XVIII wieku nie grywał tylko Stanisław August (co potwierdza naszą niepochlebną o nim opinię), zaskakująco rzadko i na niskie stawki, celujący przecież we wszelkich hulankach, książę Józef. Nie ważne czy był patriotą jak Ignacy Potocki, czy ruskim sługusem jak Branicki - karcianej pasji ulegali wszyscy. Nawet najmożniejsi celowali w próbach oszustwa (opinię naczelnego szulera miał Adam Poniński), acz kiedy już przegrano - długi solennie płacono i to nawet przed wszystkimi innymi zobowiązaniami.

Ignacy Potocki w karty przegrał Michów

Opisuje Kajetan Koźmian:
...Hetman Branicki, jadąc z nim w jednej karecie do Kaniowa, wygrał od niego pięćdziesiąt tysięcy dukatów, na które on kartkę ołówkiem napisaną wydał (...) Hetman nie upominał się o dług, dopóki Potocki był w znaczeniu, gdy go fortuna do prywatnego zubożonego życia strąciła, odezwał się. Jankowski, mając zamiar wydać piękną swoją jedynaczkę, wychowaną kosztem Potockiego wraz z córką jego Krystyną, za jednego z synów Pi..... (Piotrowskiego - dop. ZS) gracza i facyndarza, którego gulą, dla wyrosłego na głowie guza nazywano, natchnął go, aby pobiegł nabyć tego ołówkiem skreślonego świstku, dokazał tego łatwo za kilka tysięcy czerwonych złotych, bo Branicki miał tyle wstydu, że nie chciał pod swoim imieniem najnować dawne swego przyjaciela, acz w życiu publicznym później przeciwnika. Przyklejono świstek na papier stęplowy, po rysach ołówka poprowadzono pióro, pozwano dłużnika przed przekupne sądy. Potocki nadto był szlachetny, aby się miał bronić, a tem mniej przeczyć. Zagarnięto więc klucz Mnichowski (powinno

być michowski - przyp. ZS) i ztąd dostatkę Pi..... rodziny...

W XIX wieku niewiele się zmieniło, tyle że faraona, będącego w zasadzie grą losową, w drugiej połowie stulecia zastąpił znacznie bardziej wyrafinowany poker.

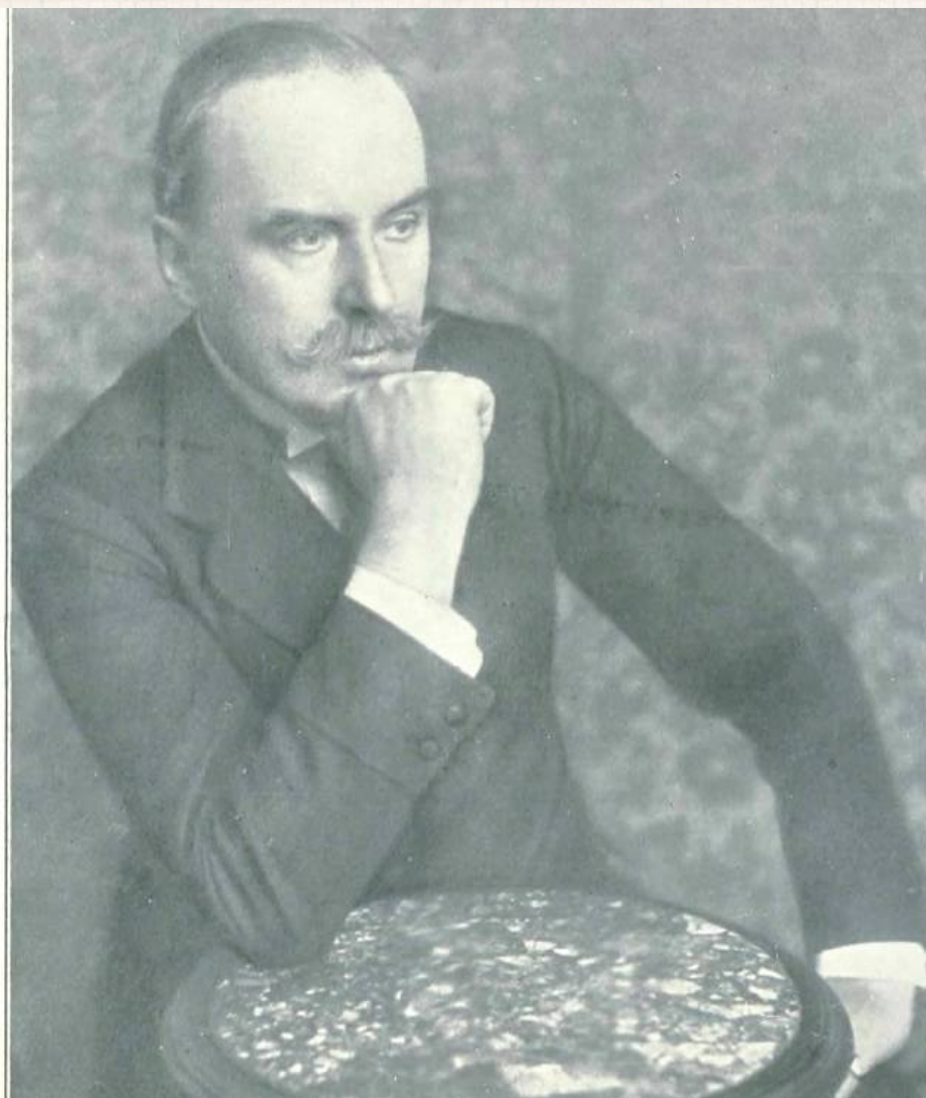
Uroczy utracjusz z Samoklęsk

Przegrany najgłośniejszej karcianej klęski epoki był dziedzic podlubartowskich Samoklęsk Józef Weyssenhoff. Przypomnijmy: majątność ta znalazła się w rękach pochodzącego z Inflant rodu w czasach Królestwa Kongresowego, nabyta przez generała Jana, jak się wydaje, za posażne pieniądze jego małżonki. Po nich dziedziczył syn Włodzimierz. Ten, bezdzietny, w pożegnalnym liście przed popełnieniem samobójstwa (zmagął się długo z depresją) zapisał posiadłość swojej siostrze Lucjanie Wojniłowiczowej z zastrzeżeniem, żeby w wypadku jej bezdzietności Samoklęski wróciły do Weyssenhoffów. Obawa się ziściła i w 1880 roku włość trafiła w ręce 23-letniego Józefa, który, wobec powyższego, chętnie zrzekł się praw do rodzinnych majątków w Inflantach. No i zaczął gospodarzyć. Jak? Najlepiej opisuje to Adam Grzymała Siedlecki w cudnej urody, ciepłych, serdecznych i arcyplotkarskich „Niepospolitych ludziach w ich dniu zwyczajnym”.

...zaczyna od tego, co mu najmilsze: od wyrzucania pieniędzy na zbytki. Przede wszystkim przebudowa dworu. Zastał dom stary, nie tyle dwór, ile pałacyk myśliwski, który stawiali Czartoryscy puławscy, kiedy Samoklęski były ich własnością — w stylu: połączenie Hellady z leśniczą; cztery pokoje jako wnętrza. Weyssenhoff dobudowuje z prawa i z lewa, i z dawnego strychu stwarza odmet komnatkę gościnną, nieodzownych na noclegi po polowaniach i po przewlekłych pokerach. Na przebudowę poszedł las...

Było co przegrać

I tak kawałek po kawałku, jedna ekonomiczna bzdura po drugiej. Wśród ówczesnego ziemiaństwa aż roiło się od kapitalnych gospodarzy, którzy z pasją kończyli studia agrarne i z dumą nazywali się „rolnikami”. Józef był ich zupełnym zaprzeczeniem. Jedyną rolą, jaką widział dla siebie w obrocie gospodarczym, było wydawanie pieniędzy. Za swoim najbliższym koleżką Augustem Potockim, największym bon vivantem Warszawy, mógłby powtórzyć zdanie wygłoszone przy dokonywaniu hojnej wpłaty



Właściciel Samoklęsk, Józef Weyssenhoff, cieszył się ogromną popularnością wśród ziemian jako cudowny kompan i dusza towarzystwa. Należy jednak pamiętać, że był też człowiekiem fantastycznie wykształconym kolekcjonerem, bibliofilem i mecenasem sztuki. Po utracie majątku w jednym rozdaniu pokera zajęł się na poważnie literaturą

na cele dobroczynne: „Na coś pieniędzy tracić trzeba!”.

A jakim cudem stać go było? Samoklęski były zadłużone, ale w księgach Towarzystwa Kredytowego siedzieli wtedy wszyscy. Weyssenhoff w wolnej chwili, zdaje się, że z autentycznego porwy serca, ożenił się z Aleksandrą Blochową, córką związanego z Łęczną bajecznie bogatego przedsiębiorcy, bankiera i filantropa Jana Gottlieba Blocha. Stadło nie trwało próby czasu: ona poukladała, rozsądna, on - patrz powyżej...

Karciana klęska Weyssenhoffa miała wymiar wręcz epicki. Oddajmy znowu głos Grzysmalowi Siedleckiemu

Cztery króle. Czwarty rozbiór Polski...

Pasja do hazardu karcianego władała Weyssenhoffem wprost obsesyjnie, niejako poza działaniem jego woli i w wasni z jego wartością duchową. (...) Weyssenhoff nie tań, że pieniądze głównie go do gry podnieca. Ta bądź co bądź chciwość nie mogła nie zdumiewać, gdy ją się zestawiało z nieuleczalną tego

Stanisław Poniatowski, przyszły król, musiał przed wyjazdem za granicę zaprzysiąc ojcu, że nie będzie grał w karty oraz - co postrzegano za równie ryzykowne - że nie ożeni się przed trzydziestką...

człowieka rozrzutnością, hojnością i zupełną beztroską o jutro. Żądza wygranej w karty była w nim jakby kontrwagą jego potrzeby marnotrawstwa. Grał na ogół nieszcześliwie, co jeszcze bardziej zaostrzało w nim namiętność. Taki oto gracz zasiadł do pokera w petersburskim Yacht Clubie (najbardziej prestiżowa „miejscówka” w ówczesnym Petersburgu. I najdroższa bezwzględnie - przyp. ZS). Poza dwoma klubowymi tuzami w partii z naszym »deputatem« brał udział któryś z wielkich książąt, bodaj Borys Włodzimierzowicz, stryjeczny brat cara. Z góry wiadomo było, że stawki będą wysokie. Rozochotało to Weyssenhoffa, nieprzypadkiem wprost podniecało jego nadzieję. Szła gra — i może pierwszy raz w życiu zaczął wygrywać prawie że raz po raz. W pewnym momencie — czy go oczy nie mylą? czy to

nie halucynacja? — zeszły mu się w rękę cztery króle! Pierwszy równie fortunny wypadek w jego karierze pokerowej. Cztery króle! Arcywysocka szansa, jest co prawda, jeszcze wyższa: cztery asy — czy można liczyć na to, że przeciwnikowi los użyczyci czterech asów? Co znowu! Matematycy pokera dawno ustalili, że cztery asy contra cztery króle to wydarzenie z pogranicza utopii. Weyssenhoff czuje, że nareszcie będzie mógł odkuć się za wszystkie swoje z dawnych pokerów przegrane. Tylko ostro w górę dokładać jak najwyższe kwoty. W nieprzypadkowym zapamiętaniu się nie dostrzega, że wielki książę bez sekundy zawahania przyjmuje i wzmaga dorzutkę. W puli doszło do kilkuset tysięcy rubli, bodaj że coś ośmiuset, czyli około 400 000 ze strony Weyssenhoffa. Nadszedł moment wyłożenia kart. Przybył z Polski z triumfem

W razie braku gotówki stawiano na szalę majątki ziemskie

Dla zainteresowanych: o losach Józefa Weyssenhoffa przed i po petersburskim pokerku pisze pani Ewa Leśniewska w artykule „Józef Weyssenhoff - pan na Samoklęskach, Syrach i Gołębiu” w pracy zbiorowej „Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski” (Lublin 2008)

prezentuje kwartet swoich królów. Borys Włodzimierzowicz spokojnie rozkłada swoje karty. Lodowaty dreszcz przeszedł naszego pechowca: na stole spoczęły cztery asy! W romantycznej noweli Puszkina do zrozpaczonego gracza uśmiecha się jadawicie dama pikowa. Jedna tylko dama. Do Weyssenhoffa szatańsko się śmiały cztery jego króle. Musiało się to przytrafić tak zdecydowanemu monarchiście! „Czwarty rozbiór Polski” - streścił ktoś sytuację, bodaj nawet sam wielkokiśzący zwycięzca...

Z bankruta literat. I dobrze.

Cóż znaczyło do Weyssenhoffa beknąć prawie milion? To już jednak były poważne pieniądze. Nie stać go było na członkostwo w prestiżowym Klubie Myśliwskim, nie stać go było na wielkie eskapady do Paryża, wesołe dziewczęta i znacznie od nich bardziej kosztowne porządne damy z towarzystwa były coraz rzadszymi towarzyszami wieczorów i poranków. Wydaje się, że nie miał najmniejszej ochoty próbować zawalczyć o pieniądze wygospodarowane w Samoklęskach - uznał, że lepiej je sprzedać. Nabywcami i potem dobrymi gospodarzami okazali się Wacław Róza Kuszłowie. Z Aleksandrą ustalili separację. A najbardziej widzialnym skutkiem było to, że się Józef musiał wziąć do konkretnej pracy: pisanie, będące do tej pory pasją, stało się jego zawodem. Historia literatury polskiej karecie asów wielkiego księcia Włodzimierza zawdzięcza w efekcie tak znakomite dzieła, jak „Soból i panna” oraz „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego”.

Zbigniew Smółko
REG

Dzisiaj jest tu adres Piłsudskiego 30. W puławskim Bristolu jadali prezydent Mościcki, a nawet Wieniawa! (cz. I)

Cóż to był za hotel! Jaka to była knajpa!

Wprawdzie za obiad dla kilku osób trzeba było zapłacić nawet i tyle, ile kosztowała dorodna świnia, ale chętnych nie brakowało. Kuchnia pani Krzyżanowskiej, przytulność wnętrza, maestria kelnerów i brak poważnej konkurencji w promieniu dziesiątek kilometrów sprawiały, że do puławskiego Bristolu walały tłumy zasobnych klientów

Pierwsza dekada XX wieku była dla miasta Czartoryskich okresem prosperity. Liczba ludności, po dołączeniu kilku pobliskich wiosek, wzrosła do 10 tysięcy mieszkańców, czyli niemal dwukrotnie. Działał Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, stacjonował garnizon, zbudowano okazałą cerkiew, w 1906 Nowa Aleksandria otrzymała prawa miejskie. Z drugiej strony miasto nie miało wyraźnego centrum, zabudowa była dość ciasna, brakowało w nim imponujących budowli.

Hotel, jakiego nie było

Wybudowanie w 1904 roku hotelu Bristol było więc wielkim wydarzeniem. Nazywa była, dość bezczelnym przyznajmy, nawiązaniem do ekskluzywnego, pięciogwiazdkowego warszawskiego hotelu, będącego własnością m.in. Ignacego Paderewskiego. A tu w Puławach pan Stanisław Janowski... Z takiej tromtadacji nabijał się nawet Stefan „Wiech” Wiechecki Nie znam relacji i opowieści z biesiad w przedwojennym Bristolu, ponieważ większość gości stanowili Rosjanie i przyjezdni kupcy. Wydaje się, że przybytek odstawał in plus od miejscowej średniej i aspirował głównie do goszczenia miejscowej elity. Magnesem było, pierwsze w miejscowości, kino Illuzjon.

Odważna pani Krzyżanowska

Straszne lato 1915 roku dotknęło też przedsięwzięcie pana Janowskiego. Rosjanie latem ewakuowali garnizon, cerkiew, Instytut i urzędy a żołdaci, na odchodne, podpaliли miasto. Spłonęła ponad połowa budynków, zwłaszcza w centrum miasta. Właściciel był zruinowany - inwestycja



Zdjęcie sprzed 1914 roku. Budynek miał trzy poziomy, ponad trzydzieści metrów szerokości. Za nim mieściły się m.in. sad i ogród.



Pożar latem 1915 roku strawił front budynku i większość wnętrza. Do pełnej formy Bristol wrócił za sprawą Marii Krzyżanowskiej w 1931 roku. Stał się Mekką miłośników dobrej kuchni i bez obaw gościł najważniejszych ludzi w Polsce

Nazwa nawiązywała do warszawskiego hotelu, którego właścicielem był Paderewski

była na kredyt, w pierwszych latach po wojnie Puławy w niczym nie przypominały prężnego ośrodka sprzed 1914 roku, więc budynek kilka lat stał niezagospodarowany. Aż wzięła się za niego pani Maria Krzyżanowska, rzutka właścicielka popularnej, słynącej z dobrej kuchni, przyciągającej inteligentną klientelę, restauracji na ulicy Szpitalnej. Jak się wydaje pomogła Janowskiemu wyjść choć częściowo z długów a sama zaczęła prowadzić lokal. Wyremontowane drzwi otworzyły się w 21 listopada 1931 roku. No i rozbłysnął, pierwszy w Puławach neon.

Bywali tu prezydent, premier, a nawet Wieniawa

No i się zaczęło. Oddajemy

tu głos profesorowi Michałowi Strzemeskiemu, wybitnemu puławskiemu gleboznawcy i autorowi fenomenalnych, kolorowych i dowcipnych wspomnień „Nasze Puławy”: *Jakość kuchni i wyrobów cukierniczych oceniali wysoko nie tylko sami puławiaczy. Zaglądali tu także tacy goście, jak na przykład ambasador Francji, bardzo popularny w Polsce Leon Noel (lubił najbardziej bristolowe zraziki po węgiersku), minister Janusz Poniatowski, generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski, premier Leon Kozłowski, mecenas Ettinger (wielki amator „szczupaka-orlika”) i inni. Czasem trafiali tu ludzie teatru, filmu i estrady (np. Adam Brodzisz, Maria Bogda, Stanisław Namyśłowski, Aleksander Wielhorski, Adam Dobosz). Zdarzyło się, że „Bristol” nakarmił prezydenta Najjaśniejszej, Ignacego Mościckiego i jego żonę. O puławskim „Bristolu” marzył w Afryce „karpaci” generał Stanisław Kopański.*

cdn.

Zbigniew Smółko



Bristol w latach trzydziestych. Do restauracji nie wchodziło się ot tak, z ulicy. Przed drzwiami czekał, nienagannie przygotowany boy, który dbał o usadzenie gości

Profesor Michał Strzemeski o restauracji Krzyżanowskiej: Pod względem atmosfery, klimatu, alkoholi, zakąsek i gorących dań restauracja Krzyżanowskiej była najbardziej uniwersalna. Prawie wszystko stanowiło u niej specjalność zakładu. Po prostu zakąski i potrawy nie dzieliły się na gorsze i lepsze. Wszystko było doskonałe (...) A jadało się w puławskim Bristolu nie gorzej a może nawet lepiej niż w warszawskim Bristolu Paderewskiego.

Bristol był miejscem spotkań nie tylko puławskiej elity

Szczepan Korulczyk „Kościoły powiatu radzyńskiego” - warto!

O osiemnastu świątyniach, czterech zabytkowych

Dzieje świątyni, dzieje parafii, przy okazji dzieje miejscowości, po zebraniu do kupy dzieje regionu. Autorom w zgrabnej formie udało się zebrać podstawowy korpus wiadomości o przeszłości i teraźniejszości radzyńskich świątyni.

Jest o czym pisać i co pokazywać. Architektura sakralna Ziemi Radzyńskiej jest nieślychanie urozmaicona i stanowi odzwierciedlenie wielobarwnej i wielowątkowej historii regionu. Są więc wspaniałe, łączące renesans z barokiem, magnackie kościoły w Radzynie i Czemiernikach, niewiele im ustępujące w Ulanie. Oddzielna grupa to, będące jednym z najbardziej cha-



rakterystycznych elementów krajobrazu kulturowego, drewniane kościółki, wokół których, niezależnie od aktualnych zakrętów historii, koncentrowało się życie wiejskich społeczności: Bezwola, Ostrówki, Przegaliny. Cała grupa młodszych, ale też takich, które zdążyły sporo zobaczyć...

Miły trud skatalogowania tego bogactwa podjął Szczepan Korulczyk. Jego tekst nie zawiera

wprawdzie zbyt wielu oryginalnych elementów, ale i nie taki był, jak się wydaje, zamiar. Ładnie, w poręcznej formie, wydana, ozdobiona dobrze dobranymi fotografiami, książeczka stanowi przyjazny czytelnikowi katalog, przydatny zarówno tym, którzy sięgną po niego z pobożnej czy naukowej ciekawości. Bardzo pożyteczne wydawnictwo.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik wygrał z „Białą Gwiazdą”. Pierwsze takie zwycięstwo w historii

Piłkarze pierwszoligowego Górnika przywieźli z Krakowa trzy punkty, po raz pierwszy w historii rywalizacji obu klubów. Wcześniej zielono-czarni ulegli u siebie Chrobremu.

Historyczny wynik

Piątkowe spotkanie było 18. starciem zielono-czarnych z „Białą Gwiazdą”. Dotychczas Górnik miał w dorobku jedynie dwa zwycięstwa w tej rywalizacji, żadnego na terenie krakowian.

Mecz lepiej rozpoczęli goście. W 16. minucie Damian Zbozień wrzucił piłkę z autu w pole karne Wisły, tam podanie zostało przedłużone na głowę Łukasza Grzeszczyka, a ten trafił z niedużej odległości do siatki gospodarzy.

Wisła mocno napierała, a w bramce Górnika dwoił się i troił Maciej Gostomski. Dość powiedzieć, że w jednej z ak-

cji piłkarze „Białej Gwiazdy” dwukrotnie obili poprzeczkę bramki łącznian. W końcu udało im się dopiąć swego - w 44. minucie Dawid Szot strzelił gola głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego.

Na początku drugiej połowy podopieczni trenera Radosława Sobolewskiego znowu nacisnęli, ale zabrakło im nieco skuteczności. Tej nie brakowało za to Serhijowi Krykunowi, który w 61. minucie skierował piłkę do siatki Wisły z bliska po dograniu od Karola Podlińskiego. To trafienie ustaliło wynik spotkania na 2:1 na korzyść łącznian. To pierwsza, historyczna wygrana Górnika na terenie Wisły.

Wisła Kraków – Górnik Łęczna
1:2 (1:1)

Bramki: Szot 44' – Grzeszczyk 16', Krykun 61'.

Wisła: Broda – Szot (82' Wachowiak), Łasicki, Colley, Jaroch, Talar (66' Młyński), Basha (66' Duda), Balta (82' Plewka), Fernandez, Hugi (82' Pereira),

Rodado.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel (86' Lewkot), Gąska (87' Szramowski), Łychowydko, Kryeziu, Krykun (90' Turek), Grzeszczyk (57' Podliński), Tkacz (46' Pierzak).

Żółte kartki: Łasicki, Szot, Basha, Duda – Grzeszczyk, Gąska, Zbozień.

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 14 111.

Strzelali w ostatnim kwadransie

Zanim zielono-czarni pojechali w delegację do Krakowa, 30 października podjęli na swoim boisku Chrobrego. Ekipa z Głogowa wywiozła z Łęcznej trzy punkty. Goście trafiali do bramki Gostomskiego w ostatnim kwadransie meczu. Najpierw efektownym strzałem zza pola karnego popisał się Sebastian Steblecki, potem na 2:0 podwyższył Rafał Wolsztyński, trafiając głową z bliska. Była to siódma porażka Górnika w tym sezonie.

Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna
Wybroniiliśmy się poświęceniem i determinacją

Całą tę rundę jeździliśmy po wyjazdach i w ostatnim wyjeździe w rundzie jesiennej odnieśliśmy zwycięstwo, które smakuje i cieszy. Wiem, że w piłce nie da się nic odrobić i tych punktów sprzed tygodnia nie odrobimy, ale w sobotę drużyna zareagowała bardzo dobrze. To myśmy wyszarpali to zwycięstwo i chwała za to chłopakom. To było ciężkie spotkanie, Wisła też miała swoje sytuacje, ale zasłużyliśmy na wygraną. Wybroniiliśmy się poświęceniem i determinacją

Górnik Łęczna – Chrobry Głogów

0:2 (0:0)

Bramki: Steblecki 76', Wolsztyński 88'.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, Łychowydko, Dziwniel, Pierzak (60' Tkacz), Kryeziu, Lewkot (78' Szramowski), Krykun, Grzeszczyk (78' Podliński), Gąska (61' Sobol).

NAJPIERW PUCHAR, POTEM LIGA

Przed Górnikiem dwa ważne mecze. We wtorek, 8 listopada, zielono-czarni zmierzą się u siebie z Piastem w 1/8 Fortuna Pucharu Polski. Gliwiczanie radzą sobie w tym sezonie kiepsko, ostatni mecz ligowy wygrali na początku września. Pod koniec października posadą za słabą formę drużyny przytłoczył trener Waldemar Fornalik. Zastąpił go Aleksandar Vuković. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.30. Z kolei w niedzielę Łęcznianie zagrają sobie w lidze z Puszczą. Ekipa z Niepołomic to wicelider i jednocześnie rewelacja tego sezonu. Dotychczas w delegacjach Puszczę odniosła cztery zwycięstwa i tyle samo razy przegrała

Chrobry: Dybowski – Kuzdra, Michalec, Bougaidis, Bogusz, Bochnak (89' Jóźwiak), Mucha (90' Pieczarka), Kolenc (74' Hanc), Steblecki, Kuształ, Wolsztyński (90' Wojtyra).

Żółte kartki: Tkacz – Mucha, Kuzdra, Bougaidis.

Sędziował: Sylwester Rasmus (Toruń).

Widzów: 1428.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Wisła wzięła rewanż. Ale wygrana!

Piłkarze Wisły Puławy po raz drugi w sezonie wygrali różnicą czterech goli i to na wyjeździe. Podopieczni Mariusza Pawłaka ograli 4:0 GKS Jastrzębie w pierwszym meczu rundy rewanżowej.

Nasi gracze mieli w pamięci premierowe starcie. Na inaugurację sezonu Wisła przegrała 0:1 z GKS-em po trafieniu Bartosza Borunia. Minęły niemal cztery miesiące i ekipy ponownie walczyły o punkty. Skończyło się wysokim zwycięstwem Krystiana Putona i spółki. Dla Dumy Powiśla to dziewiąte zwycięstwo w sezonie, a czwarte na obcym boisku. Jastrzębianie przegrali szósty mecz w rozgrywkach, a trzeci z kolei.

Spotkanie mogło zacząć się jeszcze pięknie, ale po uderzeniu Mateusza Klichowicza piłka minęła bramkę Grzegorza Drazika. W odpowiedzi Jewhenij Zacharczenko trafił w poprzeczkę. Później to nasi mieli chwile radości. W 14. minucie po rzucie wolnym uderzenie Dawida Retlewskie-

go zdołał odbić bramkarz, ale do bezpiecznej piłki dopadł Marcin Ryszka, zdobywając pierwszą bramkę w przygodzie z Wisłą. Po chwili bramkarz miejscowych zdołał obronić strzał „Retlesia”, ale po rzucie różnym piłka trafiła do Łukasza Wiecha, a ten mocnym strzałem nie dał szans Drazikowi.

Druga część zaczęła się znakomicie. Klichowicz zgrał z lewej strony do Mateusza Kaczmarska, a ten dopełnił formalności. Dla 19-latka urodzonego w Częstochowie to pierwszy gol w barwach Wisły. Kropkę nad „i” postawił Damian Kołtański. 19-latek w doliczonym czasie najlepiej znalazł się w polu karnym i zdobył trzecią bramkę w sezonie.

GKS Jastrzębie - Wisła Puławy
0:4 (0:2)

Bramki: Ryszka 14', Wiech 16', Kaczmarek 51', Kołtański 90+3'.

Jastrzębie: Drazik – Boruń, Słodowy, Zacharczenko, Kulawiak (85' Klimkiewicz), Kamiński, Wybraniec (46'

Szkudlarek), Lech, Szymczak (58' Gołuch), Mucha, Stanclik. **Wisła:** Zieliński – Cheba, Wiech, Majewski (84' Gvozdenović), Banach, Kaczmarek (81' Kołtański), Skąlecki, Ryszka (61' Kona), Puton (81' Papikyan), Klichowicz (84' Ednilson), Retlewski.

Żółte kartki: Kulawik, Zacharczenko.

Sędziował: Lizak (Poznań).

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak,
Wisła

Wracamy zadowoleni

Dla nas był to ważny mecz. Nie tylko ze względu na miejsce w tabeli, ale również ze względu na fakt, że przegraliśmy z GKS-em na inaugurację. Mój zespół stanął na wysokości zadania. Zagraлиśmy na solidnym poziomie. Cieszy to, że wygraliśmy i to wysoko, a do tego zaprezentowaliśmy pełną koncentrację. Wracamy do Puław zadowoleni. Było widać, że mój zespół chce trzech punktów

TRENER MA GŁOS

Grzegorz Kurdziel,
GKS Jastrzębie

Dziękujemy za lekcję

Mieliśmy jeden moment w meczu, kiedy mogliśmy objąć prowadzenie. Wówczas moglibyśmy wyjść na wyższy poziom. Później stwarzaliśmy sytuacje, ale w kluczowych sytuacjach piłka nas się nie słuchała. Gratuluję Wiśle trzech punktów. Dziękujemy za lekcję

Pierwszy raz „Skaty”

W 17. kolejce Wisła zremisowała 1:1 z Lechem II Poznań w meczu rozegranym we Wronkach. Gola na wagę punktu, pierwszego w sezonie, zdobył Przemysław Skąlecki.

Lech II Poznań - Wisła Puławy
1:1 (1:1)

Bramki: Olejnik 11' – Skąlecki 41'. **Lech II:** Bąkowski – Zagórski, Olejnik, Waliś, Palacz, Paclawski (88' Wolski), Cywka, Żołądz

(58' Gogół), Kozubal (58' Kryg), Antczak (58' Sanocki), Spławski (74' Welniak).

Wisła: Posiadała – Przywara (32' Majewski), Skąlecki, Wiech, Cheba, Banach, Kona, Ryszka (67' Papikyan), Puton (90' Kołtański), Klichowicz, Paluchowski (32' Retlewski).

Żółte kartki: Zagórski, Cywka, Żołądz, Gogół, Sanocki – Skąlecki – Skąlecki.

Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).

Koniec w Krakowie

Przed Wisłą ostatni mecz w tym roku. Podopieczni Pawłaka zagrają na wyjeździe z Hutnikiem Kraków.

Puławianie w pierwszym starciu pokonali rywali 3:1 po trafieniach: Dawida Retlewskiego, Krystiana Putona oraz Damiana Kołtańskiego. Dla Hutnika gola zdobył Michał Zięba. Krakowianie znajdują się w strefie spadkowej, zaś Wiśle bez względu na wynik meczu nikt nie odbierze miejsca gwarantującego grę w barażach o I ligę na koniec sezonu.



Wyniki 17 kolejki:

Wisła – Górnik 1:2
Sandecja – Zagłębie 4:1
Resovia – Podbeskidzie 2:2
Arka – Termalica 1:2
Odra – ŁKS 1:2
Katowice – Chojniczanka 3:0
Tychy – Ruch 2:2
Chrobry – Puszcza 1:0
Skra – Stal 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	17	34	27-16
2.	Puszcza Niepołomice	17	33	28-19
3.	Ruch Chorzów	17	31	24-17
4.	Chrobry Głogów	17	30	29-23
5.	GKS Katowice	17	27	20-13
6.	Arka Gdynia	17	27	29-23
7.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	17	26	27-21
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	17	26	24-23
9.	Stal Rzeszów	17	25	29-23
10.	Wisła Kraków	17	23	23-21
11.	GKS Tychy	17	22	31-29
12.	Zagłębie Sosnowiec	17	21	20-23
13.	Górnik Łęczna	17	18	25-25
14.	Resovia	17	16	18-28
15.	Odra Opole	17	15	22-33
16.	Chojniczanka Chojnice	17	14	19-29
17.	Skra Częstochowa	17	14	9-26
18.	Sandecja Nowy Sącz	17	13	14-26

Następna kolejka (11-13.11.):

Górnik – Puszcza (13.11., g. 18),
Chrobry – Stal, Skra – Ruch,
Tychy – Chojniczanka, Katowice – ŁKS, Odra – Termalica,
Arka – Podbeskidzie, Resovia – Zagłębie, Sandecja – Wisła

dsm

II LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Lech II – Wisła 1:1
Górnik – Garbarnia 2:1
Motor – Polonia 0:1
KKS Kalisz – Zagłębie 5:2
Pogoń – Kotwica 0:0
Stomil – Radunia 3:2
Śląsk II – Siarka 0:0
Znicz – Hutnik 0:1
Jastrzębie – Olimpia 0:2
WYNIKI 18. KOLEJKI
Jastrzębie – Wisła 0:4
Znicz – Siarka 0:2
Śląsk II – Radunia 0:1
Pogoń – Zagłębie 1:0
KKS Kalisz – Polonia 3:0
Motor – Garbarnia 3:0
Górnik – Olimpia 3:4
Lech II – Hutnik 1:1
Stomil – Kotwica – po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kolobrzeg	17	37	28:14
2	KKS Kalisz	18	35	40:23
3	Polonia Warszawa	18	34	31:19
4	Wisła Puławy	18	31	34:21
5	Olimpia Elbląg	18	31	29:20
6	Stomil	17	27	26:22
7	Znicz Pruszków	18	26	23:23
8	GKS Jastrzębie	18	24	20:24
9	Radunia Stężyca	18	22	30:35
10	Zagłębie II Lubin	18	22	24:37
11	Górnik Polkowice	18	21	22:26
12	Motor Lublin	18	21	21:25
13	Lech II Poznań	18	20	24:29
14	Siarka Tarnobrzeg	18	20	24:30
15	Pogoń Siedlce	18	19	20:25
16	Hutnik Kraków	18	18	28:36
17	Śląsk II Wrocław	18	17	21:28
18	Garbarnia Kraków	18	16	30:38

NASTĘPNA KOLEJKA (12.11., godz. 13:00):

Hutnik – Wisła,
Górnik – GKS Jastrzębie, Olimpia – Motor, Garbarnia – KKS Kalisz,
Polonia – Pogoń, Zagłębie II – Stomil, Kotwica – Śląsk II, Radunia – Znicz, Siarka – Lech II.

mp
REG

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Stalowa Wola 1:0 (0:0) Cierpliwość nagrodzona

Orlęta dołączyły do ligowej czołówki

Cztery wygrane mecze z rzędu pozwoliły drużynie z Radzyna wspiąć się na czwarte miejsce w tabeli. W rozgrywanym w deszczu meczu ze Stalą Stalowa Wola biało-zieloni pozwolili rywalowi prowadzić grę, czekając na okazję do kontrataku. W 70. minucie skutecznością błysnął Sebastian Kaczyński, który wykończył dobre podanie Mateusza Ozimka.

Trener Mikołaj Raczynski nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Przemysława Koszela i Arkadiusza Maja oraz chorego Pawła Chaliadki. W tej sytuacji swoją szansę dostali na prawej obronie Jakub Zajac oraz w środku pomocy Vahe Mnatsakanyan.

Doczekali się

Pierwsze minuty to wyraźna przewaga gości, którzy dość łatwo - zwłaszcza prawą stro-

ną - dostawali się w pole karne gospodarzy, ale brakowało im ostatniego, precyzyjnego podania. Uparcie próbowali dośrodkowań, ale w powietrzu świetnie radzili sobie Adrian Duchnowski i Szymon Kamiński. Kilka razy pod bramką Andrija Bubentsova zakotłowało się po stałych fragmentach gry, ale koniec końców obrońcom udawało się wybić piłkę. Po drugiej stronie boiska najgroźniej było po strzale z rzutu wolnego Patryka Szymali, kiedy piłka nieznacznie minęła poprzeczkę.

Druga połowa rozgrywana była w dość uciążliwym je-siennym deszczu, a widowisko coraz to mocniej przypominało rundę przedwstępną Pucharu Szkocji: zimno, mokro, błotniście, dużo walki, biegania, dośrodkowań na aferę a efekt mizerny. W 70. min. biało-zielonym udało się wyprowadzić decydujący atak: na prawej stronie obrońcom uciekł Ozimek, mocno wstrzelił piłkę na 4. metr, a tam Kaczyński ubiegł obrońców i wpakował piłkę do bramki.

W ostatnich minutach rywal nie opuszczał okolic pola karne-

go Orląt, ale nie stworzył sobie żadnej stuprocentowej sytuacji i wynik nie uległ zmianie.

Komentarz

Orlęta zagrały niezwykle mądrze i dojrzałe. Ustawiły szczelne zasieki i czekały na tę jedną, jedyną okazję. Dobrą partię rozegrali Mnatsakanyan i Kamiński zaś Duchnowski nawet wybitną - nie przegrał żadnej główki, kilka razy zaś w trudnych sytuacjach wykazał się ogromną przytomnością umysłu i można mieć obawy, czy młody stoper długo zabawi w Radzynie Podlaskim.

W sobotę o 13 Lublinianka

Kolejnym rywalem będzie w meczu wyjazdowym Lublinianka. Rywal zwłaszcza na początku sezonu miał duże problemy organizacyjne, mówiło się nawet o ryzyku wycofania z rozgrywek, jednak w tej chwili sprawy wydają się dla lubelskiego klubu powoli zmierzać w lepszym kierunku. Lublinianka dysponuje silnym składem: tacy piłkarze jak Mi-

OKIEM TRENERA



Brawo dla młodzieży

Cieszę się, że mimo osłabień udało się zdobyć trzy punkty. Młodzi zawodnicy „udźwignęli mecz” i zegrali bardzo dobre zawody. Przez cały tydzień szykowaliśmy się pod kątem tego rywala i to zapocztowało, niczym nas nie zaskoczył. Rywal miał przewagę w posiadaniu piłki, ale my mieliśmy groźne sytuacje. Jedną wykorzystaliśmy.

choła, Paluch, Rak czy, świetnie znany radzyńskim kibicom z występów na Warszawskiej Tymosiak dają mnóstwo jakości. W niedzielę przekonali się o tym piłkarze Sokoła Sieniawa, którzy przegrali u siebie 2:7, tracąc 5 goli w ciągu ostatnich 10. minut meczu. Nie wiadomo, czy zagra Michał Kobiałka, który po uderzeniu piłką w głowę musiał w sobotę przedwcześnie opuścić boisko.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Stal Stalowa Wola 1:0 (0:0)

Bramka: Kaczyński (70).

Orlęta: Bubentsov – Zajac (85 Madembo), Duchnowski, Kamiński, Szymala, Mnatsakanyan (65 Korolczuk), Skrzyński (65 Sowisz), Kobiałka (41 Szczygieł), Rycaj, Ozimek, Kaczyński.

Stal: Smyłek – Kowalski, Graszka, Khorolski (81 Duda), Kucharczyk, Ziarko (81 Wojtak), Soszyński, Stępnowski (81 Stelmach), Filipczuk, Grabarz, Iwao (70 Kitliński).

Żółte kartki: Skrzyński, Ozimek – Iwao, Khorolski, Filipczuk, Grabarz.

Sędziował bardzo dobrze: Szymanowski (Olsztyn).

Widzów 400 w tym 100 ze Stalowej Woli

UWAGA: Z Cracovią II tym razem na wyjeździe. Mecz z 18 listopada zostanie rozegrany w Rącznej a czerwcowy rewanż w Radzynie: Orlęta chcą jeszcze przed zimą wymienić krzeselka i poprosiły rywala o zmianę miejsca rozgrywania meczu.

Zaczarowany stadion w Białej Podlaskiej. Podlasie znowu zawodzi u siebie

Piłkarze Podlasia biją kolejne rekordy. Podopieczni Artura Renkowskiego jako jedyna drużyna w lidze nie potrafiła wygrać ani jednego meczu przed własną publicznością. Po 15. kolejkach biało-zieloni na przebudowanym obiekcie przy ul. Piłsudskiego 38 zanotowali cztery remisy i trzy porażki.

W sobotę rywalem białczan był wicelider z Krakowa. Podopieczni Wojciecha Ankowskiego bardzo szybko wyszli na prowadzenie. W 10 minucie Rafała Misztala pokonał Kacper Nowicki. Gospodarze bardzo szybko odpowiedzieli. Na listę strzelców wpisał się Brian Galach. 21-latek urodzony w Londynie okazał się lepszy w sytuacji w Sebastianem Madejskim. Dla zawodnika pozyskanego z Wisły II Płock to premierowy gol w tym sezonie. Gdy wydawało się, że pierwsza część spotkania zakończy się wynikiem remisowym świetnym wykonaniem rzutu wolnego, popisał się Michał Wiśniewski.

Po przerwie dwukrotnie groźnie było pod bramką miej-



Jedyny przyjemny moment spotkania z Cracovią II, czyli goli Briana Galacha (fot. Gerard Maksymiuk)

scowych po akcjach Stróżyka i Roberta Ożoga. W 68 minucie pierwszy z wymienionych nieznacznie pomylił się po akcji Jana Mroza. Na niespełna kwadrans przed końcem krakowianie podwyższyli i jak się okazało, ustalili wynik zawodów. Na listę strzelców wpisał się Patryk Zaucha. 22-latek ma na swoim koncie 12 meczów w Ekstraklasie w pierwszym zespole „Pasów”.

Podlasie Biała Podlaska - Cracovia II Kraków 1:3 (1:2)

Bramki: Galach 16' - Nowicki 10', Wiśniewski 45', Zaucha 76'.

Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski (86' Mierziński), Nojszewski, Podstolak, Piotrowski (46' Kurowski), Pigiel, Mażysz (80' Kosieradzki), Galach (74' Kobylirski), Bahonko.

Cracovia II: Madejski - Bociek, Pieńczak, Zaucha, Thiago, Kanach, Ożóg, Wiśniewski, Gut (66' Guz), Nowicki (73' Mrozik), Stróżyk (80' Bociek). Żółte kartki: Bahonko - Gut.

Sędziował: Chrzastek (Radom).

Widzów: 750.



ROZMOWA Z Rafałem Misztalem, bramkarzem Podlasia Biała Podlaska

D..a boli, że nie wygraliśmy u siebie

Dlaczego ponownie się nie udało?

- Ten stadion jest jak zaczarowany. Nie brakuje nam cech wolicjonalnych. Przed tygodniem charakterem „przepchnęliśmy” mecz z Lublinianką Lublin. W starciu z Cracovią II nikt nie może powiedzieć, że nam się nie chciało. Po prostu czegoś zabrakło. Szkoda ostatniej akcji pierwszej połowy, kiedy straciliśmy gola z wolnego do szatni.

Zanotowaliśmy kolejną porażkę u siebie...

- Nie strzelamy za wielu goli, ale jak tracimy to głupie bramki. Przy wolnym zachowaliśmy się beznadziejnie.

Trzeba pamiętać, że przyjechała Cracovia II...

- Dokładnie. To zespół złożony z młodzieży. Grają w rezerwach klubu występującego w Ekstraklasie. Ci chłopcy mają pukać do składu pierwszego zespołu. W „Pasach” występują uzdolnieni chłopcy, a nie gracze

z łapanek. Na trzecią ligę taki skład jest wystarczający, co pokazuje tabela.

W piątek jedziecie do Wiązownicy...

- Przed nami spotkanie z niżej notowanym przeciwnikiem. To mecz, w którym trzeba zdobyć punkty. Podobnie było z Lublinianką. D..a boli, że nie wygraliśmy u siebie, ale nie załamujemy rąk. Musimy pojechać i wygrać. Marzymy o tym, by zakończyć granie w tym roku z mocnym przymiotem. Tydzień później czeka nas starcie z Unią Tarnów. Byłoby pięknie wywalczyć sześć punktów w dwóch ostatnich spotkaniach.

Oby się udało...

- Oby. Chcemy, ale umówmy się, że nie zawsze wychodzi. Dochodziły do mnie słowa, że będziemy walczyć o awans. Nigdy nie brałem tego na poważnie, bo wiem, że nie mamy zespołu, by bić się o takie cele. Naszym zadaniem jest zadomowienie w środku stawki.

III LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Lublinianka - Podlasie 1:2

Bramki: Paluch 66' - Kot 54', Mażysz 78'.

Wisła - Orlęta 1:2

Bramki: Sprawka 67' - Kaczyński 2', 24'.

Stal - Sokół 3:2

Bramki: Grabarz 35', Kowalski 65' (k), Duda 90' - Tłuczek 32', Geniec 90' (k).

Cracovia II - KSZO 2:0

Bramki: Stróżyk 10' (k) Gut 61'.

Wiązownica - Łagów 0:3

Bramki: Chelmecki 42', 52', Tonia 75'.

Unia - Podhale 3:0

Bramki: Palonek 23', Sojda 48', Dubas 90'.

Chelmianka - Czarni 2:0

Bramki: Knap 10', Wójcik 14'.

Wieczysta - Avia 1:1

Bramki: Majewski 66' - Myktyń 49'.

Wisłoka - Korona II 2:1

Bramki: Siedlik 22' (k), 73' (k) - Płocica 50'.

WYNIKI 15. KOLEJKI

Orlęta - Stal 1:0

Bramka: Kaczyński 70'.

Podlasie - Cracovia II 1:3

Bramki: Galach 16' - Nowicki 10', Wiśniewski 45', Zaucha 76'.

Korona II - Wisła 8:0

Bramki: Szulc 20', 52', Strzeboński 31' (k), 67', P. Lisowski 45', 64', Mucha 79', Płocica 83' (k).

Avia - Wisłoka 2:0

Bramki: Kunca 25', Maluga 84'.

Czarni - Wieczysta 2:1

Bramki: Stańczyk 87', Gębalski 89' (k) - Faworow 4'.

Podhale - Chelmianka 1:3

Bramki: Żurek 53' - Żołądź 10' (s), Wójcik 23', Piekarski 45'.

KSZO - Wiązownica 4:0

Bramki: Czernij 24' (k), 50', 51', Lipka 88'.

Sokół - Lublinianka 2:7

Bramki: Pikiel 14', Feret 50' (k) - Paluch 37', Chodziutko 52'.

Wąsków 80', 88', Michota 84', Tymosiak 86', Rak 90'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łagów	15	34	24:9
2	Cracovia II Kraków	15	30	33:16
3	Avia Świdnik	15	29	21:9
4	Orlęta Radzyń Podl.	15	29	25:17
5	Wieczysta Kraków	15	28	31:15
6	Stal Stalowa Wola	15	28	24:17
7	Korona II Kielce	15	24	29:16
8	KSZO Ostrowiec Św.	15	23	23:18
9	Wisłoka Dębica	15	20	21:21
10	Chelmianka Chel.	15	19	23:17
11	Podlasie Biała Podlaska	15	18	17:19
12	Sokół Sieniawa	15	17	22:33
13	Unia Tarnów	15	17	16:36
14	Podhale Nowy Targ	15	16	16:21
15	Lublinianka Lublin	15	13	20:26
16	KS Wiązownica	15	12	18:32
17	Czarni Polaniec	15	10	9:25
18	Wisła Sandomierz	15	9	15:40

NASTĘPNE KOLEJKI

(11/13.11): KS Wiązownica

- Podlasie (pt., godz. 13:00),

Lublinianka - Orlęta (sob., godz. 13:00), Wisła - Stal, Cracovia II -

Sokół, Unia - KSZO, Chelmianka - ŁKS Łagów, Wieczysta - Podhale,

Wisłoka - Czarni, Korona II - Avia.

(19.11): Cracovia II - Orlęta

(godz. 13:00), Podlasie - Unia

(godz. 16:00), Avia - Wisła, Czarni

- Korona II, Podhale - Wisłoka,

ŁKS Łagów - Wieczysta, KSZO -

Chelmianka, Sokół - KS Wiązow-

nica, Stal - Lublinianka.

„Huragan miażdży: Czteropak” Chmielewskiego, a Panek na trybunach

Łatwo, szybko i przyjemnie. Takimi słowami można określić starcie Huraganu Międzyrzec Podlaski, który bez większych problemów ogrął drużynę Bugu Hanna. Międzyrzeczanie zwyciężyli aż 8:1, a wyśmienitą formę strzelecką potwierdził Mariusz Chmielewski, zdobywca czterech bramek.

Początek spotkania wcale nie zwiastował aż tak łatwej przeprawy Huraganu nad ostatnią drużyną ligi. Gra toczyła się w środkowej części boiska, a na pierwszą bramkę gospodarzy kibice Huraganu musieli czekać do 22. minuty. Właśnie wtedy do piłki dopadł Mariusz Chmielewski i technicznym strzałem w samo okienko dał Huraganowi prowadzenie. Kilka minut później Bug mógł wyrównać z rzutu karnego, jednak Dmytro Yanchuk trafił w poprzeczkę. Tuż po odgwiszaniu „jedenastki” pracę sędziów skomentował trener Damian Panek, za co został odesłany na trybuny. Do końca pierwszej połowy to Huragan dyktował warunki, czego efektem było kolejne trafienie Chmielewskiego, tym razem z rzutu karnego oraz bramka Patryka Pakuły.

Początku drugiej części gry lepiej nie mogli wymarzyć sobie goście.



Mariusz Chmielewski czterokrotnie odbierał gratulacje po golach zdobytych w meczu z Bugiem Hanna (fot. Gerard Maksymiuk)

W 48. minucie wykorzystali zamieszanie w polu karnym i po mocnym strzale Jakuba Gisia, piłkę z siatki musiał wyciągać 17-letni bramkarz Huraganu - Michał Nowosz. Licznie zebrani sympatycy gospodarzy nie musieli długo czekać na odpowiedź. Tuż po wznowieniu gry po straconej bramce, swojego trzeciego gola strzelił Chmielewski. „Mario” podwyższył na 5:1.

Kolejne minuty to nieustanny napór na bramkę Bugu i kilka prób Pakuły. Ostatnia z nich zakończyła się pięknym trafieniem w samo okienko bramki strzeżonej przez Marcina Perduna. Sześć minut przed końcem spotkania bramkę strzelił Klimentsi Haurylau, a wynik w 89. minucie ustalił Kacper

Śledź, który kilkanaście minut wcześniej zastąpił Pakułę.

Jadą do Lublina

Już w piątek ekipa Panka wybierze się na spotkanie z Motorem II. W pierwszym spotkaniu międzyrzeczanie wygrali 2:0.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - BUG HANNA 8:1 (3:0)

Bramki: Chmielewski 22', 31' (k), 49', 58', Pakuła 33', 69', Haurylau 83', Śledź 89' - Giś 48'.

Huragan: Nowosz - Warda (65' Storto), Konaszewski, Panasiuk, Grochowski, Łukanowski (65' Haurylau), Goździołko (75'

ROZMOWA Z Mariuszem Chmielewskim, napastnikiem Huraganu

Drugi „czteropak” w życiu

W Podreperowałeś trochę swój dorobek. Gratuluje...

- Dokładnie. W tym sezonie wystąpiłem w 12 meczach i strzeliłem 15 goli.

W Brakuje dwóch, by wyrównać rekord z jesieni, po której przeniósłeś się do Podlasia Biała Podlaska...

- Mam nadzieję, że się uda.

W Przed wami spotkanie z Motorem II...

- Zapewne będzie to dużo trudniejsze zadanie, ale lubimy grać z zespołem z Lublina. W poprzednim sezonie wygraliśmy 2:0. Teraz również jedziemy po pełną pulę.

W Jak podsumujesz mecz z Bugiem?

- Chcieliśmy zdominować przeciwnika. Po moim trafieniu, jednym z ładniejszych

w przygodzie z piłką zrobiło się nerwowo. Rywale mieli karnego, ale jego nie wykorzystali. Później zamieniłem „jedenastkę” na gola po faulu na mojej osobie, a później „poszło”. Cieszy dobra skuteczność, bo zdobyłem cztery bramki, a do tego zaliczyłem trzy asysty. Możemy być zadowoleni ze swojego występu, gry wszystkich naszych zawodników.

W Po raz który strzeliłeś cztery bramki w meczu o stawkę?

- Z tego, co pamiętam, po raz drugi.

W A kiedy był ten pierwszy raz?

- Miałem 16 lat. Występowałem w rezerwach Ursusa Warszawa w Klasie A.

Czumer), Opolski (75' Kuć), Radziszewski (75' Pnevskyy), Pakuła (71' Śledź), Chmielewski.

Bug: Perdun - Żakowski, Giś (84' Humeniuk), Semianchuk, A. Jaworski (84' Fabrika), Yanchuk (72' Pietrusik), Leśniak, Fornal (89'

J. Jaworski), Dąbrowski, Naumiuk, Wiraszka

Żółte kartki: Panasiuk, Warda, Panek (trener) - Żakowski.

Czerwona kartka: Panek, za dwie żółte kartki.

mp

Zmarł Jan Makowiecki



Przed meczem Podlasia z Cracovią II minutą ciszy uczczono pamięć Jana Makowieckiego

30 października odszedł do wieczności Jan Makowiecki.

Bramkarz urodził się 5 września 1954 roku w Zwoleniu. Był wychowankiem miejscowej Zwolenianki. W barwach RAKS/AZS AWF Biała Podlaska grał w latach 1976-1980. Wystąpił w 80 meczach. Od 2011 roku posiadał licencję trenerską UEFA PRO. W przeszłości występował w: Radomiaku Radom, Prochu Pionki, Olimpii Elbląg. Jako szkoleniowiec pracował w: ŁKS-ie Łomża, RKS-ie Radomsko czy KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Kilka dni temu popularny „Makówa” trafił do szpitala

Motor II odjechał Orłętom. Syga: Nikogo nie obchodzi nasz los

I nie zmienia się nic. Piłkarze z Łukowa doznali dziewiątej porażki w sezonie.

Podopieczni Macieja Sygi udali się na bój z Motorem II. Przegrali 0:5. W końcówce goście wyśrubowali wynik. W ostatnich minutach ekipa Artura Bożyka zdobyła trzy gole. Do zakończenia rundy zasadniczej pozostało pięć kolejek.

Do zdobycia jest 15 „oczek”, ale jeśli nawet żółto-czerwoni sięgnęli po komplet punktów, nie będą w stanie bić się o czołowe lokaty w tym sezonie. Adrianowi Siemieniukowi i spółce pozostanie walka o utrzymanie, a nie będzie to łatwe. Z IV ligi będzie spadać kilka ekip (na dzisiaj nie jest pewna dokładna liczba), a w tym momencie biorąc pod uwagę dwie grupy w naszym województwie, łukowianie są na przedostatnim miejscu. Lepszy jest beniaminek... Błękitni Obsza.

- W pierwszej połowie trzy-

maliśmy się dzielnie. Wiadomo, że faworytem był Motor II, gdzie oprócz uzdolnionej młodzieży grają zawodnicy z szerokiej kadry drugoligowca.

Długo realizowaliśmy plan, który zakładał skupienie się na defensywie i wyprowadzanie kontr. Jedyną bramkę straciliśmy po stałym fragmencie gry. Tuż po zmianie stron gospodarze podwyższyli i wszystko się „posypało” - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec zdaje sobie sprawę, że o utrzymanie w szeregach czwartoligowców będzie niezwykle trudno. - Chciałbym, by ktoś poszedł po rozum do głowy i pomógł klubowi. Oczywiście, piłka młodzieżowa jest, rozwija się bardzo dobrze, ma wsparcie z miasta. A seniorzy? Jesteśmy pozostawieni sami sobie. Najłatwiej byłoby teraz rzucić to wszystko i zostawić. Kto weźmie drużynę? Od kilku lat jest źle. Zimą najłatwiejszym zadaniem byłoby ściągnięcie zawodników, obiecywanie pieniędzy, które nigdy nie byłyby zapłacone. Zadłużyć klub jest

bardzo łatwo zrobić, ale na dłuższą metę to do niczego nie prowadziłyby - dodaje.

MOTOR II LUBLIN - ORŁĘTA ŁUKÓW 5:0 (2:0)

Bramki: 31', 51', 86', 89', 90+2'.

Orłęta: Kuźma - K. Kania, Rybka, Kłosowski, Chojniak (80' Pawlina), Młynarczyk, Borkowski (46' Mielnik), Jaworski, Siemieniuk, Krzewski, Nurzyński (70' Kłoda).

Żółta kartka: Kłosowski.

Poszukają punktów?

Kiedyś trzeba wygrać. Może uda się 11 listopada?

Łukowianie zmierzą się na wyjeździe z Powiślakiem Końskowola. W pierwszej rundzie piłkarze Radosława Muszyńskiego wygrali z naszymi 5:3.

IV LIGA gr.I

WYNIKI 12. KOLEJKI

Świdnicz - Powiślak 7:1
Motor II - Stal 3:1
Bug - Orłęta 0:0
Opolanin - Huragan 1:3
Górnik II - Lewart 0:1

WYNIKI 13. KOLEJKI

Górnik II - Świdnicz 0:2
Kewart - Opolanin 2:0
Huragan - Bug 8:1
Motor II - Orłęta 5:0
Stal - Powiślak 1:1

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	3	34	46:6
2.	Huragan Międzyrzec	13	29	34:11
3.	Motor II Lublin	13	25	33:22
4.	Lewart Lubartów	13	23	17:12
5.	Stal Poniatowa	13	23	30:12
6.	Powiślak Końskowola	13	17	27:26
7.	Górnik II Łęczna	13	12	19:21
8.	Opolanin Opole L.	13	12	18:33
9.	Orłęta Łuków	13	8	17:44
10	Bug Hanna	13	4	7:61

OSTATNIE KOLEJKI

(11.11.): Powiślak - Orłęta (godz. 13:00), Opolanin - Górnik II (godz. 12:00), Bug - Lewart (godz. 13:00), Motor II - Huragan (godz. 12:00), Świdniczanka - Stal (godz. 13:00).

(19/20.11): Opolanin - Świdniczanka, Górnik II - Bug, Lewart - Motor II, Huragan - Powiślak, Orłęta - Stal.

IV LIGA gr.II

WYNIKI 12. KOLEJKI

Grom - Start 0:2
Tomasovia - POM 5:1
Kryształ - Gryf 1:1
Granit - Stal 2:2
Błękitni - Sparta 3:2

WYNIKI 13. KOLEJKI

Błękitni - Grom 1:0
Sparta - Granit 0:2
Stal - Kryształ 4:0
Gryf - Tomasovia 2:6
POM - Start 0:3

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	13	32	28:8
2	Tomasovia Tom. L.	13	28	41:14
3	Stal Kraśnik	13	27	36:12
4	Granit Bychawa	13	24	16:13
5	Gryf Gm. Zamość	13	23	28:14
6	Sparta Rejowiec F.	13	14	17:28
7	Grom Różaniec	13	11	17:33
8	Iskra Piotrowice	13	10	14:30
9	Błękitni Obsza	13	9	11:32
10	Kryształ Wierbkowice	13	5	10:34

OSTATNIE KOLEJKI

(11/12.11): Grom - POM Iskra, Start - Gryf, Tomasovia - Stal, Kryształ - Sparta, Granit - Błękitni. **(19/20.11):** Granit - Grom, Błękitni - Kryształ, Sparta - Tomasovia, Stal - Start, Gryf - POM Iskra.

mp

BIA

Lider i wicelider zatrzymani

Z nami 13. kolejka w Klasie A. Grom Kąkolewnica przywiózł jeden punkt. Szansy na zmniejszenie dystansu do lidera nie wykorzystawała Lutnia Piszczac, która podzieliła się punktami z Młodzieżówką Radzyń Podlaski.

Sokół i Unia na remis

Adamowianie nie wykorzystali atutu własnego boiska. Podopieczni Wiesława Gruli podzielnili się punktami z Unią Żabików. Goście wygrywali po strzale z rzutu karnego Sebastiana Koczkodaj za zagranie ręką Mikołaja Praca. Miejscowi wyrównali za sprawą Mateusza Barana, który znalazł się w sytuacji

sam na sam po prostopadłym podaniu Marcina Sokołowskiego i wykorzystał okazję.

- Mieliliśmy zdecydowaną przewagę w polu. Szkoda, bo Baran miał okazję sam na sam, a Jakub Nowicki uderzył z bliska w słupkę. Zabrakło nam wykończenia - mówi Wiesław Grula, opiekun adamowian.
- Jesteśmy zadowoleni z remis. Szczególnie w drugiej połowie gospodarze osiągnęli przewagę. W końcówce mieliśmy dwie dobre okazje. Mogliśmy troszkę inaczej zachować się przy sytuacjach Kacpra Borkowskiego i Koczkodaja - dodaje Artur Dasiewicz, trener Unii.

Sokół Adamów - Unia Żabików 1:1 (1:1)

Bramki: Baran 35' - Koczkodaj 17' (k).

Sokół: M. Dzido - Prac (80' Piotrowski), K. Nowicki, Wrzosek, Skórka, Czubek (55' Domański), Jarosław Bosek (75' Strzyżewski), Cąkała, J. Nowicki, Baran (70' Wierzbicki).

Unia: Turski - Pawelec, Błyskun, Palica (67' Golec), Bednarczyk, Garbaciak, Semeniu (65' Borkowski), Wachnik (60' Kałuski), Drygiej (77' Pliszka), Ptaszyński, Koczkodaj.

Zdecydował samobój

Piłkarze z Wisznic wrócili z Milanowa z trzema punktami.

- To był mecz walki, chaosu. Cieszymy się z trzech punktów, które zdobyliśmy po голу samobójczym - mówi Michał Gromysz, grający trener Tytana.
- To był przypadek, Piłka odbiła się od Sebastiana Magiera i wpadła do bramki. Tak naprawdę to przegraliśmy wygrany mecz. Po pierwszej połowie wydawało się, że damy radę. Mieliliśmy cztery dobre okazje, ale wszystko zemściło się po przerwie. Goście zaczęli się odgrywać i wreszcie dopięli swego - dodaje Daniel Syta, trener Agrotexu.

Agrotex Milanów - Tytan Wisznice 0:1 (0:0)

Bramka: S. Magier 74' (s).

Agrotex: Kozieł - Gil, Witkowski (80' Kalbarczyk), Daszczyk, Antoniuk, Koleda, K. Kamiński (83' Samorański), K. Romaniuk (46' Ostapiuk), Kowalski, Pawlak, S. Magier (77' Podgajny).

Tytan: Makaruk - Żelazowski (55' Kopiś), Brodzki (80' Czarnecki), J. Bujnik, Semeniu, Gromysz, Bancarzewski, Kisiel (70' Wtykło), Jakubiuk, Oniszczyk, Daniłsio (75' D. Bujnik).



Daniel Osiak został bohaterem meczu Kujawiaka z Victorią. „Szuler” skompletował hat-tricka z bardzo silnym beniaminkiem Klasy Okręgowej (fot. Kujawiak Stanin)

Lutnia zatrzymana

Zespół z Radzynia Podlaskiego zremisował z liderem z Piszczaca.

Lutnia wygrywała po rzucie rożnym bitym przez Sebastiana Całkę i uderzenie z linii bramkowej Tomasza Stankiewicza. Wyrównał Piotr Mitura z rzutu wolnego z 20 metrów. Nie bez winy był Sebastian Nowachowicz, któremu piłka przeleciała między nogami.

- To był bardzo dobry mecz w naszym wykonaniu. W końcówce goście nas przycisnęli, ale nie mieli większych akcji - mówi Artur Idzikowski, opiekun Młodzieżówki.
- Damian Artymiuk miał dwie „setki”. Gdyby strzelił chociaż jedną, byłibyśmy w innych nastrojach. Boisko w Radzynie Podlaskim nie należy do najlepszych. Lubimy grać piłką, ale nie ma co się tłumaczyć - dodaje Mateusz Kacik, trener Lutni.

Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Lutnia Piszczac 1:1 (0:0)

Bramki: Mitura 75' - Stankiewicz 55'.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobjek, Mitura, Reszka, Burda, Sidor, Łoziński, Drygiel (75' Dymek), M. Łukaszuk, Wierzbicki, Leszkiewicz.

Lutnia: Nowachowicz - Olszewski (60' P. Lipiński), Kurowski (25' Hawryluk), Stankiewicz, Hołownia, Magier, Całka, Dobosz, Artymiuk, Tuttas, Ramotowski.

Fajny mecz na remis

Podział punktów w spotkaniu Az-Budu z Gromem.

Goście trzykrotnie wychodzili na prowadzenie, jednak za każdym razem miejscowi doprowadzali do wyrównania,

Unia: Lamek - S. Bober (75' Kot), Chmiel, A. Białach, Gajownik (46' A. Łukasik), Komar, Kamiński (70' K. Białach), Rosłoń, Kryczka (88' Walo), Bieńczyk, G. Piszcz.

Orzeł: Bocian - Sosnowski (75' Bączek), Fijałek, Wójcik, Król, Piszcz, Baryła, Powalka (65' Łaskarzewski), P. Cholewa, K. Dobosz, Orzechowski.

Kujawiak Stanin - Victoria Parczew 4:1 (4:0)

Bramki: Osiński 5', Osiak 13', 30', 42' - K. Waniowski 80'.

Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Michał Skwarek, Abramek, Adamiak, Zabłocki (75' Chromiński), Stefaniak, Osiński, Grzyb, Gołowski I (75' Stępniewski), Osiak (85' Szewczak).

Victoria: Krzewski - Bancierz (68' Zdziennicki), Tokarzewski, B. Lewczuk (46' Kozłowski), W. Lewczuk, Osieleniec, E. Waniowski, Gryczuk (68' Matejczuk), Karwacki (46' Niziołek), Chomiuk (68' Kostrzewicz), K. Waniowski.

Czerwona kartka: E. Waniowski 58', za niesportowe zachowanie.

ŁKS Łazy - Absolwent Domaszewnica 5:0 (1:0)

Bramki: Pasztaleniec 34', Olszewski 47', Wereszczyński 55', Wysokiński 56', Krukow 85'.

ŁKS Łazy: Dąbrowski (85' M. Ochnio) - Zarzycki (60' Ostoj-ski), Janaszek (65' Krukow), Gołowski, Wereszczyński, Pasztaleniec (55' Soćko), Ł. Ebert, Olszewski (75' Grzywacz), Wysokiński, Fortuna, M. Ebert (82' Chromiński).

Absolwent: Szczygieski - Piotrowski (60' Zalewski), Kudlak, Turski, Ksok (65' Ośkiewicz), Bogusz, Leszczak, D. Kabat (55' Piekarski), Pioruński (70' Zborowski), M. Kabat, Mościcki.

Bad Boys Zastawie - LZS Dobryń 1:1 (1:1)

Bramki: Kania 18' - Kot 28'.

Bad Boys: Bojanek - Kajda, Świętochowski, Ślędź (15' Kachniarz), Kępka, Król, Góral, Stosio, A. Wołoszka (72' Grochowski), Kania, R. Wołoszka.

LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Cydejko, Starostka, Caruk (61' Bielecki), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuk, Kot (57' Rybaczuk), Demidziak.

POZOSTAŁE MECZE 13. KOLEJKI

Unia Krzywda - Orzeł Czemierniki 2:0 (0:0)

Bramki: Kamiński 50', K. Białach 85'.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Sokół - Bad Boys 2:2

Dobryń - Łazy 1:3

Absolwent - Kujawiak 2:1

Victoria - Az-Bud 0:0

Grom - Młodzież 5:1

Lutnia - Agrotex 9:1

Tytan - Unia K. 2:1

Orzeł - Unia Ż. 5:3

WYNIKI 13. KOLEJKI

Unia K. - Orzeł 2:0

Agrotex - Tytan 0:1

Młodzież - Lutnia 1:1

Az-Bud - Grom 3:3

Kujawiak - Victoria 4:1

Łazy - Absolwent 5:0

Bad Boys - Dobryń 1:1

Sokół - Unia Ż. 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	13	32	49:11
2	Lutnia Piszczac	13	29	41:21
3	ŁKS Łazy	13	28	45:18
4	Victoria Parczew	13	25	32:14
5	Kujawiak Stanin	12	22	26:12
6	Sokół Adamów	13	17	19:24
7	Tytan Wisznice	13	16	22:38
8	Unia Krzywda	13	16	20:33
9	Az-Bud Komarówka Podl.	13	16	27:20
10	Absolwent Domaszewnica	13	15	22:43
11	Orzeł Czemierniki	13	15	24:32
12	Bad Boys Zastawie	12	15	23:23
13	Młodzieżówka Radzyń Podl.	13	14	15:27
14	Unia Żabików	12	12	18:26
15	Agrotex Milanów	12	9	12:34
16	LZS Dobryń	13	6	21:40

NASTĘPNE KOLEJKI

(11.11., godz. 11:00): Sokół - LZS Dobryń, Absolwent - Bad Boys, Grom - Kujawiak, Lutnia - Az-Bud, Tytan - Młodzieżówka, Orzeł - Agrotex, Unia K. - Unia Ż., Victoria - ŁKS Łazy (godz. 12:00).

(13.11., godz. 13:00): Unia K. - Sokół, Agrotex - Unia Ż., Młodzieżówka - Orzeł, Az-Bud - Tytan, Kujawiak - Lutnia, LZS Dobryń - Absolwent, ŁKS Łazy - Grom (godz. 14:00), Bad Boys - Victoria (godz. 14:00).

(20.11., godz. 11:00): Bad Boys - Unia Ż., Agrotex - Kujawiak.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 11. KOLEJKI

Olimpia - Sielczyk 1:1

Rokitno - Dąb 2:1

Niwa - Agrosport 1:2

Twierdza - Granica 1:3

Krzna - Huragan II 1:3

Podlasie II - Rogo 2:5

MECZE ZALEGŁE

Rogo - Olimpia 3:1

Niwa - Twierdza 0:0

Podlasie II - Dąb 6:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podl.	11	28	59:9
2	Krzna Rzeczyca	11	20	30:14
3	Red Sielczyk	11	19	30:20
4	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10
5	Huragan II Między Podl.	11	19	28:30
6	Niwa Łomazy	11	17	27:19
7	Olimpia Jabłoń	11	16	20:14
8	Agrosport Leśna Podl.	11	14	14:23
9	Dąb Dębowa Kłoda	11	10	13:31
10	Twierdza Kobylany	10	7	10:18
11	GLKS Rokitno	10	7	18:52
12	Granica Terespol	11	5	8:41

MECZ ZALEGŁY(11.11., godz. 11:00): Twierdza - GLKS Rokitno.

mp

A-klasa i B-klasa kończą rundę jesienną

Boiska czasem kiepskie, piłkarze nadrabiają ambicją, sędziowie dobrymi chęciami, kibice częściej ubawieni niż rozemocjonowani... Niższe klasy rozgrywkowe mają swój koloryt i specyfikę, której przez całą zimę brakuje. Tej jesieni do rozegrania został już tylko zaległy mecz rezerw Orła Czemnierniki.

Klasa A

Orleń II mają obowiązek awansować

Rok temu rezerwy Orleń straciły w kuriozalnych okolicznościach, dostając dwa walkowery w wygranych wysoko meczach. W tym sezonie znowu mają za zadanie dostać się do okręgówki, gdzie mogliby walczyć nie tylko o punkty ale i o własną promocję do drużyny trzecioligowej. Po jesieni prowadzą z przewagą jednego punktu nad Borem Dąbie, strzeliły w 11 meczach 59 goli, straciły 14, przegrały tylko jeden mecz właśnie z wyżej wymienionym rywalem. W ostatnim meczu rundy wygrały 3:0 z Dwernickim Stoczkiem Łukowski, gole zdobyli Grochowski, Burdon i Ko-

walski, dwie asysty zanotował Wardziak,

Klasa B

Orzeł II może być liderem

Pierwsze minuty niedzielnego meczu z Turem Turze Rogi zapowiadały wielobramkowy pogrom gości, jednak licznik goli po 20 minutach niespodziewanie zatrzymał się na 4, które zdobyli Marek Sobieszek dwie, Jaku Niewęglowski i Maciej Król. Podopieczni Sebastiana Sznurow spoczęli na laurach, mimo dużej przewagi w umiejętnościach technicznych nie atakowali z przesadnych impetem. W końcówce goście nawet atakowali dość śmiało i udało się im zdobyć honorową bramkę. Kolejny mecz już w czwartek, rywalem będzie Wenus Oszczepalin. Jeżeli Orzeł II wygra ośmioma bramkami, zimować będzie w fotelu lidera. - Nie myślimy o awansie, ale jeśli wygramy jeszcze kilka meczów to się trzeba będzie zastanowić - komentuje Sznurow.

Bystrzyca - co mecz to lepiej!

Rok temu debiutanci z Borki przegrywali mecze nawet i dziesięcioma bramkami, w tym sezonie walczą z wszyst-



Niby niższe ligi, ale na derbowym meczu Wenus Oszczepalin - Bystrzyca Borki trybuny były niemal pełne

kimi jak równy z równym a Piotr Włoszek zadziwia skutecznością. Zimować będą na 4. miejscu, jeżeli pilotowany przez trenera Dariusza Wołkę projekt będzie się tak rozwijał, pewnie już w następnym sezonie pomyślą o zapukaniu do A-klas. W ostatnim meczu rundy w derbowym, rozgrywanym w Woli Osowińskiej meczu, ulegli Wenus Oszczepalin 1:3, honorowego gola zdobył Włoszek.

AZ BUD II na bakier ze skutecznością

Na grę podopiecznych Bartosza Bijaty patrzyło się w tej rundzie z przyjemnością, póki nie wbiegli w pole karne rywala. AZ BUD II zdobył najmniej goli w lidze, tylko 10, z czego

połowę w meczu z Unią II Żabików... Kilku młodych ludzi pewnie już wiosną trener Witajli Melnyczuk będzie powoływał na mecze pierwszej drużyny w okręgówce.

Unia II Żabików bez punktów

Rezerwy Żabikowa kończą jesień ze wstydlwym zerem punktów na koncie, jednak porażki nie były pogromami i we wszystkich meczach udało się nawiązać wyrównaną walkę. Priorytetem jest dawanie szansy młodzieży, która jak najszybciej ma być wsparciem dla pierwszej drużyny. Uczyc się mają przy Krzysztofie Kępie i Łukaszku Frączku. Zrobić się tego w tydzień nie da. Jesienią Unia II

Piłkarski terminarz

III Liga:

sobota, godz. 13

Lublinianka - Orleń Radzyń Podl.

okręgówka

piątek, godz. 11

Absolwent Domaszewnica - Bad Boys Zastawie

Grom Kąkolewnica - Kujawiak Stanin

Lutnia Piszczac - AZ BUD Komarówka Podl.

Tytan Wisznice - Młodzieżówka Radzyń Podl.

Orzeł Czemnierniki - LKS Milanów

Unia Krzywda - Unia Żabików

niedziela, godz. 13 (między

jednym a drugim meczem

musi minąć 48 godzin)

LKS Milanów - Unia Żabików

Młodzieżówka - Orzeł

AZ BUD - Tytan

LZS Dobryń - Absolwent

godz. 14

ŁKS Łazy - Grom

Klasa B

piątek, godz. 11

Orzeł II Czemnierniki - Wenus Oszczepalin (mecz zaległy)

(podobnie jak I) wszystkie mecze, z powodu remontu boiska, grała na wyjeździe, wiosną zawsze będzie gospodarzami.

Zbigniew Smółko

Relaks, będzie zimowa siatkówka!

Może nie tak jak przed laty, kiedy w trzech ligach rywalizowało kilkadziesiąt drużyn z całego regionu, ale i w tym roku ruszy mosirowska siatkarska Liga Relax.

Jeszcze kilka lat temu w Radzynie w siatkówkę grało się całą zimę, często w kilku salach jednocześnie a mecze amatorskich drużyn zbierały liczną publiczność. Zjeżdżali się siatkarze z Łukowa, Parczewa, Międzyrzecza, bo nigdzie nie grało się tak fajnie jak Radzyńskiej Lidze Światowej im. Zdzisława Gmura. W tym sezonie rozgrywki będą znacznie skromniejsze, rozegranych zostanie tylko kilka turniejów Ligi Relax - czyli obowiązywać będą zasady:

- dwie zawodniczek na boisku,
- składy drużyn do pierwszego meczu, potem nie ma możliwości dopisywania kogokolwiek,
- max. 12 osób w drużynie,

Terminy i system rozgrywek ustalone zostaną po ukończeniu zapisów, które prowadzi Marek Topyła pod numerem telefonu 698651505 do końca tygodnia.

Zbigniew Smółko

Niechający znaleźli się na Litwie!



Przed historyczno-sportowym peletonem MOSiR-u jeszcze co najmniej jedna wyprawa: 11 listopada z placu Wolności w Radzynie (po zakończeniu uroczystości) rowerzyści pojadą na Rowerowy Rajd Niepodległości do Żakowoli Radzyńskiej, gdzie jest kopiec Piłsudskiego. A czy będą następne to zadecyduje, i tak łaskawa w tym roku, pogoda

Rowerzyści ze środowiska MOSiR i wohyńskich Roweraków liczną grupą pojechali do Wohynia. Sport i rekreację połączyli z poznawaniem historii Unii Lubelskiej, która - o czym zapewniał pan Jerzy Drzymała - dogadywana była właśnie w Wohyniu...

- Trasa wiodła przez Marynin i Niewęglisz, a dalej ruszyliśmy do Suchowoli - relacjonuje or-

ganizator rajdu Marek Topyła. - Tam małe kłopoty z przebitą dętką, ale później rekompensata w postaci przepięknej alei Paradnej. Jazda tam to sama przyjemność i to niezależnie od pory roku. W lesie między Suchowolą a Branicą zatrzymaliśmy się przy historycznym kamieniu. I tu niespodziewanie okazało się, że część z nas była jeszcze w Koronie, a parę osób przejechało na Litwę. Na szczęście nie musieliśmy się tym martwić, bo UE zniosła paszporty, nikt nie miał kontrabandy, a poza tym nie by-

liśmy w XV wieku. Wszystkiego o tamtych sprawach i o zawiłościach traktatów polsko-litewskich dowiedzieliśmy się już na miejscu, czyli w bardzo ładnym budynku Gminnego Centrum Kultury w Wohyniu. I szczerze trzeba przyznać, że wszyscy byliśmy pod wrażeniem tego co przygotował dla nas szef Roweraków Jerzy Drzymała. To było mistrzostwo świata i pełny profesjonalizm - zapewnia Topyła.

Zbigniew Smółko

Streetball wrócił do Radzyna



Ostatecznie 1. miejsce przyznano ekipie Yasne przed Kucami z Bronxu i drużyną Boom Shaka Laka. - Ale i tak nie do końca jestem przekonany, czy tak powinno być. Najważniejsze, że nie było żadnych spięć, drużyny podeszły do tego z humorem, bo tak naprawdę najważniejsza była dobra koszykarska zabawa - komentował Marek Topyła

Gra się po trzech, na jeden kosz, przy dość prostych zasadach. Sześć drużyn rywalizowało systemem każdy z każdym. Zabawa była przednia, także przy ustalaniu kto tak naprawdę wygrał. Wyszło, że chyba drużyna Yasne....

Mecze grano do 21 punktów lub do 10 minut. Mecze były bardzo zacięte i nie było drużyn bez porażki a po ostat-

nim gwizdka sytuacja zrobiła się bardzo skomplikowana. Do wyłonienia zwycięzców potrzebne było bardzo szczegółowe „studiowanie” regulaminu gry w streetballa, chociaż i to nie do końca pomogło. Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Beata Sposób wreczyła najlepszym drużynom pamiątkowe statuetki, upominki oraz słodczyce od dr Gerarda i zaprosiła na następne imprezy. Te koszykarskie najwcześniej będą pewnie w wakacje 2023, ale już zapraszamy - podkreśla

Marek Topyła z MOSiR. - Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomogli w organizacji. Są to firma drGerard, która od lat wspiera sportowe inicjatywy MOSiR-u, dyrekcja Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Radzynie, która udostępniła halę sportową oraz Kamil Mańko, który zajął się wcześniejszymi zapisami drużyn oraz prowadzeniem rozgrywek.

Zbigniew Smółko

RAD

Złoci, a skromni, czyli 50 lat wspólnego życia

WOHYŃ/KOMARÓWKA PODLASKA: Alina Marczuk z Ostrówek w gminie Wohyń ma prostą receptę na długie i szczęśliwe małżeństwo: Trzeba się kochać i wcześniej wziąć ślub – mówi jubilatka Złotych Godów. W gminach Wohyń i Komarówka Podlaska aż 27 par w minionym tygodniu świętowało 50. Rocznicę. Gminy zorganizowały dla nich rocznicowe uroczystości. Nie zabrakło toastów, medali i łez szczęścia.

W środę, 26 października w gminie Wohyń 12 par świętowało Złote Gody, czyli 50-lecie małżeństwa. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele p.w. Św. Anny w Wohyniu. Drugą część obchodów kontynuowano w Gminnym Centrum Kultury w Wohyniu.

To była miłość od pierwszego wejrzenia

Alina Marczuk jak dziś pamięta pierwsze spotkanie z przyszłym mężem. Strzała amora celnie i mocno ugodziła ich na potańcówce. – Na zabawę pojechała do Szóstki, w sąsiedniej gminie Drelów. Jak ten mój Marianek wypatrzył szczupłą dziewczynę z długim warkoczem, to dziś nie wiem. Przetańczyliśmy cały wieczór. Była to miłość od pierwszego wejrzenia – wspomina Alina Marczuk z Ostrówek.

Przyszły mąż pani Aliny nie zasypywał gruszek w popiele. Następnego dnia zaczął szukać w Ostrówkach dziewczyny z długim warkoczem. Najpierw trafił na podwórko koleżanki pani Aliny. Potem zameldował się pod właściwym adresem.

– Trzeba się kochać, ufać sobie i koniecznie wcześniej wziąć ślub. Gdy stawaliśmy przed ołtarzem, miałam 19 lat, a mój Marianek 21. Do dziś się kochamy i nie wiemy, kiedy minęło tych 50 lat – dodaje pani Alina.

– Wszystkim życzę miłości oraz długiego i szczęśliwego małżeństwa. Chciałabym też wszystkim podziękować za piękną uroczystość, bo do dziś trudno powstrzymać wzruszenie i łzy – dodaje pani Alina.

Medale od prezydenta Andrzeja Dudy

Jubilaci z gminy Wohyń zostali odznaczeni medalami za „Długoletnie Pożycie Małżeńskie” nadanymi przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Małżeństwa udekorowali Tomasz Jurkiewicz – wójt



Pamiątkowe zdjęcie jubilatów z gminy Wohyń



Dla jubilatów z gminy Komarówka Podlaska przygotowano tort

gminy Wohyń, Agnieszka Buch – sekretarz gminy, Łukasz Korszniewicz – kierownik Urzędu Stanu Cywilnego oraz ks. Artur Petkiewicz z parafii św. Anny w Wohyniu.

Po mszy pary spotkały się w Zespole Szkół w Wohyniu, gdzie nie zabrakło wielu serdecznych życzeń, toastów, tortu i odśpiewania „sto lat”. Małżonkowie po odsłuchaniu Marsza Mendelzona dziękowali sobie za wspólnie spędzone lata. Rocznicowe uroczystości uświetnił występ młodzieży szkolnej.

Komarówka też szczęśliwa dla długoletnich małżeństw

Kilka dni wcześniej, 23 października, w Komarówce Podlaskiej jeszcze więcej, bo aż 15 par, obchodziło Złote Gody. Małżeństwa również zostały odznaczone medalami za „Długoletnie pożycie małżeńskie”.

Medale nadane przez Andrzeja Dudę jubilatów wręczył Ireneusz Demianiuk – wójt gminy Komarówka Podlaska w asyście Doroty Maksymiuk – Mitońskiej – zastępcy kierownika Urzędu Stanu Cywilnego oraz ks. dziekana Mieczysława Pocijuka.

Niestety, nie wszystkie odznaczone przez prezydenta pary mogły uczestniczyć w tegorocznym spotkaniu. – Stan zdrowia, bądź inne powody nie

Pół wieku wspólnego pożycia małżeńskiego w gminie Wohyń obchodzili:

Janina i Mirosław Antoniuk z Ossowy
Marianna i Adam Antoniuk z Bezwoli
Wanda i Edward Donica z Suchowoli
Kazimiera i Ryszard Krupscy z Wohynia
Alina i Marian Marczuk z Ostrówek
Marianna i Edmund Nowak z Branicy Suchowolskiej
Wanda i Marian Olszewscy z Branicy-Kolonii
Bożena i Józef Pachuccy z Bojanówki
Ewa i Roman Przysiadka z Suchowoli
Bogusława i Marian Stafaniak z Ostrówek
Krystyna i Tadeusz Teleszko z Wohynia
Krystyna i Stefan Szulc z Kuraszewa – obchodzący 60-lecie ślubu

Pół wieku wspólnego pożycia małżeńskiego w gminie Komarówka Podlaska obchodzili:

Irena i Kazimierz Dolukowie
Barbara i Czesław Klimiukowie
Józefa i Czesław Korolukowie
Franciszka i Henryk Korszniewie
Maria i Stanisław Kuszewscy
Maria i Tadeusz Maksymiukowie
Halina i Andrzej Milaniukowie
Alicja i Heronim Oleszczukowie
Alicja i Stanisław Olszewscy
Zofia i Jan Rudniccy
Kazimiera i Marian Saczukowie
Kazimiera i Henryk Sadowski
Urszula i Kazimierz Sarzyńscy
Marianna i Zygmunt Szymański
Stanisława i Henryk Uss vel Wąsowiczowie

pozwoliły wszystkim na przybycie. W uroczystościach jubileuszowych uczestniczyło 10 par małżeńskich – mówi wójt Ireneusz Demianiuk. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się mszą świętą w intencji Jubilatów w Kościele Parafialnym p.w. NSPJ w Komarówce Podlaskiej, którą odprawił proboszcz parafii ksiądz dziekan Mieczysław Pocijuka.

Po oficjalnej części Złote Gody świętowano w remizie OSP w Komarówce Podlaskiej. Nie zabrakło toastu wzniesio-

nego lampką szampana, a z myślą o Jubilatach przygotowano także pyszny tort. Złotym parom przygrywała Kapela Retro.

Prawdopodobnie gminy Wohyń i Komarówka Podlaska to jedne z najlepszych miejsc w Polsce gwarantujące długie i szczęśliwe małżeństwa. „Wspólnota” również przyłącza się do wszystkich życzeń dla szacownych Jubilatów.

Zdjęcia wykonał fot. Krzysztof Mazur – Studio Fotograficzne FOTO-KRZYŚ.

Paweł Puzio

Tak się bawią seniorzy z Wohynia



Na jesień życia tylko do Wohynia – można rzec po ostatnim spotkaniu zorganizowanym przez koło seniorów z tej miejscowości.

Nie zabrakło dyplomów dla najbardziej aktywnych, a parkiet zaroził się od tańczących par. 29 października w Gminnym Centrum Kultury w Wohyniu z okazji Dnia Seniora przygotowano spotkanie integracyjne Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Wohyniu oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionych kół z powiatu radzyńskiego. Dopisała frekwencja, co pokazuje, że takie spotkania są potrzebne, a seniorzy w gminie Wohyń to bez wąt-

pienia jedna z aktywniejszych grup społecznych. Honory gospodarza spotkania pełnił Kazimierz Brudkowski, szef koła nr 3 w Wohyniu. O ważnej roli seniora w lokalnym środowisku kilka słów powiedział Michał Zajac, wicestarosta radzyński oraz Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń. Po części oficjalnej przyszedł czas na tańce. Na parkiet przybyłych gości porwał zespół muzyczny Medium. Seniorzy doskonale bawili się przy muzyce tanecznej. Pełna sala pokazała, jak bardzo potrzebne są tego typu spotkania. Kolejna okazja nadarzy się już niebawem, bo na 14 listopada przypada Światowy i Ogólnopolski Dzień Seniora. Fot. UG Wohyń

Malowali ikony i szkolili się w decoupage



Stowarzyszenie „Nadzieja i Przyszłość” realizuje grant „Spotkania z kulturą i tradycją w gminie Komarówka Podlaska”.

Seniorzy i młode pokolenie wspólnie malowali ikony oraz uczestniczyli w warsztatach z decoupage. Jak informuje stowarzyszenie, głównym celem tego projektu

jest promowanie inicjatyw służących aktywizacji społecznej osób starszych oraz integracji międzypokoleniowej. – Ponadto naszym celem jest dowartościowanie osób starszych i zwiększenie ich samooceny, jak również wyeliminowanie poczucia osamotnienia – dodaje stowarzyszenie.



KRÓTKO Z GMINY ULAN-MAJORAT

114 tys. na sport i kulturę

Radni określili program współpracy gminy z organizacjami pozarządowymi. W 2023 r. samorząd zamierza przeznaczyć kwotę 114 tys. zł, z tego na zadanie z zakresu kultury - 20 tys. zł, sportu - 80 000,00 zł oraz na wypoczynek dzieci i młodzieży - 14 tys. zł. Kwota znajdzie swoje pokrycie w przyszłorocznym budżecie.

Dołożyli 70 tys. do Domu Seniora w Sętkach

Radni przegłosowali dodatkowe finansowe wsparcie na utworzenie i wyposażenie Klubu Senior+. Całkowity koszt inwestycji wynosi 370 tys. zł, z czego dotacja z lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego to 200 tys. zł. - Kalkulowane koszty okazały się wyższe - argumentowała skarbnik.

Jakub Hapka

Planują budowę przedszkola za 6 mln zł

W wieloletniej prognozie finansowej zaplanowano budowę przedszkola w Ulanie-Majoracie - w 2023 r. gmina zamierza przeznaczyć na to zadanie 1 mln zł, w 2024 - 4,9 mln zł.

Zmiany w funduszu sołeckim

15,3 tys. przeznaczono na zakup lamp solarnych w Kępkach. W Kolonii Domaszewskiej na zakup wyposażenia świetlicy przeznaczono 753 zł. Na podobny cel Paskudy wydadzą 1645 zł. Na remont dróg Rozwadow wyda 2,5 tys. zł. Ponad 2 tys. sołectwo Stanisławów wyda na zakup kosiarki spalinowej. Na nagłośnienie do świetlicy w Żylkach przeznaczono 911 zł.

Można kształcić artystyczne talenty w GOK-u



Zajęcia prowadzi Oliwia Wierchowska - plastyk, absolwentka Liceum Plastycznego w Lublinie

GM. ULAN-MAJORAT
W Gminnym Ośrodku Kultury w Ulanie-Majoracie realizowane są zajęcia plastyczne - zarówno indywidualne, jak i grupowe dla dzieci w wieku 6-12 lat.

Dzieci mają okazję rozwijać swoje talenty. Pracują z wykorzystaniem różnorodnych technik plastycznych. - Wykorzystują ołówki różnej miękkości, kredki ołów-

kowe, pastele olejowe, farby akrylowe - tłumaczy Oliwia Wierchowska, absolwentka Liceum Plastycznego w Lublinie. Pracują też różnymi metodami. Dotychczas były to: martwa natura, studium dłoni, puentylizm, kolaż, praca z wyobraźni. Mimo krótkiego okresu realizacji zajęć artystycznych, prace uczestników były już wysyłane na ogólnopolskie konkursy.



Zajęcia trwają od niedawna, ale prace już są wysyłane na ogólnopolskie konkursy plastyczne



KRÓTKO Z GM. KĄKOLEWNICA

Węgiel z gminy

Gmina Kąkolewnica włączyła się do systemu rozprzeczania węgla po preferencyjnych cenach. Od 3 listopada zainteresowani mieszkańcy mogą składać wnioski w sekretariacie urzędu. Dystrybucją ma zająć się przedsiębiorstwo Kamila Śledzia z Grabowca. Ponieważ gospodarstwo może w preferencyjnej cenie kupić 1,5 tony teraz i 1,5 tony po nowym roku gmina prosi, by składać wnioski o całe 1,5 tony a nie dzielić na mniejsze partie, bo to wydłuży cały i tak trudny proces dystrybucji.

Nauczyciele z awansem

Ślubowanie w związku z otrzymaniem stopnia nauczyciela mianowanego złożyli: Alicja Kuć-Czerwińska i Łukasz Wysocki z Zespołu Oświatowego w Polskowie.

Dofinansowanie prawie pewne

Wójt w piśmie do starosty zwraca się o dofinansowanie w 2023 r. drogi powiatowej Kąkolewnica - Polskowie - Brzozowica Duża (8 km). Zaznaczyła w nim deklarację starosty nt. tego odcinka. Poprosiła radnych o podpisanie listu intencyjnego. Zarząd Dróg Powiatowych wykonał już dokumentację techniczną. Szacunkowy koszt odcinka to 15 mln zł.

Jakub Hapka

Wykonawca dróg z Polskiego Ładu chce obiecanych 600 tys. zł

W ramach Polskiego Ładu firma z Siedlec remontuje 17 km dróg. Z umowy wynika, że wykonawca ma prawo wystąpić o 5 proc. zaliczki. Jest to prawie 600 tys. zł. - Firma wykonała już więcej niż 600 tys. zł - poinformował sekretarz Marcin Czyżak. - Sokuł, prawie zakończona jest Olszewnica, rozpoczęty jest Grabowiec. Sama Olszewnica jest warta więcej niż 600 tys. zł. Jesteśmy zmuszeni przekazać te pieniądze. Przy Polskim Ładzie na początku wydajemy pieniądze z wkładu własnego, potem dostajemy pozostałą część.

„Bajkowe przedszkolaki”

Unijny projekt zakłada dostosowanie pomieszczeń przez modernizację łazienek w Zespole Oświatowym w Kąkolewnicy oraz utworzenie placu zabaw, w tym ogrodu sensorycznego przy przedszkolu. Wartość dofinansowania to 166 tys. zł, z czego 28 tys. zł przeznaczono na przebudowę budynku Szkoły Podstawowej przy ZO w Kąkolewnicy.

Nowe komputery dla gminnych bibliotek



Gminna Biblioteka Publiczna w Kąkolewnicy jest beneficjentem Programu Instytutu Książki „Kraszewski. Komputery dla bibliotek”. Dzięki dofinansowaniu ze środków Instytutu Książki oraz wsparciu wójt Anny Mróz i Rady Gminy

Kąkolewnica biblioteka wzbogaciła się o pięć nowych zestawów komputerowych, które trafią do GBP i fili bibliotecznych na terenie gminy.

Jakub Hapka

11 listopada nad gminą załopoce biało-czerwona

GM. ULAN-MAJORAT
I ulański samorząd wziął udział w akcji Pod Biało-Czerwoną, w ramach której gminy w całej Polsce mogły składać wnioski o zakup i montaż masztu z biało-czerwoną flagą.

Warunkiem było uzyskanie odpowiedniej ilości głosów mieszkańców pod wnioskiem. Projekt Pod Biało-Czerwoną ma na celu uczczenie 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej, jej bohaterów oraz triumfatorów. Po otrzymaniu dofinansowania w wys. ok. 10 tys. zł przy budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Ulanie-Majoracie postawiono na początku listopada 9-metrowy maszt, a 11 listopada 2022 r. o godz. 10:00 odbędzie się uroczyste podniesienie flagi państwowej.



Celem rządowego programu - maszt z polską flagą w każdej gminie - jest integracja lokalnych społeczności w duchu tradycji, jedności oraz nowoczesnego patriotyzmu

mm

Czy formalna zmiana wystarczy?

Borki marzą o odtworzeniu stawów

Radni gminy Borki wraz z wójtem jednogłośnie chcą powrotu stawów. Walka zapowiada się na lata i dekady, samorząd jednak zrobił poważny krok w tym kierunku.



Radosław Sałata,
wójt gminy Borki

Mamy prawo pierwokupu. Jeśli właściciel chciałby ten teren komukolwiek sprzedać, my jako gmina, mamy prawo to kupić i doprowadzilibyśmy do tego, by tam ponownie były stawy. Druga opcja jest tak, że w przypadku kiedy zechce, by te tereny zmieniły właściciela, nowy właściciel zgodnie z nowym planem zagospodarowania przestrzennego będzie musiał ten teren użytkować jako stawy. Nie łąki i pastwiska, tereny budowlane, tylko stawy. Tak wygląda zabezpieczenie gminy i droga powrotu stawów.

oficjalnie funkcjonują jako łąki i pastwiska. Choć rosła tam m.in. kukurydza.

Pomysł na zmianę studium

Lokalne władze gminne inicjowały postępowania mające na celu weryfikację procesu zmiany sposobu użytkowania przedmiotowych terenów, jednak postępowania te nie doprowadziły do zatrzymania tego procesu. Konkretne działania rozpoczęły na początku tego roku wójt Radosław Sałata. W lutym zorganizował spotkanie nie otwarte z mieszkańcami i właścicielami terenu. Jednak nadzieje, że rozległy, 70-hektarowy teren, zostanie ponownie zalany wodą, spełzły na niczym. Właściciele wyraźnie zaznaczyli, że tego nie planują. Dlatego furteką dla gminy stały się nowe plany: - Uchwalenie na tym obszarze miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego daje szansę na przywrócenie tym tere-



Adam Król,
radny

Przypominam sobie jak kilka lat temu stawy były sprzedawane. Była komisja, która przyjechała z Lublina, Białej Podlaskiej, była tam sprawa bezprawnego rozebrania urządzeń melioracyjnych, które tam się znajdowały, sprawa szybko przycichła. Myślę, że w sprawie przekształcenia ktoś się nie chciał przyznać do błędu, a okres, kiedy sprzedawała te ziemie agencja, został przespany przez gminę. Teraz właściciel ma swoje plany, prawa, my chcemy powrotu stawów, ale ten proces potrwa. Dopóki właściciel nie wyrazi zgody, nie zechce tego sprzedać, sytuacja jest patowa.

nom dawnych funkcji - zapowiadał wówczas wójt Sałata. W nowych planach miałyby tu wrócić wody.

Można się było spodziewać braku zgody na takie dyktando właścicieli. Wnieśli sześć uwag pod adresem nowego studium. Podnosili m.in. brak uzasadnienia projektu uchwały, kwestię ograniczenia właściciela w prawie własności i brak wskazania czy zmiany są oczekiwane przez mieszkańców. Wszystkie uwagi zostały przez radę przegłosowane na nie, a wójt Sałata dziękował radnym za jednomyślność, co w radzie gminy Borki nie zdarza się często.

Czy zmiana studium zmieni sytuację

27 października rada przyjęła nowe studium zagospodarowania przestrzennego. Rezerwuje te tereny pod gospodarkę wodną. Mogą to być działania związane z prowadzeniem sta-



Tomasz Kwaśny,
radny

Pozostało nam tylko wspomnienie - Czy można było coś zrobić, żeby zapobiec osuszeniu stawów? Może wystarczyłoby tylko nie przekwalifikowywać terenów rybackich na grunty orne, co gmina uczyniła. Ale stało się. Dla mnie, jako dla małego chłopca, a potem już dorosłego mieszkańca Bork, wielką przyjemnością było spacerowanie ul. Radzyńską i przyglądanie się naszym stawom. Wszędzie, gdzie się sięgnęło wzrokiem, a był to teren niezabudowany, było piękne, rozległe „morze” migoczące w świetle słońca. Wjeżdżając do Bork od strony Radzyna widział się wielką przestrzeń wodną, ptaki, zielen, wieżę kościelną z czerwonej cegły, jakby zatopioną w zieleni stawów. W lustrze wody odbijało się pięknie słońce. To był kojący oczy widok (Z archiwum) luty, 2022 r.

wów hodowlanych, może to być też działalność rekreacyjna. Warunkiem jest jednak - powrót wielkiej wody.

Autorka nowego studium Ludmiła Rypina, dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa w Białej Podlaskiej, podkreśla jednak, że brak prawnych narzędzi, by wymóc na właścicielach choćby dostosowanie się do obecnego łąkowego charakteru gruntów. - Czy powinno się łąki uprawiać w taki sposób, jak są uprawiane? Moim zdaniem nie. Tylko kto ma to egzekwować? Ja nie za bardzo widzę. Tu nie ma takiej możliwości. Gmina nie ma władzy, z tego, co wiem, żeby wpływać na to, co ktoś może zrobić ze swoim gruntem. W temacie uprawy nie ma egzekucji - mówiła podczas rozmów z radnymi.

Monika Mackiewicz

Historia stawów

Borkowskie stawy powstały na przełomie XIX i XX wieku, a ich założycielem był Zygmunt Filip Jaźwiński - dziedzic majątku Borki i Stara Wieś. To on w 1893 roku nabył majątek Borki wraz z przyległymi terenami i zaraz po zakupie zmodernizował gospodarstwo rolne i rybackie, wznosił młyn, który położony jest obecnie przy ul. Nadrzecznej, urządził park krajobrazowy. Gospodarstwo rybackie urządzono przez Jaźwińskiego w latach 30. XX wieku zajmowało powierzchnię 45,85 ha, z czego tak zwane stawy kupieckie, które produkowały rybę handlową, pokrywały teren o powierzchni 33,60 ha, stawy hodowlane, które służyły do produkcji narybku, zajmowały powierzchnię 8,40 ha, zimochowy - 0,61 ha, a inne wody lub groble - 3,24 ha. Oprócz gospodarstwa rybackiego, w Borkach znajdowały się dzikie wody o powierzchni 76,30 ha, stanowiące zbiornik wody

dla młyna oraz służące nawadnianiu stawów hodowlanych.

Reforma rolna w roku 1944 i późniejsza transformacja ustroju

Po śmierci dziedzica i licznych kłopotach finansowych rodziny po zakończeniu II wojny światowej i parcelacji majątku przez nowe władze pałac wraz z przyległymi zabudowaniami i terenem stawów został przekazany, a w 1951 r. tę część majątku przejął PGR Zespół Kock. Po zlikwidowaniu Państwowych Gospodarstw Rolnych prawa do terenu stawów hodowlanych przejęła Agencja Nieruchomości Rolnych, należąca do Skarbu Państwa. W 2014 roku Agencja Nieruchomości Rolnych sprzedała grunty pod stawami o łącznej powierzchni 65,56 ha prywatnemu właścicielowi. (źródło: strona internetowa gminy Borki)

Ciekawostka:

W stawach kupieckich hodowano w systemach dwu- i trzyletnim karpie, które były sprzedawane przy odłowie za cenę 1,60 zł za 1 kg ryby (1936 r.), gdzie jeden przedwojenny złoty równał się od 9,46 do 11,36 dzisiejszych złotych. Wydajność stawów hodowlanych w przeliczeniu na 1 ha areału wynosiła około 180 kg.

Duże pieniądze dla seniorów z gminy Borki

GM. BORKI Ponad dwa lata gmina czekała na te środki. Pod koniec października wójt Radosław Sałata podpisał umowę na dofinansowanie projektu: Aktywny Senior w Gminie Borki. Gmina otrzymała 1 mln zł.

Projekt „Aktywny Senior w Gminie Borki” został napisany i złożony w 2020 roku.

- Byliśmy w kolejce do dofinansowania w związku z małą pulą środków przydzielonych do konkursu i bardzo dużą liczbą złożonych wniosków. Cierpliwi zostają nagrodzeni. Jako ostatni podpisaliśmy umowę. Aktualnie jesteśmy w fazie przeglądu wniosku, dopasowywania do aktualnych cen i nowego terminu realizacji. W projekcie przewidziane są zajęcia i warsztaty: sportowe, taneczne, rękodzielnicze,

kulturalne, kulinarne, okolicznościowe, prozdrowotne, w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom dla seniorów, z masażystą, z psychologiem, z radcą prawnym - informuje wójt Radosław Sałata.

mm

Alicja Sznura chce dokończyć kadencję męża

GM. CZEMIERNIKI 18 grudnia, w niedzielę, w Czemiernikach zostaną przeprowadzone wybory uzupełniające do rady gminy. W okręgu wyborczym nr 7 będzie wybierany jeden radny, który uzupełni wakat w radzie. Niespełna miesiąc temu zmarł Zbigniew Sznura, radny trzech kadencji, niepełnej czwartej, społecznik, nauczyciel, strażak OSP. O jego miejsce, a także o kontynuację kadencji męża, zawalczy jego małżonka, Alicja Sznura. - Od śmierci

męża, minęło dopiero cztery tygodnie i nie potrafię entuzjastycznie mówić o tych wyborach, ale otrzymałam tak wiele telefonów w tej sprawie, że zdecydowałam się zgłosić swoją kandydaturę. Traktuję to jako zakończenie przeżywanej kadencji Zbyszka - mówi.

Jeszcze dwa tygodnie na decyzje

Do komisarzy wyborczego, jak do tej pory, zgłoszono dwa komi-

tety wyborcze. KWW „POSTAW NA ZMIANY”, a więc komitet wójta Arkadiusza Filipka. Pełnomocnikiem jest Ewa Filipek, ale tutaj nie ma jeszcze konkretnego kandydata. I KWW „RAZEM DLA CZEMIERNIK”. Pełnomocnikiem jest Sebastian Sznura. Może się jednak dużo wydarzyć. Dopiero 14 listopada mija termin zgłaszania kandydatów do Gminnej Komisji Wyborczej w Czemiernikach.

mm

INFORMATOR GMINA RADZYŃ

Złote Gody w Gminie Radzyń Podlaski



23 października odbyła się uroczystość Jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego par z Gminy Radzyń Podlaski. Uroczystość rozpoczęła Msza Święta pod przewodnictwem dziekana radzyńskiego ks. kan. Krzysztofa Pawelca w intencji Jubilatów, odprawiona w Kościele pw. Świętej Trójcy. Po wysłuchaniu homilii małżonkowie uroczystie odnowili przysięgę małżeńską.

Druga część uroczystości odbyła się na Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy. Wójt Gminy Radzyń Podlaski, Wiesław Mazurek, przywitał przybyłych na uroczystość gości: Zastępcę Wójta Gminy Annę Grochołę, Przewodniczącą Rady Gminy Barbarę Palicę, Wiceprzewodniczącą Rady Gminy Henryka Rosińskiego oraz Skarbnika Gminy Zenona Matejka.

Następnie Wójt Gminy Radzyń Podlaski złożył świętującym Małżonkom serdeczne życzenia i gratulacje. Głos zabrała także Przewodnicząca Rady Gminy oraz Zastępca Wójta Gminy, która również przyłączyła się do najserdeczniejszych życzeń. Najważniejszym momentem tego szczególnego dnia było wręczenie Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadanych Jubilatów przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. Uroczystość uświetnił występ zespołu muzycznego.



WÓJT GMINY RADZYŃ PODLASKI
DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ
W ŻABIKOWIE

SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ

na WIECZORNICĘ z okazji
ŚWIĘTA ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI
11 listopada

W ALTANIE KONCERTOWEJ W ŻABIKOWIE
10 LISTOPADA 2022r. o GODZ. 18.30

w programie:

Koncert Orkiestry Dętej
Montaż słowno-muzyczny

ciepły poczętunek dla uczestników

*Swoje złote gody
obchodzili Państwo:*

*Elżbieta i Wacław
Domańscy*

*Stanisława i Bolesław
Gosowie*

*Zofia i Wiesław
Grelikowie*

*Zofia i Stanisław
Kowalikowie*

*Halina i Stanisław
Pulikowie*

*Ewa i Kazimierz
Szelechowscy*

*Jadwiga i Jan
Zielnikowie*

*Anna i Władysław
Chodkiewiczowie*

*Henryka i Mirosław
Chruslińscy*

*Wanda i Julian
Główniakowie*

*Zenobia i Lucjan
Izdebscy*

*Zofia i Józefa
Korólczykowie*

*Elżbieta i Marian
Meksułowscy*

*Anna i Jan
Miturowie*

*Zofia i Marian
Piłatowie*

*Bożena i Tadeusz
Przybyszowie*

*Marianna i Wiesław
Welińskowie*

